VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 47)**

z dnia 28 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 47)

28 czerwca 2017 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca w siedzibie Sądu Okręgowego w Warszawie pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Marcina P., byłego prezesa Amber Gold Sp. z o.o., wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin P.** – świadek wezwany przez Komisję i adw. **Michał Komorowski** – pełnomocnik świadka oraz **Przemysław Gadomski**, **Tomasz Golenia**, **Bartłomiej Kachniarz**, **Wojciech Kamieński**, **Paweł Lewiński**, **Tomasz Ludwiński**, **Tomasz Majchrzak**, **Piotr Pawłowski**, **Łukasz Suchecki**, **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Witold Paraniak** – redaktor w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry państwu, proszę usiąść.

Ja mam taką… Znaczy, pierwsze pytanie moje jest takie do pana: Czy pan życzy sobie, aby pana wizerunek nie podlegał ujawnieniu?

Świadek Marcin P.:

Zgodnie z decyzją sądu okręgowego nie powinien być ujawniany i ja sobie też tego nie życzę, żeby był ujawniany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, to jest informacja dla państwa.

Ja uprzedzałam prasę, że może być taka sytuacja. Musicie państwo zadbać o to, aby wizerunek świadka nie podlegał ujawnieniu. Ponadto chciałabym zwrócić uwagę na to, że ja będę odczytywać przy protokole, muszę odczytać pełne dane. Ja rozumiem, że pan sobie życzy, aby używano w stosunku do pana skrótu nazwiska, tak, pierwszej litery?

Świadek Marcin P.:

Nie widzę potrzeby, żeby pani przewodnicząca używała skrótu mojego nazwiska. Media powinny to wykropkować, tak? No…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy, no, dlatego ja w protokole będę odczytywać oczywiście pana całe nazwisko.

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytanie jest: Czy pan chciałby, aby pozostało tak, jak jest do tej pory?

Świadek Marcin P.:

Tak, tak pozostało, jak jest w chwili obecnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę państwa o zrobienie zdjęć i zajęcie miejsc, bo to troszkę nas dekoncentruje, więc chwilka dla państwa na zdjęcia.

Dobrze, otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego przesłuchania przewiduje przesłuchanie Marcina P., byłego prezesa Amber Gold spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

Czy są inne propozycje?

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego.

Z uwagi na pana sytuację chciałam zapytać: Czy będzie pan składał zeznania, czy też zechce pan skorzystać z prawa do odmowy składania zeznań?

Świadek Marcin P.:

Będę składał zeznania. Będę odmawiał odpowiedzi na poszczególne pytania, które będą wchodziły w skład mojej obrony. Jednakże chciałbym pani przewodniczącej zwrócić uwagę na to, że zgodnie z decyzją sądu okręgowego, akta sprawy karnej w Sądzie Okręgowym w Gdańsku mają wyłączoną jawność co do upubliczniania ich przez media, więc nie wiem, jak ta kwestia została rozwiązana…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My nie dysponujemy tymi aktami, w związku z powyższym nie będzie na pewno żadnego ujawnienia tajemnicy w tym zakresie, bowiem Komisja nie dysponuje w ogóle aktami Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Świadek Marcin P.:

Rozumiem, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Marcin P.

Zgodnie z treścią art. 11 d ust. 1 ustawy o sejmowej Komisji Śledczej, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Proszę państwa, jeżeli państwo będziecie uniemożliwiać nam prowadzenie przesłuchania to będziemy musieli państwa wyprosić. Więc prosiłam, żebyście państwo zajęli swoje miejsca. No, my bardzo słyszymy, jak wy tam rozmawiacie podniesionym głosem.

Dziękuję bardzo.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Marcin P.:

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11 c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Rozumiem, że rozumie pan pouczenie.

Prawo do odmowy zeznań, gdy pan jest osoba podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, by przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo do odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnic ustawowo chronionych w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Widzę, że pan ustanowił pełnomocnika.

Świadek Marcin P.:

Tak.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Adwokat Michał Komorowski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan mecenas prosi o wpisanie pełnomocnictwa do protokołu?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Było wysyłane. Przepraszam, było wysyłane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dysponujemy, tak?

Dobrze, dziękuję bardzo.

Proszę pana o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Marcin P.:

Marcin P., 33 lata, w chwili obecnej bezrobotny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca przebywania są znane Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy zechce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi? Tylko, jeśli wolno mi pana uczulić, obecnie występuje pan w charakterze świadka, co za tym idzie, ma pan prawo do swobodnej wypowiedzi w zakresie objętym uchwałą Komisji. Nie jest to rola oskarżonego ani podejrzanego, co oznacza, że nie ma pan prawa do składania oświadczeń, tak jak w procesie karnym, na każdym etapie i w każdej możliwej formie.

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie będę korzystał z prawa do swobodnej wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa posłów chce zadać pytania?

Rozumiem, że wszyscy.

Bardzo proszę, w takim razie pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Mam pytanie do świadka, kiedy zdecydował się pan na stworzenie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z uwagi na…?

Świadek Marcin P.:

Z uwagi na toczące się postępowanie karne. Jest to część sprawy 4K123/15 Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy odpowie pan na pytanie, skąd pomysł na stworzenie tej działalności?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam tak samo odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy odpowie pan na pytanie, jakie środki były potrzebne na rozpoczęcie tej działalności i skąd pochodziły te środki?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy odpowie pan na pytanie, jak wyglądała bieżąca działalność Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Bieżąca działalność spółki Amber Gold była zorganizowana. Wyglądała w sposób bardzo przejrzysty, jasny i klarowny. Stosownie do funkcjonowania spółki istniała struktura organizacyjna, regulamin porządkowy działalności całej spółki, jak i całej grupy spółek.

Spółka dzieliła się na, chyba, osiem departamentów… Spółka Amber Gold dzieliła się na osiem departamentów. Każdy z tych departamentów miał swojego dyrektora odpowiedzialnego za obszar swojej działalności. Następnie te departamenty dzieliły się na poszczególne działy. Największym departamentem był departament operacji, który zarządzał całą siecią sprzedaży. Następnie spółka Amber Gold – w ramach swojej struktury – wykonywała także czynności dla wszystkich spółek grupy, m.in. prowadzenie kadr, księgowości, zakupów centralnych, dostarczania usług telekomunikacyjnych. Wszystko to się dokonywało centralnie w spółce Amber Gold. Następnie spółka Amber Gold wszystkie rzeczy refakturowała, wystawiała odpowiednie faktury. Ponadto w ramach całej grupy była wydzielona spółka Amber Gold Obsługa (o ile dobrze pamiętam nazwę w chwili obecnej), która zajmowała się tylko i wyłącznie *call center* dla linii OLT i Amber Gold…

W zasadzie na… chyba, że pani coś więcej by chciała uzyskać z informacji…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę powiedzieć, kiedy powstały wspomniane przez pana departamenty?

Świadek Marcin P.:

W spółce departamenty się rozwijały w ramach rozrostu jej działalności. Od 2009 r. była pierwsza struktura organizacyjna spółki utworzona.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy byłby pan uprzejmy powiedzieć, jak wyglądała w 2009 r.?

Świadek Marcin P.:

Oj, była bardzo ograniczona. Nie jestem w stanie tego powiedzieć, jednakże jest to w aktach sprawy i to można wyciągnąć.

To są rysunki, schematy i cała struktura organizacyjna, jak wyglądała poszczególna łącznie ze stanowiskami osób kierowniczych, które się także zmieniały, gdyż przed utworzeniem departamentów były działy. Działy miały swoich kierowników, następnie te działy w ramach rozrostu wchodziły w skład jednego departamentu. Już w departamencie był dyrektor, który był odpowiedzialny za pełen obszar. Nad departamentem jeszcze – w przypadku marketingu, produktów, komunikacji i operacji – był pion sprzedaży i marketingu, który miał swojego kolejnego dyrektora, który już raportował bezpośrednio do mnie, czyli do zarządu spółki.

Dodatkowo jeszcze chciałbym tutaj wspomnieć, że spółka posiadała… wydawała przez cały okres działalności akty normatywne, które były wszystkim pracownikom udostępniane. Każdy pracownik musiał się podpisywać ze znajomieniem tych aktów normatywnych. One regulowały całą działalność bieżącą spółki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jaką rolę pełnił pan w Amber Gold w 2009 r.?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co pamiętam, byłem prezesem zarządu.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy byłby pan uprzejmy wymienić, w ilu spółkach był pan prezesem?

Świadek Marcin P.:

Amber Gold Sp. z o.o., OLT Express Sp. z o.o., Fundusz Poręczeniowy AG Sp. z o.o., OLT Cafe Sp. z o.o., Amber Gold SA… Amber Gold Spółka Akcyjna – i chyba to są wszystkie spółki, w których pełniłem przez dłuższy okres czasu funkcję prezesa.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie wiem, czy mi umknęło, czy nie wskazał pan orientacyjnej – przynajmniej – daty, kiedy powstały departamenty. Bo rozumiem, że to było…

Świadek Marcin P.:

Ja nie jestem w stanie podać konkretnej daty, kiedy powstały departamenty. Tak jak stwierdziłem, od 2009 r. istniała już struktura organizacyjna spółki, która ewaluowała. Ostatnia struktura organizacyjna składała się bodajże chyba z 17 już departamentów i ona została wydana w maju 2012 r.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy w związku z zatrudnieniem dużej liczby osób (bo rozumiem, że spółka rozrastała się, pan to potwierdza) – w 2012 r., ilu było mniej więcej pracowników, jak pan pamięta?

Świadek Marcin P.:

W całej grupie około dwóch tysięcy.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy regularnie płacił pan składki ZUS?

Świadek Marcin P.:

Składki ZUS, dopóki nie było problemów finansowych spółki, były płacone regularnie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czyli do kiedy?

Świadek Marcin P.:

Okolice czerwca–lipca 2012 r., ale mogę się mylić z miesiącami. Nie jestem w stanie teraz dokładnie podać.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A czy pamięta pan ewentualne zaległości… jakiej wysokości były zaległości tych składek pracowników?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie ich podać. Wiem, że w chwili obecnej w ramach postępowania upadłościowego składki te kwestionuje syndyk masy upadłości i twierdzi, że powinny być dużo niższe od wypłat wpłacanych do Skarbu Państwa. I w chwili obecnej jest to kwestią sporu.

Nie jestem w stanie podać, jaka jest to dokładnie kwota.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych reagował na zaległości, jakie powstały? Jeżeli takie powstały…

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, czy wtedy już była podstawa do reagowania, żeby Zakład Ubezpieczeń Społecznych reagował. Jeżeli była podstawa to na pewno nie reagował.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie reagował?

Świadek Marcin P.:

Nie, jeżeli była podstawa oczywiście. Ja nie jestem w stanie powiedzieć, czy była już wtedy podstawa, czy jeszcze podstawy nie było.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A proszę powiedzieć, na czym miało polegać przedsięwzięcie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Amber Gold była spółką, która zajmowała się obrotem i sprzedażą metali szlachetnych i ich przechowywaniem na rzecz klientów. Regulowała to dosyć dobrze… bardzo dobrze umowa na obrót i przechowywanie metali szlachetnych i wszystkie dokumenty, które były w ramach tej umowy wydawane przez spółkę i udostępniane klientom.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy wśród osób inwestujących w działalność Amber Gold były osoby znane świadkowi?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli inwestowały, to ja o tym nie wiedziałem. Ja się nie interesowałem, jaka jest baza klientów spółki Amber Gold.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czyli, nie wie pan?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie powiedzieć, czy były osoby, które ja znałem, które inwestowały. W chwili obecnej z procesu karnego wiem, że jedna na pewno taka osoba była. Był to nasz jeden z głównych kontrahentów, który zainwestował swoje środki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Odzyskał…

Świadek Marcin P.:

Częściowo, tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A może pan podać kto to?

Świadek Marcin P.:

Michał Forc.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

W jakiej kwocie inwestował?

Świadek Marcin P.:

Podejrzewam, że 150 tys. zł.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A odzyskał?

Świadek Marcin P.:

Około 100 tys. zł.

Nie jestem w stanie dokładnie kwot podać.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

W jakim terminie to było?

Świadek Marcin P.:

Jeszcze przed upadłością spółki. Nie jestem w stanie dokładnie tych danych podać. Mogę takie zestawienie Komisji przesłać, jeżeli jest to dla Komisji ważne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jeszcze ostatnie pytanie.

Czy orientuje się pan, ile środków zostało wpłaconych w „Lokaty w złoto"?

Świadek Marcin P.:

Ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, no, są granice…

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Ja rozumiem, natomiast proszę zważyć na to, że moją rolą jest też to, żeby zagwarantować ten interes postępowania karnego. A tutaj dosyć mocno zboczyliśmy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Absolutnie, panie mecenasie, no ale przecież nie może pan prowadzić w tym momencie przed odpowiedzią minutowej rozmowy ze świadkiem.

No, trzymajmy się jakichś granic.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Rozumiem, będę brał to pod uwagę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Proszę pana, żeby pan tutaj, bym powiedziała, nie przekroczył…

Bardzo proszę.

Świadek Marcin P.:

Według aktu oskarżenia kwota niekorzystnego rozporządzenia mieniem jest to 850 mln zł i ona jest wprost wzięta z załącznika, bodajże nr 3, do opinii biegłych Ernst &

Young, która dokumentuje tylko i wyłącznie uznania rachunków bankowych spółki Amber Gold. W ramach postępowania nie… karnego nie został zbadany system Agnet, który zarządzał wszystkimi lokatami, które zakładali klienci. Co więcej, ten system nie został nawet zabezpieczony przez prokuraturę, mimo dwukrotnych naszych wezwań i biegłych Ernst & Young, którzy wydawali opinię.

Prokuratura zabezpieczyła go bodajże w 2014 r., w tym momencie, kiedy już opinia została wydana i złożona do akt sprawy. Znajdują się one na płytach, jednakże te płyty są nie do odtworzenia, gdyż są uszkodzone.

Według mojej wiedzy (w chwili obecnej jest to weryfikowane przeze mnie i przez obrońcę) kwota niekorzystnego rozporządzenia mieniem jest zupełnie inna. I ja nie jestem w stanie na chwilę obecną jej podać ze względu na to, że mamy bardzo ograniczony dostęp do danych elektronicznych, które są w posiadaniu sądu. Sąd ma kopię zapasową, której nie można odtworzyć, a dopiero bodajże po 15 październier… sierpnia będzie w stanie

mi udostępnić przez biuro syndyka dostęp do systemu Agnet zdalny, gdzie na podstawie tego będzie możliwe to do wyliczenia.

Niestety, ta kwota nie jest określona, nie jest wyliczona i nie ma tak, że w postępowaniu karnej wyliczonej wysokości szkody. Więc tutaj mi jest ciężko określić tę kwotę.

Na pewno jest to kwota zupełnie inna niż jest podana w akcie oskarżenia.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy jeszcze mogę? Czy już?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Niech pani poseł w drugiej turze, dobrze?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze, to w drugiej turze będę pytała dalej.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…głos panu posłowi Zembaczyńskiemu.

Tylko uzupełniająco: proszę pana, proszę powiedzieć, czy księgowano do księgi głównej czy do bufora u państwa w księgowości?

Świadek Marcin P.:

Zależy, w którym roku obrotowym. Większość operacji była zaksięgowana do bufora, ale było to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to dawało możliwość modyfikacji i usuwania danych w każdym momencie?

Świadek Marcin P.:

Tylko, czy pani przewodnicząca się pyta o system finansowo-księgowy czy system Agnet, który zarządzał lokatami?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, sygnis… nie, system Agnet dotyczył lokat i uporządkowania. Ja pytam o system księgowy, bowiem pani poseł skończyła w tym momencie pytać o wysokość kwoty wpłat oraz ewentualną szkodę.

Więc ja pana pytam, czy w systemie księgowym (państwo żeście go zmieniali w międzyczasie, o ile pamiętam), czy w tym systemie była możliwość usuwania i modyfikacji danych księgowych.

Świadek Marcin P.:

Tak.

Dane księgowe do systemu Comarch XL, który był powiązany z systemem Agnet wprowadzało się w dwojaki sposób. Były automatyczne przeniesienia danych z systemu Agnet, których edytować w systemie Comarch XL nie można było i one były automatycznie zapisywane i one musiały być modyfikowane (jeżeli w ogóle ktokolwiek miał uprawnienia do modyfikacji ich w systemie Agnet) lub dane wprowadzane ręcznie do systemu Comarch XL, które były zapisywane najpierw do bufora, później przenoszone do księgi głównej.

Te dane, które były wprowadzone ręcznie, można było modyfikować przez uprawnionych pracowników.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto był… kto miał możliwość modyfikowania w buforze danych?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, nie zbadano tego w postępowaniu karnym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pana pytam.

Świadek Marcin P.:

…ja w chwili obecnej nie jestem w stanie podać dokładnej listy osób.

Na pewno była to pani kierownik działu transakcji – Katarzyna Cesarz, panie z działu płatności – Alfreda Aksnowicz i Grażyna Janiszewska. Na pewno panie zatrudnione w dziale księgowości, nie jestem w stanie podać ich nazwisk…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pani Misiewicz miała możliwość dokonywania zmian w buforze?

Świadek Marcin P.:

Pani Misiewicz miała taką możliwość, jednakże pani Misiewicz nie zajmowała się *de facto* działalnością spółki Amber Gold. Pani Misiewicz była odpowiedzialna za księgowość całej grupy, ale w związku z przejęciem linii OLT Express Regional (dawne Jet Air) i OLT Express Poland na sam początek, w związku z wymogami i koniecznością sporządzenia przez biegłych rewidentów opinii dla tych spółek, konieczne było „wyprostowanie" ich ksiąg. Pani Misiewicz, od momentu zatrudnienia do lipca 2012 r., zajmowała się prostowaniem ksiąg firm Jet Air dawnej (czyli OLT Express Regional) i OLT Express Poland (czyli dawnej Yes Airways).

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Ja mam takie pytanie techniczne: czy pan ma kajdanki?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie mam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Są ściągnięte. Dobrze.

Proszę pana, to jak już pan rozpoczął ten wątek…

Świadek Marcin P.:

Ale jeszcze może dokańczając, to osoby, które miały jeszcze uprawnienia.

Na pewno miał je pan Maciej Brzeski, główny informatyk, który także na moje polecenie na przykład dokonywał zmian błędów, poprawień w systemie Comarch XL.

Miała je pani Małgorzata Kim-Kaczmarek, dyrektor departamentu produktów, która była odpowiedzialna za wdrożenia systemów Agnet, w szczególności systemu Agnet, jego rozbudowy i jego konfiguracji i automatycznych przenoszeń dokumentów między systemem Agnet i Comarch XL i systemem IC Pożyczki.

I z tego, co pamiętam, to są te osoby, które miały uprawnienia.

Mogę… Mogłem zawęzić to grono osób, ale to są na pewno te osoby, które uprawnienia takie miały i posiadały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy w tej sytuacji, jeżeli świadkowie twierdzą, że jedyną osobą, która miała do tego dostęp był pan – to mówią prawdę czy nie?

Świadek Marcin P.:

Świadkowie kłamią, pani przewodnicząca.

Po pierwsze, to nie… ja… już dwukrotnie my składaliśmy wniosek – i w postępowaniu przygotowawczym, i w postępowaniu już przed sądem pierwszej instancji – o zbadanie uprawnień i dokonywanych operacji w systemach finansowo-księgowych, w systemach Agnet i IC Pożyczki, przez poszczególnych pracowników.

Do dnia dzisiejszego ten wniosek przez sąd nie został rozpoznany. Prokuratura oddaliła ten wniosek jako niemający znaczenia dla sprawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm, proszę pana, proszę powiedzieć, czy sąd bądź prokuratura, bądź sąd okręgowy w Gdańsku, wydał panu zgodę na posiadanie komputera wraz z Wi-Fi.

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy taka zgoda nie została wydana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan posiada komputer?

Świadek Marcin P.:

Tak, ale bez Wi-Fi, jest to komputer udostępniany mi… znaczy się, ja nie posiadam komputera, ja mam udostępniany komputer do zapoznawania z aktami przez Areszt Śledczy w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy Sąd Okręgowy w Gdańsku wydawał panu taką zgodę, a potem była zmiana tej decyzji?

Świadek Marcin P.:

Nie, pani przewodnicząca, Sąd Okręgowy w Gdańsku dostarczając mi materiały elektroniczne do zapoznania się, zwrócił się z informacją pisemną do dyrektora Aresztu Śledczego w Gdańsku bodajże w 2015 r. jeszcze, czy jest możliwość, żebym miał możliwość zapoznawania się z da… z aktami w wersji elektronicznej. Dyrektor aresztu śledczego wyraził na to zgodę, następnie został mi udostępniony sprzęt komputerowy, który nie był w stanie otworzyć plików excelowskich powyżej 5MB wielkości. Wszystkie pliki, które są pozapisywane, w szczególności te excelowskie, mają około 150MB…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, nie było takiej zgody.

Proszę…

Świadek Marcin P.:

…nie było takiej zgody.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jeżeli wolno mi wrócić do samego początku…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, pani przewodnicząca, zgoda na… ja może skończę to.

Dostałem tego la… laptopa do zapoznawania się w go… przy u… przy obecności funkcjonariusza. Następnie, w związku z tym, że nie było możliwości przez areszt udostępnienia mi innego sprzętu, zwróciliśmy się do sądu z wnioskiem o umożliwienie dostarczenia przeze mnie sprzętu, który będzie odtwarzał odpowiednie pliki „bazodanowe" oraz wszystkie dokumenty, które są zapisywa… pozapisywane w opiniach informatycznych.

Sąd Okręgowy w Gdańsku, z ustalenia z dyrektorem areszt,u wyraził na to zgodę, jednakże w związku z tym, że modułu Wi-Fi nie dało się całkowicie wyłączyć, dyrektor aresztu śledczego dokonał innego… udostępnił mi inny sprzęt komputerowy, który w chwili obecnej otwiera te pliki, które… z którymi się zapoznaję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moje pytanie jest spowodowane tym, iż w aktach zalega korespondencja, w której dyrektor aresztu śledczego wyraża najwyższe zdziwienie i sprzeciw, iż wyrażono panu zgodę na…

o są telefony komórkowe, proszę państwa, więc jeżeli nie dojdzie do wyłączenia telefonów, no to… to po prostu będziemy w takich warunkach pracować.

…bowiem dyrektor wyraził najwyższe zdziwienie, iż osoba tymczasowo aresztowana dostała zgodę na komputer wraz z dostępem do Wi-Fi. Stąd pytam, czy pan coś na ten temat wie.

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, z tego, co ja kojarzę (a większość pism między sądem a dyrektorem sądu otrzymuję), takiego zdziwienia dyrektora nie było. Dyrektor jedynie powiedział… napisał, że nie ma możliwości wyłączenia Wi-Fi i prosi o uz… wskazanie sądowi bezpłatnego programu, który to Wi-Fi wyłączy – i ja nie kojarzę takiego pisma, żeby było, że dyrektor wyraża jakiekolwiek zdziwienie na ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę pana, wróćmy do początku.

Proszę pa… czy pan przypomina sobie ten moment, w którym został pan po raz trzeci osadzony w zakładzie karnym?

Świadek Marcin P.:
Pani przewodnicząca, ja na te pytania nie będę odpowiadał, związane z moją poprzednią karalnością, w związku z zatarciem karania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tylko, że to nie jest podstawa do uchylenia się od odpowiedzi, więc ja pytam pana, czy pan przypomina sobie…

Świadek Marcin P.:
Ale ma to związek także z toczącym się postępowaniem karnym, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Którym?

Świadek Marcin P.:
4K123/15. Dokumentacja karna jak i opis czynu, który jest zawarty w akcie oskarżenia, także odnosi się do poprzedniej karalności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A w jakim zakresie się odnosi?

Świadek Marcin P.:
W chwili obecnej nie jestem w stanie pani przewodniczącej tego powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie mecenasie, a o jakim postępowaniu rozmawiamy?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:
To jest to postępowanie główne, toczące się przed Sądem Okręgowym w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy tam pan ma jakiekolwiek zarzuty związane z jego dziewięcioma wcześniejszymi wyrokami?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:
Jest odniesienie do uprzedniej karalności w opisie czynów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, ale to jest oczywiste, bo jest w opisie, w akcie oskarżenia jest opisana pana wcześniejsza karalność, ale pytam, czy jakikolwiek zwią… ma to związek z zarzutami panu postawionymi?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:
Zarzuty, jak rozumiem, polegające na tym, że pełnił funkcję prezesa zarządu, będąc osobą uprzednio karaną, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, je… proszę pana, to jest… ja rozumiem, że ma taki zarzut z „osiemnastki”?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:
Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To w ja… w jakim zakresie pan się uchyla?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:
Wysoki Sądzie, w ocenie mojego klienta, w związku z tym, że opis czynów zawiera odniesienia do poprzedniej karalności, przysługuje mu prawo do uchylenia się od odpowiedzi na to pytanie, ponieważ tej poprzedniej karalności ono dotyczy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie mecenasie, w akcie oskarżenia opisany jest na samym początku, jest opisana, rzeczywiście, jest przecież imię, nazwisko, opis czynu, poprzednia karalność, czy jest

karany czy nie, w jakich warunkach, czy są stosowane środki. Natomiast, jeżeli tego nie ma w zarzucie, nie ma w uzasadnieniu, to nie ma podstawy do tego, by pana klient uchylił się w tym zakresie od odpowiedzi na pytanie.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ktoś z państwa ma odmienne stanowisko?

Świadek Marcin P.:

Dobrze, proszę zadać pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan przypomina sobie swój, to był pana trzeci pobyt w zakładzie karnym, wtedy kiedy zarządzono w stosunku do pana wykonanie kary pozbawienia wolności?

Świadek Marcin P.:

Pamiętam, ale żebym jakieś szczegóły sobie przypominał, to nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pamięta pan, w jakim zakładzie karnym został pan osadzony?

Świadek Marcin P.:

W Areszcie Śledczym w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W areszcie śled… Czy przebywał pan tam do samego końca?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A gdzie został i w jakim okresie został pan przeniesiony?

Świadek Marcin P.:

Bardzo szybko zostałem przeniesiony do Koszalina, później do Słupska i z… do Ustki, przepraszam, i to w zasadzie wszystko chyba, o ile dobrze pamiętam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy w Ustce odbywał pan karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pracował pan w zakładzie karnym?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pamięta pan, ile pan zarobił w trakcie swojego pobytu?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to jest kwota około 600 złotych?

Świadek Marcin P.:

Być może.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, w jaki sposób pan opuścił ten zakład karny.

Świadek Marcin P.:
Została mi udzielona przerwa w karze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Kiedy? W jakim okresie?

Świadek Marcin P.:
W czerwcu w 2009 r. Dokładnie nie powiem, dokładnej daty nie jestem w stanie wskazać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy może pan powiedzieć, co było powodem do udzielenia panu przerwy w karze?

Świadek Marcin P.:
Pożar domu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tylko?

Świadek Marcin P.:
Z tego, co pamiętam, to był główny powód.

Nie przypominam sobie, jakie były dokładnie powody, jaka była treść wniosku o przerwę w karze – o, tak powiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę powiedzieć, czy… kto pana reprezentował w postępowaniu o przerwę w karze? Czy miał pan wtedy obrońcę?

Świadek Marcin P.:
Tak, pan mecenas Łukasz Daszuta.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę powiedzieć, czy pana sprawa była rozpoznana w ramach wokandy całego dnia? Czy to była jedna jedyna sprawa?

Świadek Marcin P.:
Nie, była rozpoznawana w ramach wokandy całego dnia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę powiedzieć, czy pamięta pan, ile osób ubiegało się wtedy o jakieś orzeczenie w ramach postępowania wykonawczego?

Świadek Marcin P.:
Wiele, ale dokładnej ilości nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pamięta pan, czy ktokolwiek w tym dniu poza panem uzyskał przerwę w karze?

Świadek Marcin P.:
Tak, na pewno jedna osoba.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A pamięta pan z jakich przyczyn?

Świadek Marcin P.:
Zdrowotnych, o ile dobrze pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale to były jakieś konkretne problemy, poważne?

Świadek Marcin P.:
Nie jestem w stanie dokładnie tego powiedzieć, coś z okiem (mnie się wydaje), ale to pamiętam jak przez mgłę. Nie jestem w stanie dokładnie powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę powiedzieć, czy wtedy jak pana obrońca wnosił o zarządzenie dla pana przerwy w karze, czy pamięta pan, jakie było stanowisko prokuratury?

Świadek Marcin P.:

Na sali rozpraw poparła na pewno wniosek o udzielenie przerwy w karze. Na sali rozpraw, bo się działo w areszcie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, tak, to była wokanda w zakładzie karnym.

Proszę pana, proszę powiedzieć, na jaki okres uzyskał pan przerwę?

Świadek Marcin P.:

Łącznie na rok.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A w jakich okresach?

Świadek Marcin P.:

Trzymiesięcznych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli po trzech miesiącach była kolejna wokanda i kolejna?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy po tych trzech miesiącach pan…

Może inaczej – do czego zobligował pana sąd, udzielając panu pierwszej przerwy w karze?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy z uwagi na fakt, że dostał pan tę przerwę, jak pan powiedział, bo się panu spalił dom, czy został pan zobowiązany do tego, aby zapewnić (nie wiem, czy żonie i teściowej, czy komukolwiek z rodziny) inny dom, czy odbudować to, czy zakupić, czy wynająć mieszkanie?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam.

Nie wydaje mi się, żeby coś takiego było w tym postanowieniu, ale… powiem, że bardziej jestem przekonany, że czegoś takiego nie było niż było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę powiedzieć w takim razie, to po co sąd udzielił panu przerwy w karze?

Świadek Marcin P.:

Ale to nie jest chyba do mnie pytanie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale czy pan… No, był pan na rozprawie, zna pan uzasadnienie.

Świadek Marcin P.:

Znaczy się ja znam tylko decyzję a uzasadnienia (z tego, co kojarzę) nie było w ogóle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan wrócił po przerwie do zakładu karnego?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie wróciłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, w którym momencie założyliście państwo tę pierwszą firmę, która się przekształciła później w Amber Gold?

To były chyba Salony Finansowe Ex, o ile pamiętam.

Świadek Marcin P.:

W 2008 r., o ile dobrze pamiętam, albo w 2007 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, w którym momencie przekształciliście salony finansowe w Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć z tego względu, że salony finansowe nie zostały przekształcone w spółkę Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A w jaką spółkę?

Świadek Marcin P.:

W żadną spółkę, one zmieniły tylko nazwę na Amber Gold Invest, ale to nie było przekształcenie. Spółka Amber Gold to była zupełnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No tak, nazwa, ale to podobnie w tej pierwszej. Zgadza się, ma pan rację, oczywiście, to była zmiana nazwy…

Świadek Marcin P.:

Tak, ale to była zupełnie inna spółka, która została powołana do… utworzona z Amber Gold, czyli wcześniej Grupa Inwestycyjna Ex.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie, kiedy doszło do zmiany z tej Grupy Inwestycyjnej Ex na Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

W lipcu-sierpniu 2009 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kiedy opuścił pan zakład karny?

Świadek Marcin P.:

W czerwcu 2009 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jakby pan zechciał powiedzieć w takim razie, czy decyzja o tym, aby doszło do tego przekształcenia i rozpoczęcia działalności Amber Gold, zapadła u pana w czasie przebywania w tym zakładzie karnym do czerwca…?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…czy też w tym miesiącu różnicy, jak pan wyszedł?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie.

Decyzja o działalności spółki Grupa Inwestycyjna Ex zapadła jeszcze przed moim osadzeniem, ta spółka została powołana. W tym momencie zostały także stworzone dokumenty, co ma odzwierciedlenie w materiałach elektronicznych zabezpieczonych przez prokuraturę ze spółki Amber Gold w postępowaniu karnym. Cały model funkcjonowania spółki został utworzony jeszcze przed moim osadzeniem.

To nie było tak, że to się narodziło w więzieniu, jeżeli pani do tego dąży.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja do niczego nie dążę.

Proszę pana, a co się narodziło w takim razie przed pójściem przez pana do zakładu karnego?

Świadek Marcin P.:

W zakładzie karnym nic się nie narodziło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kiedy się narodził pomysł w takim razie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

W 2008 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W 2008 r.

I dlaczego, w takim razie, w 2008 r. nie rozpoczęliście państwo działalności?

Świadek Marcin P.:

Bo trwały przygotowania do zorganizowania takiej działalności. To nie… otworzenie firmy i prowadzenie firmy z taką działalnością i z możliwością rozwoju na dużą skalę to nie jest przedsięwzięcie jednego dnia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jak te przygotowania wyglądały i do czego państwo żeście się przygotowywali i z kim?

Świadek Marcin P.:

Na to pytanie odmawiam odpowiedzi w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan w 2008, 2009 lub 2010 r. posiadał zablokowane konta przez komornika z uwagi na toczące się egzekucje?

Świadek Marcin P.:

Być może, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pana małżonka w 2009 czy 2008 r. pracowała?

Świadek Marcin P.:

Prowadziła na pewno działalność gospodarczą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na czym polegającą?

Świadek Marcin P.:

Zajmowała…

Znaczy się ja na to pytanie odmawiam odpowiedzi, bo moja żona ma z tytułu działalności w spółce Salony Finansowe Ex postawione zarzuty, więc odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, z czego utrzymywał się pan w roku 2008 i 2009?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę świadka, świadek konsekwentnie odmawia udzielenia odpowiedzi na pytanie, skąd wziął kapitał na powołanie do życia Amber Gold. Ale proszę świadka, no ma świadek dzisiaj ekskluzywną życiową szansę, żeby zwrócić coś Polakom. Nie mówię tu o pieniądzach, tylko o prawdzie na temat Amber Gold, tak że mam nadzieję, że pan odpowie na moje pytania.

I to pierwsze z nich.

Był pan prezesem wielu spółek, m.in. Amber Gold Invest, Fundusz Poręczeniowy Amber Gold itd. – to wymieniał pan na początku przesłuchania – proszę powiedzieć, kto panu doradzał takie multiplikowanie podmiotów gospodarczych?

Świadek Marcin P.:

Multiplikowanie… Może najpierw tak… Ja nic Polakom do zwrócenia nie mam, panie pośle, to – po pierwsze.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nic? Kompletnie nic?

Świadek Marcin P.:

Kompletnie nic.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo ciekawe, ale proszę kontynuować.

Świadek Marcin P.:

Po drugie – sama możliwość prowadzenia działalności i rozdrabnianie spółek, tworzenie tzw. spółek holdingowych, wynika z mojej wiedzy i na tym to polegało – i to było rozwijane przez bardzo długi okres czasu, zanim doszło do takiej ilości spółek, jaka była. Na samym początku była, były to dwie spółki. Dopiero później pojawiła się trzecia, czwarta, piąta i tak chyba doszliśmy do dziewięciu, o ile dobrze pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Posługiwał się pan swoją wiedzą z zakresu?

Świadek Marcin P.:

Ekonomii, prawa handlowego, zarządzania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bagażem doświadczeń również, z poprzednich działalności?

Świadek Marcin P.:

Także.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, zeznał pan m.in. że, czy mówił na jednej z konferencji prasowych, że doradzali panu w sprawie Amber Gold liczni profesorowie.

Mógłby pan wymienić, o kim wspomniał wtedy?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, zeznał pan również…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z uwagi na co, panie…

Świadek Marcin P.:

Z uwagi na toczące się postępowanie karne. Jest to treść moich wyjaśnień składanych przed sądem, które cały czas trwają.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja przypominam panu i prosiłabym, żeby pan mecenas tutaj powtórzył klientowi, że pan zdecydował się składać zeznania i w tej sytuacji może odpowiedzieć tylko, jeżeli to grozi panu odpowiedzialnością karną, natomiast – nie z uwagi na toczący się proces.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Natomiast ta odpowiedź może mieć wpływ na ocenę przesłanek strony podmiotowej czynu z art. 286.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, dobrze, przyjmuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale chodzi o tych ekspertów, którzy pomagali panu opracować biznesplan, z polskich uniwersytetów. W tym zakresie pan odmawia, tak?

Świadek Marcin P.:

Było wiele takich osób. Ja, tak jak powiedziałem, nie odpowiem na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A skąd pan miał *know how* na tę piramidę?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie i proszę nie nazywać tego piramidą finansową.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jak to należy nazwać?

Świadek Marcin P.:

Było to przedsiębiorstwo, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Nie była piramidą finansową. Nie jest jeszcze, żaden wyrok prawomocny w tej sprawie nie zapadł, więc prosiłbym się ograniczać do takich kolokwializmów…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem…

Świadek Marcin P.:

…tym bardziej, że w systemie polskim nie istnieje coś takiego, jak piramida finansowa.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pan to mówi z przekonaniem, z wiarą?

Świadek Marcin P.:

Tak, mówię z wiarą i przekonaniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ten cynizm nie ma granic, ale idźmy dalej.

Zeznał pan, że złoto, platynę i srebro zamawiał pan w Szwajcarii, tutaj nazwy firm: w niemieckim holdingu Heraeus, Perth Mint w Australii itd.

Kto bezpośrednio obsługiwał wszystkie transakcje metalami szlachetnymi?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na ile pan…

Z uwagi na postępowanie.

Jak pan ocenie swój aktualny majątek?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postepowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to prawda, jak ustaliło ABW, że chciał pan uciec do Argentyny?

Świadek Marcin P.:

Pan się odnosi do notatki ABW, która chyba do chwili obecnej jest niejawna w całym postępowaniu karnym, i która została rozesłana, więc przy mediach ja na to pytanie nie odpowiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja pana informuję, że Komisja dysponuje tymi dokumentami, które… i są one jawne w tym momencie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Znaczy, to jest z jawnego materiału, tak, że proszę się nie zasłaniać, tylko odpowiadać.

Świadek Marcin P.:

Ja te dokumenty znam z postępowania karnego, pani przewodnicząca. Zapoznawałem się z nimi w kancelarii tajnej. Część z tych dokumentów – została zdjęta jawność. Ja nie jestem w stanie w chwili obecnej powiedzieć, czy jawność z tej notatki została zdjęta czy nie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale pytanie, pytanie pana…

Świadek Marcin P.:

…i ja na to pytanie nie odpowiem w chwili obecnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale pytanie pana posła jest inne, czy pan zamierzał uciec do Argentyny… a niech pan notatki zostawi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dlaczego się to panu nie powiodło? Może pan niech o tym opowie.

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze – nigdy nigdzie nie chciałem uciec i nigdy nie próbowałem nigdzie uciec.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To koniec?

Świadek Marcin P.:

Tak, to koniec.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Podejrzewano pana o różne powiązania z politykami, z zarówno prawicy, lewicy.

Proszę powiedzieć, z kim – ze znanych osób z życia publicznego, niezależnie od przynależności partyjnej – utrzymywał pan kontakty?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Przepraszam, ale to jest pytanie sugerujące odpowiedź. Jeżeli można by je zadać w ten sposób: czy…, nie, z kim… bo to jest…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To nie jest pytanie sugerujące, bo wystarczy obejrzeć sobie zdjęcia z różnych imprez OLT i tam mamy odpowiedź na to, że były te osoby wokół…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, proszę wziąć pod uwagę, musimy to brać pod uwagę, że nie każdy, przecież posłowie mają różne…

Natomiast, oczywiście, że pan poseł ma na myśli, czy miał po prostu pan kontakty, mówiąc wprost, i z kim.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, oczywiście, pytanie jest bardzo proste, no, już pan, niech pan mecenas tutaj nie robi zasłony, tylko niech świadek odpowiada.

Świadek Marcin P.:

Tak, miałem kontakty, ale nie udzielę odpowiedzi z kim. Na poszczególne pytania będę odpowiadał w tym zakresie, wymieniać nie będę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy miał pan kontakty, ale nie powie z kim?

Świadek Marcin P.:

Nie powiedziałem, że nie powiem z kim, ale nie będę wymieniał tutaj ilości osób, z którymi, dlatego że ja, ja cały czas uważam, że ta część, o którą pan w chwili obecnej pyta, jest w chwili obecnej objęta tajemnicą i znajduje się w kancelarii tajnej Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Ja nie wiem, czy ja jestem upoważniony tutaj w chwili obecnej, nie łamiąc całej procedury karnej, do odpowiadania na te pytania. Tym bardziej, że to jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja panu pomogę, proszę pana.

Pan nie odpowiada na ten temat, co jest w aktach, bo my w ogóle o to pana nie pytamy, my pytamy o pana wiedzę, a nie to, co znajduje się w protokołach, w notatkach tajnych czy wszelkich innych. Pytanie pana posła jest takie: czy pozostawał pan w kontaktach z politykami, jeżeli tak, to jakimi?

Świadek Marcin P.:

Ale to pytanie, pani przewodnicząca, odnosi się bezpośrednio do materiału dowodowego. W takim bądź razie ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, to może…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z jakiego… Sekundkę, z jakiego powodu?

Świadek Marcin P.:

Z powodu toczącego się postępowania karnego i treści materiałów zgromadzonych dowodów, które znajdują się w tych aktach sprawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, czy w materiałach dowodowych znajduje się, znajdują się, czy to w kancelarii tajnej czy innej, nazwiska polityków, którzy kontaktowali się z panem Marcinem P.?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Wysoki sądzie, ja nie jestem w tej chwili w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jest komisja, panie mecenasie, a nie sąd.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale proszę państwa, my mamy, ale my mamy taki…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To ja bym z wzajemnością chciał, żeby pan tę wyrozumiałość mógł…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…nawyk i to przecież to wiadomo, że, wiadomo o co chodzi. To już nie czepiajmy się takich drobnostek.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Natomiast chciałbym też zwrócić uwagę na jedną rzecz. Ewentualna odpowiedź na to pytanie, może mojego klienta narazić na odpowiedzialność karną w zakresie korzystania z wpływów osób pozostających w szeroko rozumianym gronie polityków. I tutaj też przysługiwałaby mu oddzielna podstawa do odmowy odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli… tylko chciałabym ustalić dwie rzeczy, jeżeli mogę.

Po pierwsze, czy właśnie istnieje w kancelarii, obojętnie czy tajnej czy w jawnych aktach w sądzie okręgowym, materiał wskazujący na kontakty pana klienta z politykami? Czy są wymienieni z imienia i nazwiska?

I, w związku z tym, drugie pytanie, które się ciśnie: czy z tego materiału wynika, iż pan korzystał z wpływów tych polityków w czasie swojej działalności? Czy taki wątek jest objęty w ogóle postępowaniem?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Nazwiska – na pewno, natomiast, jeżeli chodzi o treść zarzutów, to żaden z postawionych w tym postępowaniu, toczącym się przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, nie obejmuje zarzutów związanych z korzystaniem z wpływów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, jeżeli pan zechciałby nam pomóc: czy wie pan w takim razie, czy to jest materiał jawny, czy niejawny?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Nie jestem w stanie w tej chwili się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja na to zwracam uwagę, z uwagi na to, że państwo wiecie, że sąd nie zezwolił komisji na wykonywanie kopii tych 16 tysięcy przez asystentów. A system naszej pracy w zasadzie powoduje, że chyba będziemy musieli przerwać prace na dwa miesiące i przenieść się do Gdańska i osobiście przeglądać te akta.

No, nie będzie innego wyjścia.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

To znaczy akta…, ja tylko chciałem zwrócić uwagę na jedną rzecz.

Akta to jest jedynie część materiału dowodowego w postępowaniu karnym. Ogromna część to są dowody rzeczowe oraz dane o charakterze informatycznym, które do tej pory nie zostały odtworzone w systemie jeden do jednego.

Tak, że one znajdują się na nośnikach informatycznych i o tym mój klient był uprzejmy mówić wcześniej. I one są jedynie zapisane w formie elektronicznej, stąd też wynikała konieczność korzystania przez niego z komputera w areszcie śledczym w Gdańsku. Nie ma bowiem innego nośnika, na którym te dane byłyby zapisane.

I też, przygotowując komisję na to wyzwanie, wskazuję na konieczność zapoznania się nie tylko z materiałami pisemnymi, czyli nie tylko z aktami samego postępowania w ilości przekraczającej w tej chwili bodajże 19 tys. tomów, ale również na dowody rzeczowe i załączniki do akt.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję panu uprzejmie.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy, wracając do naszej rozmowy na temat pana kontaktów z politykami, jednoznacznie odmawia pan udzielenia informacji Wysokiej Komisji na temat nazwisk tych osób, bo już mi nie chodzi bezpośrednio o okoliczności, którymi chce się pan przykryć, tylko nazwiska proszę.

Świadek Marcin P.:

Tak, odmawiam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, dlaczego pomawiał pan prezesa Kloskowskiego i Michała Tuska o przestępstwa, z których prokuratura, no, umorzyła postępowanie, nie widząc żadnych nielegalnych działań. Czy to miał być kamuflaż dla pana działalności – posługiwanie się synem premiera?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, jeżeli bym pomawiał, to pan Kloskowski i pan Tusk mogli mi wytoczyć postępowanie cywilne o pomawianie. A po drugie, jeżeli składałbym fałszywe zeznania, to prokuratura mogła mi wytoczyć postępowanie karne za składanie fałszywych zeznań, czego ani jedna, ani druga strona nie zrobiła.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale niech pan tutaj nie poucza wszystkich, tylko odpowiada na pytania.

Świadek Marcin P.:
Ale ja panu odpowiadam na to pytanie. I ja nikogo nie pomawiałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, niemniej jednak prokuratura umorzyła postępowania z pana zawiadomień.

Świadek Marcin P.:
Ja nie jestem prokuraturą, żebym odpowiadał za to, co robi prokuratura.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze.

To jaką rolę miał spełniać Michał Tusk? Czy to miał być kamuflaż dla pana działalności?

Świadek Marcin P.:
Nigdy taka działalność, że Michał Tusk miał być kamuflażem dla mojej działalności takiego założenia nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To jakie było?

Świadek Marcin P.:
Nigdy pan Michał Tusk także nie został przeze mnie wykorzystany w jakichkolwiek sytuacjach politycznych, czyli wpływów u ojca, czy innych osób, do których jego ojciec mógł mieć dostęp.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze.

Świadek Marcin P.:
Pan Michał Tusk miał się zajmować tylko i wyłącznie w spółce OLT Express Sp. z o.o., która nie zajmowała się *de facto* działalnością lotniczą, tylko marketingiem i sprzedażą biletów. Miał się zajmować kontaktami między Jarosławem Frankowskim, lotniskiem w Gdańsku, uzyskiwaniem informacji z tego lotniska w Gdańsku odnośnie możliwości rozwoju siatki połączeń, możliwości wsparcia, z której korzystają na co dzień linie lotnicze, jak np. Ryanair czy Wizz Air w postaci dopłat m.in. o ile dobrze pamiętam, z Pomorskiej Organizacji Turystycznej. Tym się pan Michał Tusk w gruncie rzeczy miał zajmować.

Oprócz tego dostarczał nam dane, które – według mojej oceny, zresztą, co zeznawałem w prokuraturze w tym wątku, który został umorzony – naruszało, jeżeli nie prawnie (konflikt interesów był), jeżeli nie prawnie to na pewno moralnie, ale jedno trzeba zaznaczyć, pan Tomasz Kloskowski doskonale wiedział, co robi pan Michał Tusk i miał pan Michał Tusk przyzwolenie na to od pana Tomasza Kloskowskiego. To się nie działo w obrębie takim, że pan Michał Tusk sobie wziął z szafy dokumenty i przyniósł je do firmy OLT Express, tylko to było za zgodą pana Tomasza Kloskowskiego i kierownika pana Michała Tuska, pana Skoniecznego, Koniecznego, o ile dobrze pamiętam (nie pamiętam teraz dokładnie nazwiska).

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale prokuratura nie dopatrzyła się żadnych nielegalnych działań…

Poseł Marek Suski (PiS):
Michał Tusk twierdził, że to były dane dostępne na stronie internetowej, żadne inne.

Świadek Marcin P.:
Nie powiedziałbym, że dane o dopłatach, które otrzymują linie lotnicze, są dostępne na stronach internetowych.

Poseł Marek Suski (PiS):
No, tak twierdził tutaj świadek Michał Tusk.

Świadek Marcin P.:
Ja nie jestem w stanie tego skomentować. Bynajmniej dane odnośnie, jakie są dopłaty, jakie…

Inaczej może powiem, od początku.

Linia lotnicza, która ma całą stawkę ustaloną, która jest zatwierdzona przez Urząd Lotnictwa Cywilnego za wylądowanie samolotu, za każdą odprawioną osobę, za każdą oclona osobę, za to są koszty, które są pobierane według cennika, który faktycznie znajduje się na stronie internetowej lotniska i zatwierdzone przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. Zgodnie z… (…) obowiązującymi przepisami prawa lotnisko w Gdańsku nie mogło udzielać rabatów bez zgody Urzędu Lotnictwa Cywilnego na te opłaty. O ile dobrze pamiętam, w Warszawie to było 17 zł, Gdańsku chyba 9 zł za każdego odprawionego pasażera, co w samej sumie biletu stanowiło jeden z większych kosztów. Połowa biletu to była… połowa kosztów to było paliwo a ok. 80% to były koszty opłat związanych z lotniskami, odprawą bagażową, właśnie przejściem przez bramki.

I teraz tak, lotnisko w Gdańsku miało dwojakie rozwiązanie. Albo poprzez organizację turystyczną (ja teraz nie pamiętam nazwy – pomorską, o ile dobrze mi się wydaje, organizację turystyczną) wspierało linie lotnicze, np. dopłacając im do reklamy, gdzie znajdowało się małe logo organizacji turystycznej i logo lotniska w całej reklamie linii lotniczej, którą sponsorowała. I to były dopłaty rzędu 4 mln zł, powiedzmy, do całej działalności. My, np. w Gdańsku,nie zdążyliśmy tego wykorzystać, ale podobne umowy zawarliśmy z Rzeszowem i Bydgoszczą, z tym, że oni nie korzystali z oferty organizacji turystycznej, tylko oni sami bezpośrednio jako port lotniczy płacili za taką reklamę. I na tym polegała cała specyfika danych, które pan Michał Tusk udostępnił Jarosławowi Frankowskiemu, bo mi bezpośrednio niczego on nie udostępniał, że on wiedział, jak opłaty zostały zredukowane dla poszczególnych linii… m.in. jak opłaty zostały zredukowane dla poszczególnych linii lotniczych, w związku z tymi dopłatami, które *de facto* nie wychodziły od lotniska, tylko wychodziły od organizacji turystycznych.

Z tego, co pamiętam, to pan Kloskowski był wiceprezesem tej organizacji, więc albo prezesem, albo przewodniczącym rady nadzorczej. Nie jestem w stanie tego dokładnie określić i to był cały system naczyń powiązanych. No, niektóre porty lotnicze np. prosiły o to, żeby na woreczkach, które są rozdawane przy siedzeniach w samolotach było ich logo i za to także płaciły, bo nie mogły *de facto* obniżyć opłaty, ale w ten sposób rekompensowały możliwość startów i lądowań na tym lotnisku.

I to są dane główne, które wynosił pan…, wynosił… udostępniał pan Michał Tusk. Ale mówię – on tego nie robił samodzielnie, on to robił za zgodą prezesa. Tu konflikt interesów to raczej jest do całego zarządu tej spółki i rady nadzorczej… bo to powodowało duży konflikt interesów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to jest w pana uznaniu, nie w uznaniu prokuratury ani sądu.

I teraz moje pytanie: dlaczego pan wystąpił z tymi wnioskami do prokuratury, skoro przecież sam zainteresowany pracował dla pana spółki?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wystąpiłem z tymi wnioskami. Ja nie składałem zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, tylko ja zostałem przesłuchany w tej sprawie i powiedziałem to, co w tej sprawie mam do powiedzenia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Jeszcze jedno pytanie w tej części – proszę powiedzieć, wielokrotnie w rozmowach telefonicznych, które mamy w materiale, wspominał pan, że funkcjonariusze ABW mają być u pana, 30 lub 31 lipca 2012 r. – proszę powiedzieć, czy to były tylko pana takie domysły…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ale proszę trzymać się jednego wątku, no bo…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, to jest jeden… to pytanie mnie bardzo interesuje.

…czy miał pan po prostu przecieki z ABW?

Świadek Marcin P.:

Tak, miałem takie przecieki.

Nie były to od Michała Tuska, jeżeli pana to interesuje. Od kogo były…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja pytam o ABW, a nie o Michała Tuska, bo tu mamy sprawę wyjaśnioną.

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, ja mówię, że to były przecieki z ABW, ale nie bezpośrednio przez ABW mi dostarczane, może tak. Były to przez osoby trzecie związane z ABW, w tym także przez niektórych dziennikarzy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Miał pan więcej przecieków z ABW na jakieś tematy konkretne? Swojej działalności?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę o tym opowiedzieć.

Świadek Marcin P.:

Nawet miałem od któregoś z dziennikarzy, o ile dobrze pamiętam, plan śledztwa, który był wdrożony przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku… albo rejonową w Gdańsku.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Który dziennikarz to panu przekazał?

Świadek Marcin P.:

Ja teraz nie chcę mówić, że na pewno, ale wydaje mi się, że pan Sylwester Latkowski.

Ale ja nie chcę mówić, że to na pewno on. Tak mi się wydaje, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Plan śledztwa ABW, tak?

Świadek Marcin P.:

Ostatni artykuł „Wprost" czytałem i mogę się nim inspirować. Ja tutaj mówię, że nie jestem tego pewien. Ja nie chcę tutaj mówić, że na pewno to pan Sylwester Latkowski mi przekazał. Tak mi się wydaje. Ale nie jestem w stanie tego powiedzieć. To był taki duży napływ informacji w tamtym okresie, że ja niektóre fakty w tym zakresie mogę mylić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Ja mam taką prośbę do wszystkich państwa. Jeżeli jest bardzo wiele wątków… I na pewno, jeżeli pan będzie chciał, będziemy spotykać się pewnie jeszcze wielokrotnie. Ja nie wykluczam, że również w Gdańsku. Natomiast jak jest wątek, to spróbujmy go wyczerpać. Bo jeżeli jest pytanie, po jednym pytaniu z każdego wątku, no to albo będę ja teraz zabierać głos i drążyć, żeby to skończyć, i będę wchodzić państwu w głos, no, albo zostawiamy to niedopowiedziane i tak wracamy.

Bardzo państwa o to proszę.

Proszę pana, ja mam takie pytanie do pana w związku z powyższym, jeżeli chodzi o te informacje z ABW – od którego momentu wiedział pan, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego się panem interesuje?

Świadek Marcin P.:

Od końca lipca, a mniej więcej – od 20 lipca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Od 20 lipca.

Proszę pana…

Świadek Marcin P.:

Inaczej.

W momencie może… w tym momencie, w którym ostatni bank nam wypowiedział umowę rachunków bankowych, to był ten moment. Ale kiedy to było dokładnie, nie jestem w stanie daty określić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy wiedział pan w związku z którą działalnością (czy całą działalnością) ABW się panem interesowało?

Świadek Marcin P.:

Na pewno, w związku z działalnością spółki Amber Gold. Spółka OLT… ja nie wiem, od kiedy w ogóle weszła w zakres zainteresowania ABW, czy to nie było tego słynnego 26 lipca 2012 r.

Wydaje mi się, że to był dopiero ten moment, kiedy oni w ogóle OLT się zaczęli interesować a wcześniej wyłącznie spółką Amber Gold.

I to było może w maju, kiedy my dostawaliśmy pierwsze informacje od naszych kontrahentów, że ABW się interesuje spółką Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, powiedział pan, że dostał pan plan śledztwa – proszę pana, czy wiedział pan, jakie czynności i w jakim okresie są w stosunku do pana planowane do realizacji?

Świadek Marcin P.:

Nie, to nie był tak dokładny plan śledztwa, to były – mniej więcej – czynności, jakie miało ABW zaplanowane (z tego, co pamiętam). Ale tutaj mówię też, że najpierw posegregowanie, zweryfikowanie kont bankowych, uszeregowanie przepływów pieniężnych przez te konta bankowe…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, niestety, znamy to, od czego zaczęło ABW. Ale pytanie jest, czy pan wiedział…

Świadek Marcin P.:

Nie, ja nie wiedziałem tego, jakie czynności są wobec mnie traktowane. Dowiedziałem się tylko (chyba 15 sierpnia), że 16 sierpnia z rana przyjdzie do mnie ABW do mieszkania i do spółki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dzień wcześniej dowiedział się pan, że…

Świadek Marcin P.:

Tak, dzień wcześniej dowiedziałem się o tym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A od kogo pan się o tym dowiedział?

Świadek Marcin P.:

Dostałem sms-a, z nieznanego numeru. Ten sms jest zapisany w aktach sprawy, więc go można odszukać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy któryś z pana znajomych…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się tam był jeszcze taki komentarz, że mam uciekać, ale nie planowałem żadnej ucieczki, więc to w ogóle nie wchodziło w grę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy któryś z pana pracowników, współpracowników lub jakichś osób panu znajomych ostrzegał pana już wcześniej przed tym, że Agencja

Bezpieczeństwa Wewnętrznego wejdzie do pana firm i do banków? Bo do… tak, do firmy i do banków.

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, ja nie wiem, czy to wszystko nie było w jednym i tym samym czasie. Ja nie jestem w stanie dzisiaj tego rozgraniczyć ze względu na upływ czasu i na zapoznawanie się z całym materiałem dowodowym. I takie rzeczy po prostu mogę mylić.

Wydaje mi się, że to było wszystko w jednakowym czasie. W jednym czasie się to działo, ale ja nie jestem tego pewien.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy osobą, która uprzedzała pana o czynnościach ABW, był pan Emil Marat?

Świadek Marcin P.:

Tak, na pewno, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A skąd on miał taką wiedzę? Czy pan go zapytał?

Świadek Marcin P.:

Nie, sam mi powiedział.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale skąd on czerpie wiedzę, żeby ją panu przekazywać?

Świadek Marcin P.:

Pan Emil Marat został mi polecony przez pana Jarosława Frankowskiego jako osoba, która miała zajmować się PR-em, całokształtem PR-u Amber Gold.

Pan Emil Marat postawił warunek, że ma być… że będzie współpracował wyłącznie z panem Pawłem Kunachowiczem, radcą prawnym, który prowadził kancelarię w Warszawie. I oni mieli za zadanie przygotować zmiany korporacyjne w spółce. Miało dojść do połączenia kilku spółek. Rozgraniczenie zupełnie innej działalności – to było główne zadanie pana… Przygotowanie jeszcze ładu korporacyjnego i wszystkich innych dokumentów, które by w jednym, nie wiem, zbiorze, w jednym regulaminie regulowały pracę całej grupy, ze względu na to, że część spółek chcieliśmy włączyć, część podzielić, więc tam było to rozgraniczenie. Już w chwili obecnej szczegółów nie pamiętam.

Oprócz tego pan Paweł Kunachowicz wielokrotnie powoływał się na wiele wpływów, w tym w mediach, więc… I te dane, które on uzyskiwał z tych mediów, były na pewno wiarygodne i były prawdziwe, z perspektywy czasu mogę powiedzieć. I panow… panu… pan Emil Marat wielokrotnie sugerował mi także, że jest możliwość wykorzystania kontaktów Pawła… pana Pawła Kunachowicza z politykami co do załatwienia tej sprawy, czyli – czytaj – Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, czy pan pamięta na jakie, na jakich polityków pan Marat, za pośrednictwem pana Kunachowicza, się powoływał?

Świadek Marcin P.:

Powoływał się na kogoś z kancelarii premiera rady… Prezesa Rady Ministrów, ale na chwilę obecną nazwiska nie jestem w stanie podać. Nie był to polityk pierwszego rzędu, może to był ważny polityk, ale nie… nazwiska, po prostu, nie jestem w stanie podać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy powoływał się na pana Cichockiego.

Świadek Marcin P.:

Być… być może, tak.

Tak, wydaje mi się, że tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A jaka miałaby być rola tych polityków? Co oni mieli… dla pana zrobić?

Świadek Marcin P.:
Z tego, co pamiętam, to któryś z tych polityków był koordynatorem służb specjalnych odpowiedzialnym za ABW… na których się powoływał pan Marat, i oni mieli, po prost, także uzyskać informacje ze strony ABW, jakie czynności są prowadzone, jakie są realizowane i w jaki sposób można je zablokować albo zmienić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A czy…

Świadek Marcin P.:
Takie były sugestie.

Ja nigdy z tego nie skorzystałem, chciałbym zaznaczyć, z takich możliwości wpływania, ale takie sugestie padały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A proszę powiedzieć, pan użył słowa „koordynatora”, a czy pan jest w stanie sobie przypomnieć, czy to był ktoś, kto nadzorował wszystkie służby czy jakąś konkretną służbę?

Świadek Marcin P.:
Nie jestem w stanie tego powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie jest pan sobie w stanie…

Świadek Marcin P.:
Jeżeli miałbym dokumenty, tobym był w stanie wskazać to w chwili obecnej, dokładnie odpowiedzieć na to pytanie a tak, z pamięci, nie jestem w stanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, w między innymi w tych nagraniach, które są jawne, dlatego jakby tutaj ściągnięte, jest klauzula, jest taka rozmowa pana z panem Korytkowskim, który proponuje panu, że zna jednego z lepszych warszawskich adwokatów a pan mu odpowiada, że na razie dziękuje, bo załatwiamy to nieformalnie.

Co to znaczy, że państwo załatwialiście na tym etap…

Świadek Marcin P.:
Znaczy się, ja powiem tak: z panem Korytkowskim cała rozmowa (zresztą z tego tytułu poszło także zgłoszenie do prokuratury, jest to część zarzutów, którymi jest on objęty) była chęcią pozbycia się pana Korytkowskiego z mojego życia. Pan Korytkowski w nachalny sposób chciał mi wepchnąć Finroyal (o, tak można to powiedzieć) – i każdy możliwy sposób, żeby się go pozbyć, i każdy pomysł, który mi przychodził do głowy, był w tym momencie dla mnie właściwy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Znaczy, do pana dojdziemy, bo do Finroyala przynajmniej ja bym chciała cały ten… ale nie w tej turze…

Świadek Marcin P.:
Ale… znaczy się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja tylko mam pytanie, co pan miał na myśli, że pan…

Świadek Marcin P.:
…to nie, to nie było nic na myśli, to był – po prostu – coś takiego, żeby pana Korytkowskiego zbyć, żeby się ode mnie odczepił.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Mhm, proszę pana, proszę powiedzieć, czy w zakresie pana działalności, my… bieżącego funkcjonowania firm, czy w zakresie ewentualnych kłopotów, które mogły się pojawić

lub się pojawiały – czy pozostawał pan w kontakcie na Pomorzu z jakimiś politykami, w Gdańsku, na tym terenie, gdzie pan mieszkał i pracował?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie zostawałem na Pomorzu z żadny… w kontakcie z żadnymi… politykami.

Politycy sami szukali ze mną kontaktu, ja raczej próbowałem się zawsze od polityków odcinać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jeżeli pan by zechciał powiedzieć, którzy politycy z panem szukali kontaktu?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, no na pewno pan prezydent miasta Gdańska poprzez prezesa portu lotniczego w Gdańsku.

Tak samo ja do końca nie pamiętam np. sytuacji ze sponsorowaniem filmu „Wałęsa", bo mnie w tym czasie w biurze nie było, ale z relacji moich pracowników, o ile dobrze pamiętam, pani… o jeny… Martyny Piwońskiej, to sam pan prezydent miasta Gdańska dostarczył mi propozycje i chciał ze mną rozmawiać na temat sponsorowania filmu o Wałęsie, więc ten kontakt taki, chęć znalezienia kontaktu ze strony polityków różnych opcji zawsze był.

Chyba najczęstszy był jednak z członkami prezydium miasta Gdańska, z tego względu, że spółka miała teren, siedzibę na terenie Gdańska. Także były próby kontaktu z Gdyni.

Inaczej… głównie łączyło się to z tym, że Amber Gold miało coś sponsorować dla miasta w formie, nie wiem, jakichś wydarzeń kulturalnych, jako sponsor, i takie zacieśnianie spotkań. Ja nawet np. na otwarciu terminalu lotniska T1 w Gdańsku się nie pojawiłem z tego względu, żeby unikać właśnie kontaktu z politykami. To była moja świadoma decyzja.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, a kto wymyślił tę, to przedsięwzięcie związane z ciągnięciem państwa… pana samolotu i tam jest mnóstwo tych polityków Platformy Obywatelskiej?

Świadek Marcin P.:

Od razu tak: ja… to nie był mój pomysł ani pomysł żadnego z naszych marketingowców. Samolot wtedy to była jeszcze kłopotliwa dla… Zadzwonił pan prezes Tomasz Kloskowski (chyba do mnie albo do pana Frankowskiego, albo do pana Wicherka – ja teraz nie jestem w stanie też podać, przepraszam, do kogo dokładnie zadzwonił) z propozycją taką, czy… otwieramy terminal, chcemy przeciągnąć samolot, dajcie nam samolot, żebyśmy go mogli przeciągnąć.

To nie był, po pierwsze, polskiej linii lotniczej, tylko niemieckiej linii lotniczej samolot, po drugie, w tym czasie dochodziło do rebrandingu OLT niemieckiego i jeszcze wtedy taki moment był, że była nazwa OLT Jetair na tym samolocie. Musieliśmy bardzo szybko przeklejać litery, zaklejać tamte elementy i to jeszcze tak było, musiało być kadrowane, żeby kamera w momencie przeciągania nie zauważyła różnicy, że to jest stara nazwa. Dla nas było to kłopotliwe. Pan prezes lotniska bardzo na to nalegał i bardzo chciał, żeby właśnie coś takiego zostało wykonane – i to było przed otwarciem terminala lotniczego, bo na oficjalne otwarcie terminala lotniczego już przyleciały nasze pierwsze dwa, chyba, albo trzy airbusy i dwa czy trzy airbusy były postawione na płycie lotniskowej przed samym terminalem, to także wychodziło z pomysłów pana Kloskowskiego albo pana…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana…

Świadek Marcin P.:

…ja nie wiem, czy to był Skonieczny, czy Konieczny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Skoneczny chyba, o ile ja pamiętam.

Świadek Marcin P.:

I albo tego pana po prostu.

I to były główne dwie osoby, z którymi ja się z portem lotniczym kontaktowałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy ci wszyscy politycy (no, pan głównie wymienia pana Adamowicza), pan mówił nawet o tym, prawda, że tam zapraszał pana do loży VIP-owskiej, były takie… nie wiem, czy pan pamięta?

Świadek Marcin P.:

Tak, były takie propozycje, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan nie chciał z tego skorzystać…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, chyba nawet bilety do loży VIP-owskiej na mecze Euro 2012 ja przekazałem swoim pracownikom, którzy poszli do tych lóż VIP-owskich – i one bezpośrednio do mnie do spółki trafiły, to na pewno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pa… a od pana prezydenta…

Świadek Marcin P.:

Prezydenta miasta Gdańska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć, Czy w Gdańsku ci ludzie, z którymi pan współpracował i sponsorował ich imprezy, czy oni mieli świadomość, co do pana uprzedniej karalności?

Świadek Marcin P.:

Podejrzewam, że tak, bo to by fakt powszechnie znany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy znany był fakt tej karalności?

Świadek Marcin P.:

Niektórzy się nawet o to pytali, więc ja nie jestem w stanie powiedzieć, kto dokładnie, ale takie pytania padały i taka odpowiedź z mojej strony padała, w wypowiedzi z mojej strony, to nie była żadna tajemnica o karalności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To nie była tajemnica.

A proszę… ostatnie takie pytanie: czy pan miał kontakt z panem ministrem Nowakiem?

Świadek Marcin P.:

Nie, z panem ministrem Nowakiem bezpośredniego kontaktu nie miałem. Najwyższy kontakt jaki ja miałem związany z ministerstwem infrastruktury to był w tamtym czasie pełniący obowiązki prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego pan Tomasz Kądziołka, który wszelkie czynności z ministerstwem załatwiał – o, tak mogę to powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A co, proszę pana, no to już… przepraszam, ale jak już pan wywołał ten wątek, proszę powiedzieć w takim razie, no, bo pewnie i dla pana nie jest tajemnicą, że te dokumenty były bardzo wybrakowane i były problemy zwłaszcza z Jet Air, prawda, jeżeli chodzi o…

Świadek Marcin P.:

Wie pani, pani przewodnicząca, to nie było tak, że to były problemy z Jet Air, z Jet Air to nie było nic. Z Yes Airways były ogromne problemy, mimo tego, że pan prezes Jacek Łyczba zapewnił, że tam jest wszystko w porządku. Ja mogę tylko tyle powiedzieć, że porównując polski ULC do niemieckiego odpowiednika ULC to jest niebo a ziemia. I w tamtym okresie czasu załatwianie i możliwości podpisywania dokumentów w polskim ULC pan prezes Łyczba i Jan… Wicherek, ale… Janusz Wicherek? Tomasz? Nie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Krzysztof Wicherek.

Świadek Marcin P.:

Potrafili załatwić od ręki.

Ja nie wiem, czy pani zna sytuację, jak był pierwszy airbus 320 do Polski, zanim jeszcze OLT Express Poland został zmienione na Express… z Yes Airways na OLT Expres Poland. Tam, w cztery dni, zostało udzielone świadectwo AOC.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kto, proszę pana, to załatwiał? Bo pan powiedział, że…

Świadek Marcin P.:

Sprawy związane z ULC załatwiali prezesi spółek lotniczych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kto miał takie możliwości ponadstandardowe w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego?

Świadek Marcin P.:

Wszystkimi możliwościami ponadstandardowymi zajmował się pan prezes Tomasz Kądziołka, z którym ja miałem możliwość chyba trzykrotnie rozmawiać.

I byłem zdziwiony po tym, jak doszło do czystek w ULC, że pan Tomasz Kądziołka nie został zwolniony. Tym bardziej, że został zwolniony pan Mączka, z którym… który był odpowiedzialny za rynek ruchów regularnych, o ile dobrze pamiętam, ale on nie miał nic, żadnego związku ze spółkami OLT, bo wszystkim się zajmował pan Tomasz Kądziołka. Tym bardziej, że córka pana Tomasza Kądziołki pracowała jako stewardessa w Jet Airways.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pan Tomasz Kądziołka, mówiąc wprost, łamał przepisy w stosunku do państwa, wydając decyzje… wszelakie, bo tych decyzji było mnóstwo, łącznie, albo nie wydając decyzji np., z uwagi na brak w ubezpieczeniu, o którym pan przecież też mówił.

Świadek Marcin P.:

Ja mogę domniemywać, że tak było.

Ja nie miałem kontaktu bezpośredniego z dokumentacją lotniczą spółek lotniczych, tym się zajmowali prezesi tych spółek. Ja miałem bardzo dobry kontakt i bardzo duże zaufanie do Andrzeja Dąbrowskiego, prezesa OLT Express Regional, który przyszedł i czyścił całą sytuację w Jet Air. Ja mogę tylko powiedzieć, że tyle uchybień i tyle rzeczy, które on znalazł i wyprostował, to naprawdę *chapeau bas* dla niego, bo tę pracę, którą on wykonał, prostując całą sytuację, to można powiedzieć, że ULC powinien to wykonać z urzędu od samego początku.

My, przejmując (ja, przejmując Jet Air) miałem spotkanie z panem Tomaszem Kądziołką, który zapewniał mnie, że wszystko jest w porządku – zawieszona licencja AOC zostanie odwieszona w momencie, kiedy samolot będzie sprawny. Problem polegał na niesprawności jednego samolotu typu ATR 42, który uległ chyba wtedy, o ile dobrze pamiętam, wypadkowi.

I tam nie było żadnej mowy ze strony ULC o jakichkolwiek nieprawidłowościach w prowadzeniu dokumentacji spółki Jet Air w tamtym momencie. To dopiero wyszło w praniu w momencie, kiedy postanowiłem się pozbyć pana Tomasza Wicherka i wprowadziłem, właśnie z polecenia pana Jarosława Frankowskiego, pana Andrzeja Dąbrowskiego, który… to on zaczął *de facto* prostować całą sytuację w ULC związaną ze spółką Jet Air, a później jeszcze wyłapywał błędy, które miała spółka Yes Airways.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan powiedział… zaczęliśmy od tego pytania, że pytałam pana, czy pan zna pana ministra Nowaka a pan powiedział, że bezpośrednio – nie.

Świadek Marcin P.:

Bezpośrednio – nie, nie miałem nigdy kontaktu z panem ministrem Nowakiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie miał pan kontaktu.

Proszę powiedzieć, czy w ministerstwie infrastruktury, tam też jest choćby departament związany z lotnictwem, czy tam pan prezes Kądziołka w państwa sprawie coś załatwiał?

Świadek Marcin P.:

Na pewno musiał pewne ustalenia czynić.

Jakie dokładnie? Ja mówię, ja nie jestem specjalistą z dziedziny prawa lotniczego odnośnie dokumentacji, gromadzenia dokumentacji. Ja nie jestem w stanie tego określić, ale jakieś czynności były podejmowane, tym bardziej, że my się staraliśmy o *sloty* nad lataniem nad krajami byłego Związku Radzieckiego i to wymagało ustaleń międzypaństwowych za pośrednictwem ministerstwa infrastruktury.

I takie rozmowy na pewno były prowadzone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Prowadził je, w państwa imieniu, pan Kądziołka.

Świadek Marcin P.:

Ja nie jestem w stanie tego stwierdzić, pani przewodnicząca, ja nie wiem tego. Ja mogę się tego domyśleć, że prezes ULC rozmawiał z kimś w ministerstwie, bo tak by zaszeregowanie pracowników nakazywało.

Ale czy tak to wyglądało, ja tego nie wiem,

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, ja jeszcze chciałbym kontynuować ten wątek.

Proszę powiedzieć, kto pośredniczył w załatwieniu pracy pana Michała Tuska w OLT Express?

Świadek Marcin P.:

Pan Michał Tusk… jesień, zima 2011 r., z polecenia. Chciał napisać artykuł o spółce Jet Air i otwieranych połączeniach w Gdańsku.

Może to był sierpień… druga połowa 2011 r.

Zgłosił się do pana Tomasza Wicherka, który w tamtym momencie był prezesem zarządu spółki OLT… Jet Air, który powiedział, że nie jest uprawniony do udzielania takich informacji. Skierował pana Michała Tuska do mnie, najpierw pytając mnie o zgodę, czy wyrażam zgodę na podanie mojego numeru telefonu dziennikarzowi „Gazety Wyborczej" z zastrzeżeniem takim, że jest to syn premiera. Ja wyraziłem na to zgodę.

Z Michałem Tuskiem rozmawiałem dwadzieścia, trzydzieści minut. Później nie pamiętam, czy doszło do spotkania, czy nie. On napisał ten artykuł. Następnie on sam (tak mi się wydaje, ale tutaj to też może być obarczone błędem,) on sam zgłosił się do mnie z propozycją tego, że chciałby znaleźć zatrudnienie w spółce OLT Express Regional wtedy.

Wtedy to chodziło o spółkę na pewno typowo lotniczą.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jaki to był czas, przepraszam, wtedy?

Świadek Marcin P.:

To była druga połowa 2011 r.

I w zasadzie rozmawiał wtedy z Jarosławem Frankowskim na pewno i wycofał się, mówiąc, że… ja nie wiem, ja nie chcę też mówić, że tak było na pewno, bo w chwili obecnej przekaz medialny i wszystko wpływa jednak na pamięć i ją zaburza po takim okresie… ale wydaje mi się, że powiedział wtedy, że no nie dostał aprobaty ojca, żeby się zatrudnić w tej spółce.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, czy ja mogę w tym momencie?

Proszę pana, czy składając zeznania w 2012 r., wyjaśnienia, przepraszam, czy lepiej pan pamiętał niż obecnie?

Świadek Marcin P.:

Myślę, że tak, dużo lepiej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To tylko państwa informuję, że w pana protokołach i pana Frankowskiego jest dokładnie to określenie, iż tata mu nie pozwolił.

Świadek Marcin P.:

Znaczy się ja mówię… ja mogę mylić w chwili obecnej z tego względu, że jest duży przekaz medialny, jest na to nacisk w mediach – i dlatego ja nie chcę mówić kategorycznie. Ale jeżeli tak było, że zeznałem tak w 2012 r., to tak było. I następnie… pan Michał Tusk już nie sam… i był koniec rozmowy.

W ogóle mi to było bardzo nie na rękę, żeby zatrudniać pana Michała Tuska…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dlaczego?

Proszę powiedzieć.

Świadek Marcin P.:

…z tego względu, że był to syn premiera. Ja nie chciałem, żeby polityka w ogóle mi się mieszała w działalność biznesową spółek. Po… Była rozmowa na ten temat później z Jarosławem Frankowskim, który właśnie także stwierdził, że jest możliwość taka, że będzie można go wykorzystać w jakiś sposób, taki, że jakieś informacje z lotniska wyniesie (bo wszyscy wiedzieli, że on na lotnisku znajdzie zatrudnienie) i, że to by było warte do przemyślenia. Dlatego zdecydowaliśmy się za pierwszym razem na złożenie mu propozycji.

Z tego co pamiętam, to on zarabiał 7 tys. zł miesięcznie, a w pierwszej propozycji chyba było 3,5 tys. zł, czy 4 tys. zł. Była to duża różnica. I następnie zadzwonił do mnie po dłuższym okresie (musiał to być styczeń, luty 2012 r.) pan Tomasz Kloskowski i, co dziwne, nie dzwonił do mnie na komórkę, mimo że ją posiadał, tylko zadzwonił do biura. Zadzwonił do mnie pan Tomasz Kloskowski z propozycją, że pan Michał Tusk jest już pracownikiem lotniska i chciałby u nas pracować, ale także w dziale marketingu zajmować się pomocą w ustalaniu nowych kierunków połączeń.

Na przykład także pan Michał Tusk wynosił nam… przynosił informacje, przekazywał informacje (bo to brzmi bardzo kolokwialnie, ja bym nie chciał tutaj nikogo oskarżać) na temat, jakie trasy, co jest bardzo cenną informacją, jakie trasy docelowe z przesiadką, np. w Monachium czy Frankfurcie nad Menem, wybierają pasażerowie danego… naszego gdańskiego lotniska. Czyli wiedzieliśmy, że np. dzienny przepływ dany osób do Nicei był taki i taki z przesiadką we Frankfurcie lub w Monachium, co było bardzo ułatwiające do tego, gdzie pasażerowie podążają, gdzie chcą latać z danego lotniska, po prostu, żeby nie korzystali z przesiadek, tylko bezpośrednio z naszych linii korzystali – tak, że takie informacje nam przynosił pan Michał Tusk.

I on się z nami skontaktował, pan Kloskowski, zaproponował, i ja już wtedy (z tego, co pamiętam) to z Michałem Tuskiem nie rozmawiałem, tylko rozmawiał on z Jarosławem Frankowskim. Jarosław Frankowski przyszedł do mnie z informacją taką, że Michał Tusk się zgadza, będzie… prezes Kloskowski nie robi żadnych problemów z tym, żeby on pracował jednocześnie w porcie lotniczym i w spółce OLT Express, tylko z tym, że w związku z naszym podziałem i zakresem kompetencji poszczególnych spółek, to spółka Amber Gold zajmowała się marketingiem wszystkich spółek.

I pan Michał Tusk miał zostać zatrudniony w spółce Amber Gold Sp. z o.o., na co on nie wyraził zgody i się zapytał, czy może być zatrudniony w spółce OLT Express, która *de facto* tylko sprzedawała bilety i niczym więcej się nie zajmowała. Na co ja stwierdziłem, że nie widzę z tym problemu. Może na ten temat jakaś dyskusja z Jarosławem Frankowskim była, na pewno nie moja z Michałem Tuskiem. No i został… podpisał umowę współpracy ze spółką OLT Express Sp. z o.o.

Jedyne co mogę powiedzieć, to też taki fakt, który byłby w chwili obecnej pomocny a w chwili obecnej jest nie do odtworzenia (bo prokuratura, łącznie z ABW, zabezpieczając nagrania, serwery spółki Amber Gold, w tym serwer nagrywający wszystkie rozmowy przychodzące i prowadzące w spółce z telefonów stacjonarnych, nie dokonała zabezpieczenia tych nagrań, mimo że to także było kilkukrotnie przez nas zwracane w postępowaniu, żeby te nagrania zostały nagrane) – w chwili obecnej syndyk sprzedał ten serwer rejestrujący rozmowy i te nagrania są nie do odtworzenia, więc to są wyłącznie moje słowa.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czemu nie chciał Michał Tusk być zatrudniony w Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Ja nie pamiętam, jaki podawał powód.

Nie wiem, nie pamiętam po prostu, trzeba by było Jarosława Frankowskiego spytać, bo to on tę kwestię omawiał bardzo szczegółowo z Michałem Tuskiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę powiedzieć, czy ja dobrze zrozumiałem – Michał Tusk zanim podpisał umowę z OLT Express był zatrudniony w porcie lotniczym w Gdańsku?

Tak świadek przed chwilą powiedział.

Świadek Marcin P.:

Tak mi się wydaje. Mogę mylić, ale tak… no, albo już miał promesę na zatrudnienie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli rozumiem, że pan Tomasz Kloskowski informował, że będzie zatrudniony w porcie lotniczym albo jest zatrudniony?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że powiedział, że już jest zatrudniony w porcie lotniczym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, bo z danych wynika…

Tu przypomnę: 15 marca została zawarta umowa między Michałem Tuskiem a OLT Express, a bodajże 16 kwietnia, czyli miesiąc później, z portem lotniczym zawarł umowę o pracę Michał Tusk.

Takie mamy oficjalne dane wynikające z dokumentów.

Świadek Marcin P.:

Być może tak jest.

Ale, na pewno, kwestia pracy Michała Tuska w porcie lotniczym była poruszana już ze mną w listopadzie, czy we wrześniu 2011 r., w czasie pierwszego zatrudnienia. Tym bardziej, że ja z mojej rozmowy z Michałem Tuskiem… bo Michał Tusk w tym czasie był dziennikarzem ,,Gazety Wyborczej" – tam nie był zatrudniony na etat, miał umowę zlecenia.

Gdańska redakcja „Gazety Wyborczej" miała redukcję etatów. Były cięcia kosztów. I pan Michał Tusk wiedział, że on pracę lada moment traci. Już sobie przypominam, dlaczego miało być w spółce Amber Gold… OLT Express, a nie w spółce Amber Gold. Pan Michał Tusk miał – ja nie wiem, czy o takich rzeczach ja mogę tutaj mówić, bo to są jego sprawy prywatne, związane z jego finansami i ja nie wiem, pani przewodnicząca, czy ja takie sprawy mogę mówić tutaj przy wszystkich, bo one nie mają w ogóle związku ze sprawą, to są raczej takie informacje, o których ja się od niego dowiadywałem jako jego powód…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nas interesuje…

Poseł Marek Suski (PiS):

Może pan, oczywiście, może.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy, nas interesuje powód zatrudnienia, natomiast no, nie prywatne sprawy, jeżeli się z tym łączą, no to proszę odpowiedzieć na to pytanie.

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, pan Michał Tusk miał kredyt hipoteczny na swoje mieszkanie, które spłacał i musiał go przerolować lub przewalutować (ja teraz nie pamiętam, jaka to była kwestia). Do tego potrzebował po zwolnieniu… po rozwiązaniu tej umowy zlecenia czy umowy o dzieło z „Gazetą Wyborczą" potrzebował stałego źródła dochodu. Tym źródłem dochodu nie byłaby umowa z Amber Gold, tylko on chciał założyć działalność gospodarczą i współpracować ze spółką OLT Express i to on tłumaczył właśnie w związku z tym kredytem.

I on (z tego co ja pamiętam) dzień przed podpisaniem z nami umowy zarejestrował swoją działalność gospodarczą. Ba, taki, albo bardzo krótki okres czasu pomiędzy jednym a drugim faktem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaka była rola pana prezesa Tomasza Kloskowskiego?

Świadek Marcin P.:

Moim zdaniem, panu Tomaszowi Kloskowskiemu bardzo zależało na tym, żeby linie OLT rozwijały się w Gdańsku jak najlepiej, bo pan Jarosław Frankowski to także jest z polecenia pana Tomasza Kloskowskiego, został przeze mnie zatrudniony.

To pan Tomasz Kloskowski wielokrotnie do mnie dzwonił z propozycjami wielu osób, które mogłyby pracować w OLT Express z jego polecenia, m.in. przyjmowanie osób z jego polecenia zakończyliśmy po przyjęciu jednej pani, która zajmowała się u niego portem lotniczym (City – to się chyba nazywało, na ulicy Heweliusza w Gdańsku), która niby ten port cały organizowała, opracowywała, to był taki punkt odprawy biletowej bez lotniska. On ją nam polecił, bo my chcieliśmy tworzyć na lotniskach na każdym lotnisku punkt obsługi pasażera łącznie z możliwością zakupu biletu, całodobową obsługą i kantorem wymiany walut całodobowym. I pan Tomasz Kloskowski ją nam polecił i ta pani to była jedna wielka pomyłka, bo ona się do niczego nie nadawała.

I w tym momencie zakończyliśmy jakiekolwiek możliwości przyjmowania osób z polecenia pana Tomasza Kloskowskiego. Ale ogólnie pan Tomasz Kloskowski wielokrotnie, bardzo często zwracał się z propozycjami osób, które mogłyby z nami… u nas… z nami współpracować.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Pan wspomniał, że pan Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska wykorzystywał pana Tomasza Kloskowskiego do różnych celów, w tym do kontaktu z panem.

Jak to wyglądało? Czy mógłby pan szerzej?

Świadek Marcin P.:

Ja nic takiego nie powiedziałem, że pan Paweł Adamowicz wykorzystywał pana Tomasza Kloskowskiego…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, ale do kontaktów z panem.

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak pan powiedział.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tak, tak pan powiedział.

Świadek Marcin P.:

Nie, ja nic takiego… jeżeli powiedziałem, to musiało być to przejęzyczenie. Nie przypominam sobie, żebym coś takiego mówił.

Pan Tomasz Kloskowski miał kontakty z panem Adamowiczem, ale to pan Adamowicz samodzielnie zabiegał o kontakty ze mną, nie przez pana Tomasza Kloskowskiego.

To musi być jakieś niezrozumienie albo przejęzyczenie w takim bądź razie, bo pan Tomasz Kloskowski jest *de facto* podwładnym pana Adamowicza, tak, bo miasto Gdańsk…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…z racji struktury…

Świadek Marcin P.:

…ma udziały w spółce, tak, port lotniczy Gdańsk.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę powiedzieć, jacy kontrahenci w maju 2012 r. informowali o zainteresowaniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Ktoś z Lublina, ale dokładnie to panu nie powiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kontrahent z Lublina?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale z jakiej branży? I to był kontrahent OLT czy Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, ja tej informacji nie dostałem bezpośrednio, ja ją dostałem przekazaniem przez pracownika. Był to kontrahent Amber Gold. To na pewno, ja mówię, sprawa spółki OLT i ABW zaczęła się koniec lipca, początek sierpnia 2012 r. Wcześniej w ogóle takiej sprawy nie było. I na pewno ona dotyczyła spółki Amber Gold.

Mogę obstawiać, ale to też… z racji upływu czasu, nie jestem w stanie dokładnie powiedzieć. Chodziło o właściciela nieruchomości w lokalu, który my wynajmowaliśmy na oddział w Lublinie. Ale to mogę się mylić w tym zakresie. To nie była informacja bezpośrednio do mnie przekazana, tylko to była po…, któryś pracownik z kolei ze szczebla najniższego do szczebla najwyższego zaczął to przekazywać, no, może tak.

To nie była informacja z pierwszej ręki od pracownika czy od właściciela tej nieruchomości, która została do mnie skierowana.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Już ostatnie pytanie.

Na podstawie dotychczasowych zeznań świadka – proszę powiedzieć, jak wyglądało obniżanie opłat lotniskowych na poszczególnych portach lotniczych w Polsce, bo ten wątek świadek poruszył.

Świadek Marcin P.:

Najtrudniej było z Warszawą, bo Warszawa miała stały cennik, nic nie obniżała. Warszawa, po prostu, dla każdej linii była jednakowa. To się dopiero zmieniło, podejrzewam, już po moim aresztowaniu. I Warszawa była najdroższym portem lotniczym, ale także najbardziej ruchliwym i najlepiej dbającym o pasażera.

Jeżeli chodzi o port lotniczy Kraków, port lotniczy Kraków bardzo zabiegał także o naszą linię, w szczególności pan prezes Pamuła, Pakuła…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pamuła.

Świadek Marcin P.:

Pamuła… zabiegał o kontakt ze mną wielokrotnie. Ja się z nim nie spotykałem. Na pewno się spotkał… spotykał się z nim pan Wicherek.

I teraz tak. Różnica między portem lotniczym Warszawa a wszystkimi pozostałymi innymi portami lotniczymi była taka, że z portem lotniczym (o ile dobrze pamiętam),

musieliśmy spłacić całe zadłużenie Jet Air i zanim zaczęli nam wpuszczać pasażerów (w ogóle na lotnisko) naszych do obsługi.

W innych portach lotniczych wyglądało to tak, *że jakoś to będzie, rozłożymy to, na razie płaćcie regularnie za obecne loty, a pozostałe będziemy rozliczać w późniejszym czasie*.

Jeszcze inna sytuacja była w Bydgoszczy, gdzie tam było… doszło do jakiegoś sporu wcześniejszego, o którym pan Wicherek nam nie powiedział, a przepraszam, tutaj się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego interesowała, bo tam była jakaś umowa współpracy między LOT-em, Jet Air, SprintAir i lotniskiem w Bydgoszczy. Dokładnie sprawy nie znam. To była sprawa stara, z 20…(dwa tysiące…)

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

2009?

Świadek Marcin P.:

Być może.

Ona dotyczyła jakichś kontaktów wzajemnych rozliczeń i tym się faktycznie ABW interesowało…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy chodziło może o umowę między Kancelarią Sejmu a Jet Air?

Świadek Marcin P.:

Być może, ja nie wiem. To… ta sprawa w ogóle do mnie, jako do mnie, ona nie trafiła, ja ją znam tylko z przekazu pana Andrzeja Dąbrowskiego, który mnie o niej poinformował po tym, jak przyszli… czy dostał list z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. On dopiero też się wtedy dowiedział, że taka sprawa w ogóle istnieje.

Jeszcze inna sytuacja była z portem lotniczym Szczecin-Goleniów, który…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jakbyśmy wrócili.

Ale czym to ABW się interesowało u państwa?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, odnośnie do OL… wtedy oni się w ogóle interesowali Jet Air, a nie OLT. I czym się interesowało ABW odnośnie do tej umowy, ja nie wiem, bo ja, to nie była…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan wie, która delegatura?

Świadek Marcin P.:

W Bydgoszczy. Na pewno w Bydgoszczy.

A inny problem był z portem lotniczym Szczecin-Goleniów, który był na skraju upadłości. I propozycja ze strony marszałka województwa… wydaje mi się, że marszałka województwa zachodniopomorskiego była taka, że mogą nam sprzedać część udziałów w porcie lotniczym Szczecin-Goleniów, żeby tylko go dofinansować. Ja się na to nie zgodziłem, nie interesował mnie zakup portu lotniczego w Szczecinie w żadnej części udziałów.

Po wielokrotnych rozmowach (tam im groziło zamknięcie, odłączenie chyba prądu, o ile dobrze pamiętam, albo dostępu do jakichś innych usług), my przed rozpoczęciem, ze trzy miesiące przed rozpoczęciem u nich startów i lądowań, daliśmy, żeby oni mogli w ogóle funkcjonować i, żeby lotnisko nie utraciło licencji, daliśmy im przedpłatę w granicach 2–3 mln zł (o ile dobrze pamiętam) na przyszłe niezrealizowane, które w ogóle nie wiadomo było, czy się jeszcze wykonają, połączenia.

I na to jest także dokumentacja pomiędzy mną, Jarosławem Frankowskim i dyrektorem portu lotniczego w Goleniowie, który to ustalał między nimi, ja byłem tylko osobą, która ostatecznie akceptowała takie rozwiązanie.

Pozostałe porty lotnicze: Wrocław, Gdańsk, Rzeszów, były bardzo nastawione na możliwość latania, ale dodatkowo wsparcie proponowały poprzez właśnie te organizacje turystyczne, które mogły w jakiś sposób rekompensować koszty, wysokie koszty startów i lądowań samolotów.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A Łódź i Katowice?

Świadek Marcin P.:

Z Łodzią jakaś śmieszna sytuacja była związana z panem Markiem Belką, ale tutaj Jarosław Frankowski by mógł więcej powiedzieć, bo ja nie jestem w stanie. Bynajmniej Łódź, żebyśmy latali, bardzo duże pieniądze oferowała. To było w gran… to była umowa podpisana o zachowaniu poufności z Łodzią, tylko czy to było z urzędem miasta w Łodzi, czy to było z samym portem lotniczym, to ja teraz już nie powiem. Była umowa o zachowaniu poufności, rozmowy trwały na możliwość zawarcia umowy chyba wsparcia latania do Mediolanu… jakieś południowe kierunki, trzy południowe kierunki… a, na pewno Amsterdam, w granicach 5–6 mln zł za pół roku, taka umowa wchodziła w grę. I tam była podpisana umowa między portem lotniczym… przedwstępna umowa. Najpierw była ta umowa o zachowaniu poufności, a później już chyba doszło do podpisania przedwstępnej umowy współpracy z rozszerzeniem siatki połączeń przez, z tego… bezpośrednio z tego portu na konkretne trzy porty lotnicze w Pol… na, w Europie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaka rola była prezesa Belki?

Świadek Marcin P.:

Ja nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Ja pamiętam, że jakaś sytuacja z prezesem Belką była w porcie w Łodzi. Czy to była jakaś plotka, czy nie, ja nie wiem. Na to pytanie powinien umieć odpowiedzieć pan Jarosław Frankowski, bo on się tymi sprawami zajmował bezpośrednio, lub osoba, która zajmowała się kontaktami z lotniskami.

I teraz ja nie wiem, czy to był pan Rafał Orłowski, czy to była pani… nazwiska niestety nie pamiętam, kobieta… Nie pamiętam nazwiska, niestety.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czy te środki finansowe były przelane na konto?

Świadek Marcin P.:

Środki finansowe w ramach wsparcia na pewno przelał Rzeszów i przelała Bydgoszcz.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A Łódź?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że nie doszło do podpisania ostatecznej umowy, była tylko umowa przedwstępna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dobrze.

Dziękuję.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Można tylko jedno pytanie w sprawie spotkania Frankowskiego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale czekają koledzy i koleżanki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Krótkie, bo jest w tym wątku spotkania pana…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł, nie wiem, no to jest pytanie do koleżanek i kolegów.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale to jest, pani przewodnicząca, wątek…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jedno krótkie pytanie.

Czy w marcu 2012 r. doszło do spotkania pana, pana Michała Tuska, pana Kloskowskiego i Frankowskiego?

Świadek Marcin P.:

Być może tak.

Może bliżej, jakby pani podała jeszcze miejsce, gdzie do takiego spotkania doszło, to może bym był bardziej sobie w stanie przypomnieć, ale ja się spotykałem z panem Kloskowskim i z osobami z nim związane… na pewno raz w hotelu Hilton jedliśmy wspólne śniadanie, w porcie lotniczym kilkukrotnie i inne rzeczy to było rozmowy telefoniczne.

Pan Kloskowski nigdy bezpośrednio do mnie nie przyjechał.

Być może była taka sytuacja, ja tego nie wykluczam. Być może była. Nie wiem. Jakby może pani podała miejsce, tobym był w stanie… w stanie… bardziej przypomnieć.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

To jeszcze wrócimy do tego.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wracając i wychodząc naprzeciwko tej prośbie, żeby wyczerpywać całe wątki, to wrócę jeszcze w związku z tym, że komisja śledcza bada instytucje państwa i organy państwa, jak działały wobec podmiotów z Grupy Amber Gold, do samego początku.

Od 27 stycznia 2009 r. pełnił świadek funkcję prezesa zarządu spółki Grupa Inwestycyjna Ex, późniejszego Amber Gold spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. W ilu spółkach Grupy Amber Gold świadek pełnił funkcję prezesa zarządu tych spółek?

Świadek Marcin P.:

Ja już to wymieniałem, proszę pana posła, nawet to chyba było pierwsze z pierwszych pytań.

Ja mogę to powtórzyć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tylko ja może wymienię, bo ja po prostu te, które mamy ustalone, na pewno Amber Gold spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Fundusz Poręczeniowy AG, OLT Jetair Poland, OLT Express…

Świadek Marcin P.:

OLT Jetair Poland…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…Sp z o.o., Amber Gold Obsługa, Amber Gold SA, OLT Cafe.

Czy jeszcze inne…

Świadek Marcin P.:

OLT Express Poland na pewno nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

OLT Jetair.

Świadek Marcin P.:

Ale to jest OLT Express Regional, tam przez…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

OLT Jet Air Poland to myślę, że też wrócimy do tego wątku.

Świadek Marcin P.:

Tak, tam byłem przez, chyba, trzy miesiące, czy dwa miesiące prezesem zarządu, dlatego, że nie mogliśmy uzyskać żadnych informacji od pana Wicherka i zbieraliśmy wszelkie dokumentacje, żeby można było stwierdzić, na jakim etapie faktycznie jest spółka Jet Air, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli przypomina sobie świadek…

Świadek Marcin P.:

Tak, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

… że w tej spółce pełnił świadek funkcję prezesa zarządu.

Czy w jeszcze kolejnych spółkach świadek był prezesem zarządu? Mam na myśli spółki z grupy Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

Chyba wszystkie te, które pan wymienił.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

We wszystkich tych przypadkach został pan zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego, jednocześnie przez cały okres pomiędzy styczniem 2009 r. a lipcem 2012 r. obciążały pana prawomocne wyroki za różne przestępstwa gospodarcze, mam w związku z tym kilka pytań.

Czy podejmując się pełnienia funkcji prezesa zarządu Grupy Inwestycyjnej Ex w 2009 r., wiedział pan, że osoba prawomocnie karana za przestępstwa gospodarcze nie może zasiadać w organach spółek?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

A czy sąd rejestrowy kiedykolwiek odmówił zarejestrowania pana jako prezesa zarządu spółki w okresie, kiedy był pan skazany?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy kiedykolwiek obawiał się pan, że sąd rejestrowy odmówi wpisu pana jako prezesa spółki, albo wykreśli pana z rejestru KRS?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy miał pan kiedykolwiek sygnały o tym, że może być problem, jeśli chodzi o przestrzeganie prawa ze strony KRS?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałbym zapytać pana…

Świadek Marcin P.:

I to ani gdańskiego, ani warszawskiego, bo w Warszawie też niektóre czynności były wykonywane w spółkach OLT, o ile dobrze pamiętam, z moim udziałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

16 kwietnia 2010 r. w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł redaktor Magdaleny Olczak: Pośrednik z wyrokiem za przywłaszczenie.

Czy świadek przypomina sobie taki artykuł, w którym to świadek stwierdził, cytuję: „Faktycznie zostałem skazany prawomocnym wyrokiem sądu, broniłem się, ale sąd nie podzielił moich racji, wyrok się uprawomocnił, należy go zaakceptować. Naprawiłem wyrządzoną szkodę wszystkim pokrzywdzonym – mówi prezes P.”

Czy pan potwierdza wiarygodność tego artykułu i, że rozmawiał pan z panią redaktor Magdaleną Olczak?

Świadek Marcin P.:

Z panią Magdaleną Olczak rozmawiałem, czy dokładnie to powiedziałem, co pan przeczytał, nie jestem w stanie sobie przypomnieć, pewnie kontekst był bardzo podobny.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakby świadek mógł rozwinąć, jakie były przyczyny, że zdecydował się pan w wypowiedzi dla mediów potwierdzić swoją karalność w kwietniu 2010 r.?

Świadek Marcin P.:

Bo to był fakt, którego nie można ukrywać, nie można było go ukrywać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Znaczy rozumiem, że na stronie internetowej Amber Gold pan o tym nie informował i rozumiem, że mógł być to dla świadka problem.

Świadek Marcin P.:

Przepraszam, na stronie internetowej, w zakładce blog Amber Gold, informacja o mojej karalności także była, łącznie z wytłumaczeniem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Za sprawę Multikasy, czy za wszystkie prawomocne wyroki do tego czasu?

Świadek Marcin P.:

Za sprawę Mulitkasy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy…

Świadek Marcin P.:

To nie było nic ukrywane i ktokolwiek się pytał, ja na te pytania udzielałem informacji, to nie była jakaś tajemnica związana, że nikt na ten temat nie rozmawiał. Po pierwsze, jak się pani Magdalena Olczak zwróciła do mnie z pytaniem na ten temat – Olczak albo Olczyk, już teraz nie pamiętam…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Magdalena Olczak.

Świadek Marcin P.:

…to ja nawet na ten temat rozmawiałem ze swoimi pracownikami i to wszystkimi pracownikami, którzy w tamtym momencie byli u mnie zatrudnieni.

Powiedziałem, że jeżeli nie chcą pracować, znając tę informację, to mogą odejść, ja nie będę miał o to żadnych pretensji – nikt się nie zdecydował na odejście.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan rozmawiał z pracownikami przed pojawieniem się tego artykułu, czy po pojawieniu się tego artykułu?

Świadek Marcin P.:

Przed pojawieniem się tego artykułu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy informował pan pracowników lub swoich najbliższych współpracowników z Amber Gold o tym, że jest pan również prawomocnie karany za inne przestępstwa?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli ktoś się o to pytał to – tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kto się o to pytał?

Świadek Marcin P.:

Kilka osób się pytało.

Ja w chwili obecnej, nie jestem w stanie panu powiedzieć, kto.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

A czy obawiał się pan wówczas, kiedy pana karalność stała się sprawą powszechnie znaną, że Krajowy Rejestr Sądowy uniemożliwi panu zasiadanie w organach spółek?

Świadek Marcin P.:

Nigdy o tym nie myślałem, więc chyba – nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że pan nie dostrzegał żadnego problemu…

Świadek Marcin P.:

Nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…jeśli chodzi o kwestie przestrzegania Kodeksu spółek handlowych i art. 18 § 2?

Świadek Marcin P.:

Na to pytanie odmawiam odpowiedzi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz od 18 maja 2010 r. prowadzone było dochodzenie w sprawie Amber Gold i prowadzenia przez Amber Gold działalności bankowej bez zezwolenia – był pan w tej sprawie trzykrotnie przesłuchiwany, czy był pan pytany o pana karalność?

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę takiego pytania, nie, chyba.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Bo były trzy terminy przesłuchań: 1 czerwca 2010 r., 26 lipca 2010 r.…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się ja nie kojarzę w ogóle, żebym takie pytanie miał zadane… że byłem przesłuchiwany, to kojarzę, tak…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

O to pana pytałem, o to świadka pytałem właśnie, czy prokuratura pytała dokładnie o pana karalność.

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę takiego pytania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy obawiał się świadek, że prokuratura ustali, że jest pan osobą karaną i to poważnie utrudni panu prowadzenie działalności?

Świadek Marcin P.:

Nie, bo ta informacja była powszechnie znana, ona była zamieszczona na stronie internetowej, o tym już wcześniej pisały gazety, dla mnie to nie był jakiś fakt, który ja się starałem ukryć.

Moim zdaniem, zarówno pani Tomaszewska, która prowadziła to postępowanie, jak i pani prokurator Kijanko, chyba miały na ten temat wiedzę. Przynajmniej takie jest moje odczucie, ja nie wiem, czy miały taką wiedzę, ale w moim odczuciu powinny tę wiedzę mieć, tym bardziej, że pani Tomaszewska bardzo dużo informacji na temat spółki uzyskała i bardzo często ze mną na ten temat rozmawiała, więc…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jak jesteśmy przy pani Tomaszewskiej, wyjaśnimy, policjantce…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…która, na zlecenie Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz, prowadziła postępowanie, prowadziła czynności w sprawie Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

Ja mogę tylko jeszcze dodać, że – w mojej ocenie – ona skłamała tutaj, przed komisją śledczą. Tym bardziej, że w dokumentacji elektronicznej w sprawie karnej, w mailach, które kierowała do mnie ona ze swojej prywatnej skrzynki, zupełnie nie potwierdzają treści zeznań, które ona złożyła tutaj przed Komisją.

Są wręcz sprzeczne, że to pani prokurator na nią naciskała, żeby ona przesłuchiwała między innymi wszystkich pokrzywdzonych, którzy są w chwili obecnej. A to ona nie chciała ich przesłuchiwać.

To są zupełnie dwie rozbieżne rzeczy, które pani Katarzyna Tomaszewska tutaj przed Komisją mówiła. Na to dokumenty w postaci maili znajdują się.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Za chwilę wrócimy do tego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle…

A gdzie się znajdują?

Świadek Marcin P.:

W aktach sprawy, tylko że to są na tych dyskach, które… jest w opinii jeden szczątkowy mail, który został wybrany, pozostałe się nie otwierają, bo taka opinia została przygotowana.

Ja czekam w chwili obecnej na skopiowanie dysku, żeby móc się zapoznać z serwerem pocztowym spółki Amber Gold, bo prokuratura nie zabezpieczyła, mimo próśb, mojego komputera i komputera mojej żony i te komputery nie zostały skopiowane. My nie mamy kopii jeden do jednego ani serwera spółki, mamy zabezpieczone dane do 21 marca 2012 r. Czyli tam, gdzie pracownicy najczęściej podejmowali decyzje, wykonywali polecenia, zarządzali pracownikami, zarządzali lokatami, tego nie ma w tej sprawie karnej.

W chwili obecnej przesłuchujemy wszystkich biegłych i osoby uczestniczące w zabezpieczeniu, które dokonywały tego zabezpieczenia i kopiowania. I każdy opowiada nam inną historię, która jest związana z tym samym, z tą samą pracą, która miała, polegała na skopiowaniu serwera i każdego komputera pracownika, który był w posiadaniu spółki Amber Gold, który został…

Mój komputer osobiście i mojej żony został ode mnie zabrany przez ABW. Kopii tego komputera nie ma, a serwer został skopiowany z jakiejś kopii zapasowej, która się tworzyła automatycznie każdego dnia i został skopiowany z dnia 21 marca. Maile kończą się, pracowników, na dniu 21 marca 2012 r., dalszych maili nie ma. Jeżeli są, to na komputerach, które mogły zostać wykasowane.

I w chwili obecnej komputery są sprzedane, co w tym śmieszniejszego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wiemy.

Świadek Marcin P.:

…i nie ma możliwości odtworzenia tego całego materiału.

Zobaczymy, co jest na tych dyskach oryginalnych, na podstawie których została wykonana opinia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale wróćmy jeszcze…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak.

Ja chciałbym jeszcze, pani przewodnicząca…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja tylko dokończę.

Ja mam takie pytanie, bo w aktach sprawy jest pismo, w którym jest pytanie, czy należy przesłuchiwać te osoby i jakby prokurator nie widzi tutaj takiego powodu, pan te akta zresztą przecież też zna, dlatego pytam o to… to były z prywatnej skrzynki tej pani policjantki wysłane do pana maile?

Świadek Marcin P.:

Tak, pani policjantka stwierdziła, że nie mają… Poza tym pani policjantka oprócz tego, że ja byłem u niej na policji (na komisariacie VIII, o ile dobrze pamiętam, na ulicy Kartuskiej w Gdańsku) to oprócz tego była u mnie dwukrotnie w biurze. Moi pracownicy dla pani policjantki przygotowywali w wersji elektronicznej załączniki do protokołu zabezpieczeń, które ona dokonywała w postaci wydania rzeczy, o które ona prosiła. Żeby ona nie miała problemów przepisywania, to moi pracownicy spisywali to, przygotowywali jej.

I taki mail, z takimi danymi, został wysłany także do pani Katarzyny Tomaszewskiej przeze mnie, żeby ona wiedziała, co wpisać do protokołu. I ona… i to jest na mojej skrzynce pocztowej, która jest sporządzona w ramach opinii pana biegłego Michno, o ile dobrze pamiętam. To jest 29 płyt blu-ray czy 39 płyt blu-ray, które są. I tam na jednej z tych płyt, w gąszczu tych milionów maili można, takiego maila znaleźć na jednym z komputerów, których ja wcześniej używałem, który został zabezpieczony, ale tego ostatniego komputera z danymi, niestety, nie ma.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Oddaję głos, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze.

Wracając do tematu: ile wyroków prawomocnych odnośnie pana osoby było w 2009 r., ile miał pan prawomocnych wyroków na koncie?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie w dniu dzisiejszym na to… Nie jestem w stanie w dniu dzisiejszym na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy był pan prawomocnie karany, również lub za przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu?

Świadek Marcin P.:

Tak, byłem, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak.

Wracając do kwestii tego, jak postępowały konkretne instytucje państwa.

Jeśli chodzi o ten fakt, chciałbym zapytać pana, ponieważ w dniu 21 czerwca 2010 r. Minister Gospodarki wydał decyzję zakazującą Amber Gold prowadzenie domu składowego,a następnego dnia wykreślono Amber Gold z rejestru domów składowych. Skierowano pismo do Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ z informacją o zakazie prowadzenia domu składowego przez Amber Gold.

Powodem, co niezwykle istotne w tym wątku, było złożenie przez pana nieprawdziwego oświadczenia, że jest pan osobą niekaraną. Komisja dysponuje tym oświadczeniem.

Czy świadek składał takie oświadczenie do Ministerstwa Gospodarki, w którym stwierdził, że…

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Pomimo tego chciałbym podkreślić, że ministerstwo… znaczy, pomimo tego, że krótko nie był pan prezesem spółki Amber Gold, od kwietnia 2010 r. do lipca 2010 r., ponownie został pan wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego jako prezes spółki Amber Gold.

Czy mógłby świadek odnieść się, jakie były przyczyny, że zamiast pani Katarzyny P. jako prezesa spółki Amber Gold od kwietnia 2010 r. do lipca 2010 r. ponownie objął pan funkcję prezesa zarządu Amber Gold spółka z ograniczoną odpowiedzialnością?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze – moje wykreślenie z rejestru w 2010 r., o którym pan mówi, nie nastąpiło z urzędu przez sąd rejestrowy na podstawie pisma ministra gospodarki, tylko to była uchwała wspólników podjęta o zmianie zarządu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, ale była to kolejność zdarzeń jeśli chodzi o to, że najpierw pojawił się artykuł w prasie ogólnopolskiej, były również informacje do pana…

Świadek Marcin P.:

Kolejność tak, ale… my się odwoływaliśmy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak pan pozwoli skończyć, ja zadam pytanie świadkowi i świadek wtedy będzie udzielał odpowiedzi.

Następnie był artykuł, gdzie pan potwierdzał, że został pan prawomocnie skazany. Dodatkowo też Ministerstwo Gospodarki zwróciło się do pana (a dokładnie – do Amber Gold) z prośbą o przekazanie informacji dotyczącej niekaralności prezesa spółki, czyli pana.

po tym okresie, wracam znowu do wątku: dlaczego, jakie były przyczyny, że ponownie objął pan funkcję prezesa spółki Amber Gold od lipca 2010 r., mimo że sytuacja z pana niekaralnością pozostała, niestety, identyczna?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co pamiętam, to sprawę z ministerstwem gospodarki pilotował mecenas Górtowski. Kwestia… chodziło o kwestię odwołania się od decyzji Ministra Gospodarki i to on zasugerował, żeby doszło do takiego rozwiązania, żeby Katarzyna P. została prezesem zarządu, żeby odwołać się od decyzji Ministra Gospodarki o wykreśleniu z rejestru domów składowych…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy ponownie…

Świadek Marcin P.:

Następnie została wydana decyzja oddalająca chyba zażalenie, czy skargę, i stwierdziłem, że moja żona nie była odpowiedzialna za działalność *stricte* finansową, handlową spółki Amber Gold, więc nie widziałem konieczności, żeby to ona firmowała swoim podpisem podejmowane decyzje, więc wróciłem z powrotem na to stanowisko.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli to była inicjatywa własna pana?

Świadek Marcin P.:

Tak, to była moja własna inicjatywa.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mimo Kodeksu spółek handlowych i przepisów prawa, które stanowią jasno w tej sprawie…

Czy ktoś panu ułatwiał uzyskanie wpisu w KRS-ie?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nigdy nie stwierdził pan jakiegokolwiek problemu, jeśli chodzi o wpis do KRS?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek wie, kiedy KRS wykreślił pana z rejestru przedsiębiorców?

Świadek Marcin P.:

Już po moim tymczasowym aresztowaniu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To prawda, KRS wszczęło z urzędu postępowanie 13 sierpnia 2012 r.

Świadek Marcin P.:

Z tego, co pamiętam, to było na polecenie Ministra (chyba) Sprawiedliwości wszczęte postępowanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wykreślony został pan z Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 26 września 2012 r. już po ogłoszeniu decyzji o upadłości Amber Gold.

Czy informował pan o swojej karalności swoich najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników: pana Krzysztofa Wicherka…?

Świadek Marcin P.:

Pan Krzysztof Wicherek nie był moim bliskim współpracownikiem, ja od niego kupiłem tylko spółkę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy informował pan pana Krzysztofa Wicherka o swojej karalności?

Świadek Marcin P.:

Tak.

On sam zadawał pytania szczegółowe, dość szczegółowe te pytania. Miał pretensje o to (wracając do tematu znowu tych trzech miesięcy w OLT Jetair Poland), że ja jestem prezesem zarządu, a on – mimo tego, że nie jest prezesem zarządu – ale dalej ma funkcję AOC, żeby wypełnić normy niekaralności w przypadku nieutracenia licencji w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego. On doskonale o wszystkich sprawach związanych z karalnością… i on na pewno był jedną z tych osób, która się dokładnie wypytywała o tę karalność – i sprawdzał to bardzo dokładnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy mówił pan coś panu Jarosławowi Frankowskiemu lub panu Krzysztofowi Wicherkowi na temat innych wyroków oprócz Multikasy?

Świadek Marcin P.:

Ja powtórzę: pan Krzysztof Wicherek wiedział na pewno o wszystkich wyrokach, bo się bardzo dokładnie o to wypytywał.

Pan Frankowski podejrzewam, że też, z tego względu, że o to się pytali leasingodawcy samolotów, więc także to wiedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że… a czy w 2011 r. pan Jarosław Frankowski wiedział o tym, że są inne prawomocne wyroki oprócz sprawy Multikasy?

Świadek Marcin P.:

Na pewno, na pewno – tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jeśli chodzi o kwestię dobrej reputacji spółki, o której tutaj rozmawialiśmy, OLT Jetair – w okresie od 30 sierpnia 2011 r. do 15 grudnia 2011 r. pełnił pan funkcję prezesa spółki OLT Jetair jako przewoźnika lotniczego. Zgodnie z art. 7 ust. 1 rozporządzenia 10.08.2008 wymaga się, aby – dla celów przyznania koncesji – osoby, które będą stale

i rzeczywiście kierowały działalnością przewoźnika, miały dobrą reputację – czy wiedział pan, w jaki sposób Urząd Lotnictwa Cywilnego weryfikuje dobrą reputację osób?

Świadek Marcin P.:

Ale ja nie byłem osobą stale zarządzającą przedsiębiorstwem lotniczym, tą dalej osobą zarządzającą był pan Krzysztof Wicherek i on miał o to duże pretensje, że nie jest prezesem zarządu a dalej jest osobą zarządzającą zgłoszoną do ULC.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy miał pan informacje (albo od pana Wicherka, albo od Urzędu Lotnictwa Cywilnego), że musi pan złożyć informacje, zaświadczenie o niekaralności z KRK.

Świadek Marcin P.:

Nie, gdyż ja jeszcze raz powtórzę, ja nie byłem osobą zarządzającą przedsiębiorstwem lotniczym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Był pan członkiem zarządu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Był pan prezesem zarządu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…a członkowie zarządu mieli obowiązek składania.

Świadek Marcin P.:

Z tego, co przekazał pan dyrektor Kądziołka (o ile dobrze pamiętam) tylko i wyłącznie jest jedna osoba upoważniona, która występuje na wszelkich certyfikatach, i jest to (już teraz nie pamiętam skrótu) CAO?...

I tylko ta osoba składa tylko i wyłącznie takie oświadczenie od ULC.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że pan nie składał zaświadczenia o niekaralności do Urzędu Lotnictwa Cywilnego?

Świadek Marcin P.:

Nie składałem nigdy o to… nigdy nie składałem, nigdy nie byłem o to proszony. Była tylko taka rozmowa, i wynikła rozmowa właśnie od pana Krzysztofa Wicherka, który miał pretensje, że nie jest prezesem zarządu a jest tą osobą zarządzającą odpowiedzialną za ciągłość działalności lotniczej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy kiedykolwiek OLT Jetair zostało wezwane do przedstawienia informacji karnej odnośnie do pana osoby? Jeśli chodzi o spółkę OLT Jetair.

Świadek Marcin P.:

Nie wydaje mi się.

Dostałbym taką informację od swoich pracowników, nigdy takiej informacji nie dostałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli wolno mi…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pan powiedział, że dostał taką informację, że tylko ten menager zarządzający składa zaświadczenie o niekaralności.

Czy w takim razie pan Kądziołka wiedział o tym, że pan jest karany?

Świadek Marcin P.:

Tak, wiedział.

Ja pamiętam tę rozmowę z panem Kądziołką w… Na piętrze, na którym on urzędował był pokój – mogę go opisać, jeżeli państwo chcecie – no, to był stół, sześć krzeseł, był pokój, do którego wchodzono przez sekretariat. Wchodziło się po jednej stronie do pana prezesa Kądziołki, po drugiej stronie był pokój – taki spotkań – z trochę większym stołem konferencyjnym. Byłem ja, był pan Krzysztof Wicherek, był pan Michał Swoboda, był pan Tomasz Kądziołka.

I to było jedyne spotkanie, w którym uczestniczył także pan dyrektor Mączka, w którym ja brałem udział, i ja w ogóle wiem, że taka osoba istnieje w ULC. I tam na tym spotkaniu właśnie była ta kwestia poruszana, odpowiedzialności osoby zarządzającej a prezesa zarządu, w kwestii właśnie tego rozporządzenia wspólnoty europejskiej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale pan informował te osoby o tym, że jest pan prawomocnie karany za przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu?

Świadek Marcin P.:

Była ta kwestia poruszana i to wynikła właśnie, tak jak panu już wcześniej powiedziałem, z pytań pana Tomasza Wicherka, które były kierowane w czasie tego spotkania. Bo pan Tomasz Wicherek koniecznie nie chciał utracić kontroli nad spółką.

Inaczej, przynajmniej ja tak to odbierałem, że pan Tomasz Wicherek nie chciał utracić kontroli nad spółką.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy według pana wiedzy w skład zarządu przewoźnika lotniczego mogła wchodzić osoba karana za przestępstwo gospodarcze?

Świadek Marcin P.:

Według mojej wiedzy i opinii pana, wtedy pełniącego obowiązki prezesa ULC – tak, mogła taka osoba wchodzić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A uzyskał pan na piśmie takie zapewnienie ze strony Urzędu Lotnictwa Cywilnego, że w tym przypadku nie będzie takiego problemu?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, wie pan co, gdyby te ustalenia nie były wiążące, to kolejne decyzje, które podejmował ULC, a które były ustalane, między innymi o złożeniu planów naprawczych, wydłużeniu kolejnych terminów, przywróceniu do zdatności lotu ATR samolotu ATR, no pewnie by nie były realizowane, gdyby nie były wiążące, no.

Ciężko mi jest powiedzieć w chwili obecnej, na piśmie na pewno nie dostałem, ale wiążąca taka informacja musiała być, bo skoro decyzje były wydawane w tej kwestii i nigdy żadna decyzja nie została cofnięta.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze raz jakby mógł pan wymienić, kto był świadkiem tej rozmowy w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego.

Był pan, był pan prezes Kądziołka…

Świadek Marcin P.:

Pan Kądziołka, był pan dyrektor Mączka, był pan Michał Swoboda, był pan Zbigniew Młotkowski i był pan Tomasz Wicherek.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Czy obawiał się pan, że Urząd Lotnictwa Cywilnego może negatywnie zweryfikować pana osobę, a przez to może zostać zawieszona lub cofnięta koncesja spółce OLT Jetair?

Świadek Marcin P.:

Nigdy nie odniosłem takiego wrażenia, żeby w ogóle jakakolwiek obawa w tej kwestii została w stosunku co do mojej osoby wzbudzona.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakie były przyczyny, że w grudniu 2011 r. zastąpił pana na stanowisku prezesa zarządu spółki OLT Jetair pan Andrzej Dąbrowski?

Świadek Marcin P.:

Znalazłem wtedy osobę odpowiednią do kierowania tą spółką. Z racji jego doświadczenia, przeprowadzonych rozmów oraz ustalonych kwestii, które on podał w swoim życiorysie, po potwierdzeniu tych kwestii stwierdziłem, że to będzie osoba godna do wyprostowania sytuacji Jet Air.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli ze strony instytucji państwa, ze strony organów państwa nigdy nie był pan pytany o kwestię pana karalności…

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…w kontekście prezesa zarządu spółki Amber Gold lub innych prezesów spółek?

Świadek Marcin P.:

Nigdy.

Nigdy nie byłem pytany i co więcej, ja to odnoszę jako moje wrażenie oczywiście, to dyrekcja ULC-u z panem… była bardzo zaskoczona, że pan Wicherek nie jest już prezesem zarządu, nie jest w ogóle związany ze spółką OLT Jetair Poland, bo pan… od pana Wicherka przymusowo w zasadzie odkupiłem pozostałą część akcji, udziałów w tej spółce, żeby więcej mi się nie wtrącał do prowadzenia tej działalności, bo tam coraz większe nieprawidłowości wychodziły, o których on nigdy nie był w stanie powiedzieć i ustalić. On chyba, nie wiem, czy on sobie zdawał w ogóle z tego sprawę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

To dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, w pierwszej turze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, dlaczego w lipcu 2012 r. zależało świadkowi na uderzeniu w rząd Donalda Tuska?

Świadek Marcin P.:

Ja nie przypominam sobie, żeby mi zależało na uderzeniu w rząd Donalda Tuska.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To dlaczego 27 lipca 2012 r. omawia pan z Jarosławem Frankowskim możliwość „umoczenia” rządu, cytat: „Mam maila o operacji „Ikar”, to nie na telefon”. Pan Frankowski: „Ale czy to coś zmieni?”

Świadek Marcin P.:

Operacja „I…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Świadek…

Proszę dać mi skończyć.

Świadek: *Nie, ale powoduje, że możemy umoczyć rząd.*

Świadek Marcin P.:

A czy może mi pan okazać tego maila łącznie z metadanymi tego maila, żebyśmy mogli stwierdzić, czy to jest całość korespondencji? Bo ja inaczej nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, czy to jest całość korespondencji, czy to jest wyrwane z kontekstu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To jest wyrwane z kontekstu, więc jakby pan…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To nie jest wyrwane z kontekstu, to są trzy sms-y, którymi dysponujemy.

Świadek Marcin P.:
To są sms-y, nie maile, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę przeczytać świadkowi w takim razie całość… w całości, żeby mógł się ustosunkować.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dzwoniący Marcin P., wybierający prawdopodobnie Jarosław Frankowski: *Mam maila o akcji „Ikar". To nie jest na telefon.*

Frankowski do pana: *Marcin, odpiszę za 25 minut. Czy to coś zmieni?*

Pan do Jarosława Frankowskiego: *Nie, ale powoduje, że możemy umoczyć rząd*.

Proszę powiedzieć, z jakich powodów zależało świadkowi na uderzeniu w rząd Donalda Tuska?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, tak się nie zadaje pytania.

Czy panu zależało na…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale pani przewodnicząca, proszę mi nie uchylać tego pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie uchylam.

Poseł Marek Suski (PiS):
To jest pytanie sugerujące odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Sekundkę, sekundkę.

Ja nie uchylam, tylko je troszkę zmieniam: czy panu zależało na „umoczeniu" rządu Donalda Tuska?

Świadek Marcin P.:
Nie, nie zależało mi na „umoczeniu" rządu Donalda Tuska. Sytuacja ta jest związana z prowokacją dziennikarską zrobioną przez pana Pawła Mitera (który w chwili obecnej za tę prowokację jest sądzony rzez sąd w Zielonej Górze), który sfałszował, według mojej wiedzy i według zarzutów postawionych przez prokuraturę, notatkę o akcji „Ikar", przedłożył mi ją w celu uzyskania korzyści finansowej.

Składało to się wtedy w jedną całość z tego względu, że my mieliśmy za pośrednictwem Tomasza Wicherka propozycję z Ministerstwa Gospodarki (to na pewno nie było z Ministerstwa Infrastruktury, tylko z Ministerstwa Gospodarki) zakupu Lotu. Dostaliśmy nawet częściowo (o ile się nie mylę, a raczej mam dość dobrą pamięć) księgi handlowe LOT-u do zapoznania się w sprawie przeprowadzenia takiego pseudoaudytu, żeby zobaczyć, co tam jest. Po analizie tych ksiąg ja stwierdziłem osobiście, że oprócz 800 mln długu, marki, to ta spółka nic nie ma, totalnie nic. Jeszcze związki zawodowe do tego dochodziły.

Ja odmówiłem jakichkolwiek rozmów na temat możliwości przejęcia LOT-u przez OLT czy Amber Gold.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kto składał świadkowi te propozycje, proszę powiedzieć.

Świadek Marcin P.:

To były propozycje przynoszone, o ile dobrze pamiętam, przez pana Tomasza Wicherka. I to na pewno były z Ministerstwa Gospodarki a nie z Ministerstwa Infrastruktury, co do tego jestem przekonany na sto procent.

Ja bynajmniej znałem całą sytuację finansową Lotu, o ile dobrze pamiętam, na dzień 31 grudnia 2010 r., o ile dobrze pamiętam. I ta sytuacja nie wyglądała dobrze, ale nie wyglądała też tragicznie w tamtym momencie czasu. Akcja „Ikar", którą opisał pan Paweł Miter, w związku z tym, że OLT działało i moim celem nie było, żeby – tutaj to była sprawa jasna – w jakikolwiek sposób przejęcie, wrogie przejęcie, LOT-u, ja chciałem – po prostu – normalnie konkurować jako polska firma, latając liniami lotniczymi OLT po Polsce i po całym świecie. Plany w tym zakresie mieliśmy dość dalekie.

Wypowiedzenie umów rachunków bankowych w OLT i w Amber Gold, które zbiegło się z tym czasem, napisaniem tej notatki i przesłaniem, w moim odczuciu, powodowało, że jest to sytuacja zaplanowana w taki sposób, żeby uratować LOT przed bankructwem. Tym bardziej, że wiele osób, które miały styczność z LOT-em, zajmowały się tym publicystycznie – dziennikarzy, wiedziało o tym, że LOT najpóźniej w miesiącu październiku (listopada) 2012 r. ogłosi upadłość, bo nie ma pieniędzy. LOT nie miał w pewnym momencie pieniędzy na wypłaty wynagrodzeń w okresie 2012 r. i nie był w stanie konkurować w żaden sposób z innymi liniami lotniczymi.

I czy… i czy to by była spółka OLT, czy weszłaby Lufthansa, czy wszedłby Air Berlin, każdy by wykończył LOT w tamtym momencie, bo był tak zarządzany.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, świadek przed chwilą…

Świadek Marcin P.:

I dlatego mogło paść takie sformułowanie właśnie, że to jest wina rządu Tuska, czy mniej więcej tak to zostało podane, ze względu na to, że ja na podstawie tej notatki, którą sfałszował (w mojej ocenie) pan Paweł Miter, odbierałem to jako atak na OLT, żeby nie dopuścić do upadku LOT-u.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, świadek zeznał dzisiaj, że nie pomówił Michała Tuska (w domyśle – nie złożył zawiadomienia przeciwko Michałowi Tuskowi). My dysponujemy zeznaniami składanymi przez świadka 7 września 2012 r., w których jednak świadek pomawia pana Michała Tuska, zgłasza zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Dlaczego świadek dzisiaj twierdzi, że w tych zeznaniach tego pomówienia nie ma?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, ja jeszcze raz…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pomówienia – w znaczeniu złożenia zawiadomienia do protokołu.

Świadek Marcin P.:

Ale ja jeszcze raz panu powtórzę:nie ja wnosiłem pisemnie zawiadomienie.

Jak zostałem… przyszła do mnie pani prokurator, która uzyskała zgodę od organu…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To była pani prokurator Deliga Ewa?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, która to była pani prokurator. Przez moją sprawę się przewinęło chyba szesnastu prokuratorów, ciężko mi jest teraz po pięciu latach stwierdzić, która to była pani prokurator.

…która przyszła do mnie, do aresztu prowadzić przesłuchanie w sprawie niezwiązanej *de facto* z Amber Gold, tylko było to z wątkiem pobocznym i w tym momencie, w związku z tym, że jeszcze wtedy byłem prezesem zarządu, było pytanie, czy składam zawiadomienie… ze strony pani prokurator, czy składam zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa i czy żądam ścigania. I ja takie stwierdzenie potwierdziłem.

Według mojej wiedzy, według moich… według mojej wiedzy i według mojej znajomości przepisów prawa, tak jak powiedziałem na samym początku, i jeżeli to, co powiedziałem do protokołu nie było przestępstwem ściganym karnie, na pewno to powodowało bardzo duży konflikt interesów i to nie tylko dla pana Michała Tuska, ale także dla pana Tomasza Kloskowskiego w ramach prowadzonej działalności. I tutaj żadnych pomówień nie ma. Tym bardziej, że dokumenty w formie elektronicznej, które są zabezpieczone w sprawie karnej i jeżeli prokuratura by je prawidłowo zaopiniowała, wyszukała, to wtedy by odnalazła te dokumenty.

Ja mogę powiedzieć, że – moim zdaniem – celowo Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, następnie – w Łodzi, wykrajała część opinii i nie kopiowała danych, tak jak powinny być kopiowane, żeby niektóre fakty w tej sprawie ukryć i żebym ja był jedyną osobą (a przy okazji moja żona, która nie ma – moim zdaniem – z tym nic wspólnego)… była osobą skazaną w tej sprawie. A tak w tej sprawie, niestety, nie jest.

W chwili obecnej najłatwiej wszystkim zasłaniać się jest niepamięcią. Ja nie wierzę w to, że pracownik, który pracował u mnie trzy lata, dzień w dzień wykonywał te same obowiązki, staje przez sądem i mówi, że nie pamięta.

W chwili obecnej dochodzimy do takich absurdów w sprawie karnej, że dyrektor operacyjna mówi, że ona nic nie pamięta, że sąd, jeżeli będziemy chcieli ją po raz kolejny przesłuchać, będzie przesłuchiwana w obecności psychologa. Dorosła kobieta, która była dyrektorem makroregionu Banku Millenium i Raiffeisen Banku przez prawie dwadzieścia lat.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, proszę świadka, dobrze.

Zmieniamy wątek, wróćmy teraz do początku pana działalności, działalności – delikatnie powiedziawszy.

Czy w czasie świadka poprzedniej przestępczej działalności, za którą otrzymywał świadek wyroki, prowadził świadek działalność charytatywną, czy wspierał pan jakiekolwiek finansowo stowarzyszenie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kiedy pierwszy raz skontaktował się świadek z radomskim Stowarzyszeniem Pomoc 2002?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, żebym w ogóle z kimś takim się kontaktował. Nie przypominam sobie, żebym się z kimś takim kontaktował.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To ciekawe, bo dysponujemy korespondencją świadka, zabezpieczoną przez policję ze świadka komunikatora Gadu-Gadu – z jednym z księży wymienia pan informacje na temat dokonywania przelewów na to stowarzyszenie.

Świadek Marcin P.:

Ale ja mówię, ja nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Stowarzyszenie Pomoc 2002…

Świadek Marcin P.:

Ja nie pamiętam takiego stowarzyszenia i… no, nie pamiętam, to był 2006 r. podejrzewam, jeżeli pan mówi o komunikatorze Gadu-Gadu, więc… nie pamiętam tego i minęło jedenaście lat – i co to ma za związek z tą sprawą?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przekażę świadkowi pewne fotografie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…zechce najpierw pokazać Komisji czy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ja zaraz pokażę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja mam taką prośbę, bo taka jest zasada i taka byłaby, powiedzmy, wypadałoby tak zrobić, że najpierw jednak pokazać Komisji, a potem świadkowi, żebyśmy w ogóle wiedzieli, o czym rozmawiamy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dobrze, zaraz poinformuję, o czym rozmawiamy, pani przewodnicząca, do tej pory było kilkadziesiąt przesłuchań i była taka zasada, że informowałem Komisję, jakie dokumenty pokazujemy, dlatego już informuję…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Ale dzisiaj je chcemy zobaczyć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Są, proszę przekazać.

Szanowni państwo, na stronie internetowej Stowarzyszenia Pomoc 2002, które wspierał świadek finansowo w tamtym czasie, znajduje się relacja fotograficzna.

Czy na zdjęciach z tego wydarzenia rozpoznaje świadek jakąś znaną osobę? Może polityka?

Świadek Marcin P.:
Jakbym miał odnieść wrażenie, to rozpoznaję pana Suskiego, ale równie dobrze ja z panem Suskim się kiedyś spotkałem w sklepie w Warszawie i też mógłbym powiedzieć, że go rozpoznaję, no i to jest takie pytanie.

Ja na takim spotkaniu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jaki to był sklep?

Świadek Marcin P.:
…nie byłem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A jaki to był sklep?

Świadek Marcin P.:
Jakiś sklep spożywczy, w okolicach ulicy Wiejskiej, ale byłem ze znajomymi i robiliśmy zakupy wspólnie, no to, to znaczy, że ja pana Suskiego znam i no…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czy brał pan udział w tym spotkaniu…

Świadek Marcin P.:
Nie, nie brałem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…z początku 2006 r.?

Świadek Marcin P.:
…udziału w tym spotkaniu i pierwszy raz widzę w ogóle zdjęcia z takiego spotkania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Wręczano wtedy podziękowania dla sponsorów, czy świadek otrzymał takie podziękowania?

Świadek Marcin P.:
Nie kojarzę, żebym takie podziękowania otrzymał.

To jest naprawdę ponad dziesięć lat temu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale na niewiele krótko przed rozpoczęciem świadka… z działalnością świadka w Stargardzie i w Szczecinie.

Świadek Marcin P.:

Tylko ja nie wiem, jakie to ma znaczenie w ogóle z tematyką prowadzenia…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlatego dojdziemy zaraz do tego.

Jak sporo czasu wtedy, z tej komunikacji na Gadu-Gadu… Ujawnione są takie informacje, świadek komunikuje się z jednym z księży, wspomina o tym, że przebywa w Szczecinie, w Stargardzie Szczecińskim…

Kiedy rozpoczął świadek interesy na tych terenach i jakie interesy prowadził pan w Stargardzie Szczecińskim?

Świadek Marcin P.:

Ja nigdy w związku ze sprawą…

Jeżeli to ma związek ze sprawą Amber Gold, to odmawiam odpowiedzi na to pytanie, bo… Tutaj nie ma żadnego pytania o organy państwowe, no, mi jest ciężko odpowiadać na coś, co było…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, nie, nie. No, rozmawiamy o początkach, o źródłach sfinansowania pana całej działalności, te źródła są w tamtym czasie…

Świadek Marcin P.:

Ale na źródła sfina…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zaraz panu też udowodnię, dlaczego o to pytam.

Jakie interesy prowadził pan w tamtym czasie w Stargardzie Szczecińskim i w Szczecinie?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego pan prowadził działalność trzysta kilometrów od Gdańska, na tamtych terenach?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, może mnie pan oświeci.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, nie, no ja pana pytam i oczekuję odpowiedzi.

Świadek Marcin P.:

No, nie wiem, nie pamiętam, żebym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jest pan bardzo elokwentną osobą, sporo mówiącą, niech pan odpowie na pytanie…

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, żebym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…jaki punkt prowadził pan w Stargardzie…

Świadek Marcin P.:

…tam prowadził jakieś przedsięwzięcia inne niż prowadziłem w Gdańsku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No dobrze, to przejdźmy, przejdźmy…

Świadek Marcin P.:

Jaki to ma związek z tą sprawą?

Może ja bym się chciał dowiedzieć najpierw.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, nie, pan mnie nie będzie przesłuchiwać… ja się na to nie nabiorę.

Świadek Marcin P.:

Ale ja pana nie przesłuchuję.

Ja bym się chciał dowiedzieć, na jakie pytania mam odpowiadać w związku z pracą tej Komisji?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przechodzimy do tego.

Proszę powiedzieć, przed założeniem Amber Gold i pojawieniem się w tym interesie pana mecenasa Łukasza Daszuty, korzystał świadek z pomocy prawnej innych adwokatów?

Świadek Marcin P.:

Wielu adwokatów się przez moje życie przewinęło… być może tak, nie wiem, nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, nie pamięta pan nazwisk adwokatów, którzy z panem współpracowali w tamtym czasie?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie pamiętam, bo to były jakieś…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Właśnie od 2006 r.?

Świadek Marcin P.:

…to były sporadyczne kontakty, to nie były jakieś prace długofalowe, które by powodowały jakąś dłuższą znajomość i relację biznesowa, tak jak w przypadku np. pana Górtowskiego, czy pana Daszuty.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy korzystał świadek z pomocy pana adwokata Piotra Pieczykolana?

Świadek Marcin P.:

Tak, korzystałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A przez jaki okres?

Świadek Marcin P.:

Bardzo krótki i się rozstaliśmy w konflikcie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A to ciekawe, że w konflikcie.

Świadek Marcin P.:

Zostało mu wypowiedziane przeze mnie pełnomocnictwo i jemu to… a on także mi wypowiedział pełnomocnictwo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale niech pan powie w takim razie… w 2006 r. pan…

Świadek Marcin P.:

I poza tym to nie był adwokat, którego ja znalazłem, tylko to był adwokat, który został mi znaleziony (już teraz nie pamiętam przez kogo, ale kogoś z mojej rodziny) i on złożył pełnomocnictwo. Nie ja składałem pełnomocnictwo panu Pieczykolanowi, ja dopiero później mu udzielałem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wiem, dotarłem do tego, nie był to adwokat z urzędu, …

Świadek Marcin P.:

Nie, nie był to adwokat z urzędu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…tylko wybrany jakby przez pana.

Proszę świadka, bardzo ciekawy pan adwokat – pan Pieczykolan. Mimo, że prowadzi niedużą kancelarię w Gdańsku, uważany jest za mecenasa o specyficznym gronie klientów. Bronił pana Marka M. pseud. „Oczko" ze Szczecina, Andrzeja Z. pseud. „Słowik" pochodzącego ze Stargardu Szczecińskiego.

Uważany jest za bardzo zaufanego mecenasa grupy pruszkowskiej, stąd pytanie, czy pan sobie wybrał sam tego adwokata, czy ktoś panu tego adwokata podsunął?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co pamiętam, to pan w chwili obecnej mówi o kancelarii, którą pan Pieczykolan przeniósł z Sopotu do Gdańska. Ja nie pamiętam kto, ale to ktoś z mojej rodziny podpisywał to pełnomocnictwo, dostał polecenie do pana adwokata Maja. Pan adwokat Maj nie miał czasu się zająć tą sprawą i polecił pana Pieczykolana, a pana „Oczki" i pana „Słowika", niestety, nie znam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A skąd miał pan środki finansowe na tego adwokata?

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze raz panu powtarzam: nie ja opłacałem tego adwokata, tylko moja rodzina, by…trzeba było jej zadać te pytania. Ja nie wiem, ja nigdy nie rozmawiałem, nie dyskutowałem na ten temat z moją rodziną.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze.

To przechodzimy do początków Amber Gold. W jakiej gazecie ukazywały się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ale jeszcze są… Druga tura, przerwa, druga tura, trzecia tura.

Proszę, trzymajcie się państwo tego, co żeśmy ustalili, te trzy, cztery pytania i idziemy dalej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Szkoda wielka, ale dobrze.

W takim razie dziękuję świadkowi za odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Suski.

Ja mam taką… bo konwój chce wiedzieć. Ja myślę, że tak… Bo mamy raz, dwa, trzy osoby, gdzieś około za godzinę zrobimy przerwę.

Wytrzyma pan tę godzinę jeszcze, czy…

Świadek Marcin P.:

Tak, pani przewodnicząca.

Ja bym miał tylko prośbę, że jak będziemy kolejne przesłuchania robić, to – albo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Porozmawiamy z pana mecenasem.

Proszę przekazać mecenasowi, będziemy rozmawiać w przerwie.

Pan przewodniczący Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Powiedział pan tutaj taką ciekawą rzecz dotyczącą znajomości planu śledztwa i, że miał pan ją od pana Latkowskiego. W jaki sposób pan Latkowski panu to dostarczył? Czy wy się znacie, spotkaliście się? Czy może pan to przeczytał w jakimś artykule prasowym, który pisał pan Latkowski?

Świadek Marcin P.:

Na pewno przeczytałem to także w artykule prasowym, który napisał pan Latkowski, ale przed tym artykułem ja się z panem Latkowskim kilkukrotnie spotykałem. Ja go poznałem przez pana Michała Lisieckiego, wydawcę „Wprost". W tym czasie pan Latkowski był redaktorem naczelnym razem z panem Majewskim, który pracował w gazecie „Wprost". I oni chcieli napisać artykuł o Amber Gold, czy o mnie (już teraz nie pamiętam dokładnie) i na tym spotkaniu… część tego spotkania była utrwalana i nagrywana, część – nie, pan Latkowski mnie poinformował właśnie o…

Tak mi się wydaje, że to pan Latkowski – ja mówię, to jest taki okres i tak dużo informacji się przewinęło, że ja mogę mylić te fakty, ale tak mi się wydaje, że pan Latkowski poinformował mnie wtedy o planie śledztwa.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli pan nie pamięta, rozumiem. Czy pan tutaj mówiąc o tym, że od pana Latkowskiego taką informację pan uzyskał, później pan mówi: nie pamiętam.

Świadek Marcin P.:

Nie, ja mówiłem już wcześniej…

Poseł Marek Suski (PiS):

Chce pan spowodować, żebyśmy wezwali pana Latkowskiego na przesłuchanie? Bo pan Latkowski ujawnił te taśmy, na których dowiedzieliśmy się… z których dowiedzieliśmy się właśnie o tym, jak wyglądały interesy i, że Donald Tusk, premier, wiedział o tym, że prokuratura działa opieszale i wiedział wcześniej o tym, że Amber Gold to piramida.

Czy to chodzi o to, że w tej chwili atakuje pan te osoby, no, tutaj też powiedział pan o Belce, że jakaś śmieszna historia. No, pan Belka mówił o tym finansowaniu pod stołem lotniska z Łodzi, krytycznie się wypowiadał na tych taśmach. To kolejna osoba, która demaskowała wiedzę premiera i Platformy o tym, że ta firma jest piramidą i że syn premiera tam pracuje w OLT. Kolejną osobę pan atakuje, natomiast o związkach z politykami niby pan nie chce mówić, no, a tutaj pan mówi o tej sytuacji z Belką.

Ale ja mam pytanie dotyczące kwestii przekazania finansów do firmy pana Wicherka. Pan Wicherek zeznał, że poznaliście się przez mail, po czym się spotkaliście i po piętnastu minutach rozmowy (z której wynikało, że pan się nie zna na biznesie lotniczym) obiecał pan wpłacić 10 milionów na firmę pana Wicherka – i przelał pan później te 10 milionów, bez pokwitowania, bez umowy. I również na prywatne konto pana Wicherka dał pan 50 tysięcy za przejęcie, czy z jakiegoś tytułu, no właśnie, chcielibyśmy się dowiedzieć, czy w biznesie to jest tak przyjęte że kogoś, kogo się nie zna, daje mu się bez pokwitowania dziesięć milionów i pięćdziesiąt tysięcy na prywatne konto.

Proszę to wytłumaczyć, jak to było możliwe?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, ja bym chciał się jeszcze odnieść do pana Latkowskiego, bo zgodnie z tym, co ja pamiętam, co ja na samym początku mówiłem, to ja zaznaczyłem…

Poseł Marek Suski (PiS):

Przecież ja nie pytałem pana o pana Latkowskiego.

Świadek Marcin P.:

…że mogę się mylić w tym sensie, że to pan Latkowski dostarczył mi plan śledztwa, ale tak mi się wydaje na dziewięćdziesiąt procent.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale jednak tu pan go oskarżał, bo pan mówił, że to od niego pan wiedział – i tak dalej.

Świadek Marcin P.:

Ja mówię, mogę to mylić, ale na dziewięćdziesiąt ja jestem przekonany, że tak było i podejrzewam, że moja pamięć mnie nie myli.

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę odpowiedzieć na pytanie dotyczące pana Wicherka…

Świadek Marcin P.:

A jeżeli chodzi o pana Wicherka, to po pierwsze, mi nie zależało na samym Jet Air jako Jet Air, mi zależało na licencji do latania, z tego względu, że czas uzyskania licencji to jest okres ok. dwóch lat. My kupowaliśmy Jet Air wiedząc, w jakim stanie jest ta firma. Poza tym automatycznie otrzymaliśmy wszystkie kody do kont bankowych Jet Air, którymi zarządzała pani Tomira Wicherek, czyli żona pana Wicherka.

Przelewając te środki… te środki poszły na konkretne cele, które zostały bardzo dokładnie rozliczone i sprawdzone, Były to spłata wynagrodzeń pracowników, którym pan Wicherek zalegał nawet pół roku. Była to spłata rat leasingowych, żeby nie stracić samolotów, licencji AOC, to trzeba było spłacić raty leasingowe…

Poseł Marek Suski (PiS):

Znaczy, my wiemy, na co te pieniądze były przekazane, tylko proszę odpowiedzieć na pytanie.

Świadek Marcin P.:

…by te samoloty nie zostały przegrane. I to nie było tak…

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę odpowiedzieć na pytanie – ja nie pytałem o to, na co te pieniądze zostały…

Świadek Marcin P.:

Pan się pyta, dlaczego ja te pieniądze przelałem, tak, nie znając człowieka?

Poseł Marek Suski (PiS):

Po piętnastu minutach znajomości, tej rozmowy…

Świadek Marcin P.:

To nie było po piętnastu minutach znajomości, tylko…

Poseł Marek Suski (PiS):

No, tak stwierdził pan Wicherek – czy pan Wicherek kłamie?

Świadek Marcin P.:

Może nie pamięta, nie wiem, czy kłamie, czy nie pamięta.

Pan Wicherek, zanim zostały te pieniądze mu przekazane, był u mnie w Gdańsku chyba trzykrotnie, poznałem panią Tomirę Wicherek, pana Zbigniewa Młotkowskiego, pana Michała Swobodę, którzy później weszli w skład zarządu tej spółki.

To nie było tak, że ja ich nie znałem. Ja większość informacji o nich wiedziałem, oprócz dokładnego bałaganu, który w tej spółce był. Wiedziałem, że są problemy z księgowością, wiedziałem, że biuro rachunkowe, które prowadziło tę księgowość wcześniej, nic nie prowadziło, nic nie robiło. Ja nie rozumiem, dlaczego w ogóle to nigdy nie zostało także wyjaśnione, dlaczego to biuro rachunkowe w taki sposób prowadziło te księgi rachunkowe.

Ja o większości rzeczy wiedziałem. Może nie wiedziałem o maksymalnie dużej skali, ale o większości rzeczy wiedziałem, które się dzieją. A pan Wicherek… może pan Wicherek to tak odnosił.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli pan Wicherek tutaj zeznał nieprawdę, według pana. Bo pan Wicherek tu powiedział: *po piętnastu minutach rozmowy*…

Jeszcze raz podkreślę, że pan Wicherek mówił o tym, że to jak w noweli brazylijskiej, że nigdy mu się w życiu to nie zdarzyło, nie słyszał o czymś takim, żeby po tak krótkiej rozmowie, po jednym mailu (powiedział, że skontaktował się pan z nim maile, umówił na spotkanie i po piętnastu minutach już obiecał dziesięć milionów.

Świadek Marcin P.:

To może…

Poseł Marek Suski (PiS):

Teraz mówi pan coś innego, zupełnie inną wersję wydarzeń pan przedstawia niż pan Wicherek.

Świadek Marcin P.:

To może przejrzyjmy dokumentację mailową, którą przed tym spotkaniem i po tym spotkaniu pan Wicherek przesyłał mi i dostawał dostępy do przeróżnych rzeczy. Nie był terminem pierwszego mojego maila a naszego tego spotkania, na którym zapadła ta decyzja, że wchodzimy w ten interes. Bo tych dokumentów, które on przesyłał i udzielał informacji i kontaktów, które ja odbyłem z kontrahentami Jet Air, było mnóstwo, zanim taka decyzja została podjęta.

I przeważnie wszyscy mówili jedną rzecz: pan Wicherek to jest lekkoduch i tak w zasadzie, jeżeli ktoś tego nie weźmie w ręce, to to zaraz upadnie.

Z wieloma firmami rozmowy by się toczyły. I mi zależało tylko na uratowaniu certyfikatu AOC. Gdyby się tego certyfikatu nie udało uratować, to zakup Jet Air w ogóle byłby bezsensowny.

I w pewnym momencie, kiedy doszło do sytuacji podbramkowej, że nie mogłem czegoś naprostować w tej spółce, w sensie takim, że nie było możliwości znalezienia dokumentów lub potwierdzenia czegoś, nie wiem, co trzeba byłoby przedłożyć do ULC, była taka sytuacja podbramkowa, że ULC zabierze tę licencję i całkowicie… bo ona w tamtym momencie, kiedy ja kupowałem, miałem świadomość, że ona jest zawieszona ta licencja, że zostanie zabrana ta licencja. To w tym momencie pan Wicherek powiedział, że ich spółka, ich podmiot, z którym oni współpracowali i robią wspólne loty między Bremą a Brukselą, jest na sprzedaż. I tam jest wszystko w porządku i, w razie czego, to na licencji niemieckiej będzie można prowadzić działalność w Polsce.

I dlatego doszło do zakupu OLT Express Germany, żeby nie stracić utopionych pieniędzy w ratowanie Jet Air.

Ja powiem tak: do lipca 2012 r. tam jeszcze odnajdywaliśmy przeróżne dokumenty i rzeczy, których pan Wicherek albo nie powiedział, albo w ogóle nie wiedział, nie był tego świadomy, ja nie wiem, no, bo tam masakra była, jeżeli chodzi o wszystko.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, wcale się nie dziwię, po piętnastu minutach rozmowy trudno, żeby pan wiedział o tym interesie. Ale pan Wicherek zeznawał tutaj, że przed tym spotkaniem – szczęśliwym, jak myślał początkowo – z panem i świetnym interesem, kilkakrotnie spotkał się z panem Mariusem Olechem, który też wyrażał zainteresowanie interesem lotniczym. Spotykali się, rozmawiali, dokładnie przekazywał dane. Kilka dni rozmawiali na temat kondycji firm pana Wicherka.

Rozumiem, że pana adwokat już pana poinstruował, co odpowiedzieć na to pytanie…

I po tym powiedział, że sam nie jest zainteresowany, ale znajdzie inwestora i kilka dni później pan Wicherek otrzymał, ni stąd, ni zowąd, maila od pana. Proszę powiedzieć: czy jest jakiś związek między panem a panem Mariusem Olechem?

Świadek Marcin P.:

Nie, żadnego związku nie ma między mną a panem Mariusem Olechem. Ja nigdy z panem Mariusem Olechem nie rozmawiałem ani się nigdy nie spotkałem – ja nie znam tego pana.

Poseł Marek Suski (PiS):

W ogóle nie wie pan, kto to jest?

Świadek Marcin P.:

W ogóle, nigdy nie miałem… Wiedziałem, kto to jest, bo pan Wicherek mi mówił o panu Mariusie Olechu w momencie, kiedy już ja się do niego zgłosiłem, że on skończył rozmowy z panem Mariusem Olechem przed tym, jak ja się zgłosiłem. I, że pan Marius

Olech stwierdził, że nie jest zainteresowany i założył sobie własną spółkę Jet Regional, coś takiego, ona była zarejestrowana.

I ja to faktycznie sprawdzałem – taka spółka była zarejestrowana. Ona nigdy nie uzyskała koncesji ani nie rozpoczęła działalności lotniczej a ja nigdy się nie spotkałem z panem Olechem. Fakt faktem, pan Wicherek proponował mi, żebyśmy także się spotkali z panem Mariusem Olechem i może porozmawiali, może pan Marius Olech by się także dołączył, bo pan Wicherek cały czas twierdził, że działalność lotnicza jest bardzo dużą działalnością, bardzo trudną działalnością, skomplikowaną i, że jeszcze jeden inwestor by się przydał. To raczej było namawianie przez pana Wicherka mnie do tego, żebym ja jeszcze miał spotkania z panem Olechem (to zresztą też w którymś z maili między mną a panem Wicherkiem jest i on nawet tam dokładnie nazwę tej spółki, którą założył pan Olech, podaje).

Ja żadnego kontaktu ani styczności z panem Olechem nie miałem i nie wiem, na ile są prawdziwe te słowa na temat rozmów, sprzedaży Jet Air przez pana Olecha, które prowadził pan Wicherek, bo nigdy tego nie weryfikowałem.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ale wiedział pan o tych rozmowach?

Świadek Marcin P.:
Wiedziałem o tych rozmowach, tak.

Poseł Marek Suski (PiS):
A wiedział pan, że też pan Olech prowadzi interesy na lotnisku?

Świadek Marcin P.:
Nie, tego nie wiedziałem.

Poseł Marek Suski (PiS):
A proszę powiedzieć: czy zna pan pana Gałkiewicza?

Świadek Marcin P.:
Nie przypominam sobie, chyba że pan powie, czym się zajmuje i może jeszcze imię do tego, to może prędzej.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czy nie był pana, nie był pana sąsiadem np. w domu, piętro niżej? I czy był pan z nim kiedyś na jachcie na przykład?

Świadek Marcin P.:
Na jachcie na pewno z nim nie byłem.

Być może był moim sąsiadem, ale nie kojarzę, nie znam.

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie zna pan, no dobrze, rozumiem.

Proszę powiedzieć: ile pana firma zakupiła złota?

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):
A z jakiego powodu?

Świadek Marcin P.:
W związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Może odpowiedź pana narazić na odpowiedzialność karną, tak?

Świadek Marcin P.:
Nie, nie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Dobrze.

A proszę w takim razie powiedzieć, za co płacił pan Michałowi Tuskowi?

Michał Tusk tutaj stwierdził podczas przesłuchań, że przekazywał panu tylko ogólnie dostępne na stronach internetowych lotniska Gdańska informacje, i że tak na dobrą sprawę mówił tutaj, że jedną tabelkę zdaje się wysłał z planami lotów do pana w ciągu kilku miesięcy współpracy.

Proszę powiedzieć: tak naprawdę, za co pan płacił panu Michałowi? To może nie są duże pieniądze, ale wielu obywateli naszego kraju chciałoby zarabiać 7 tys. miesięcznie za wysyłanie sms-ów w przerwach śniadaniowych.

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze – pan Michał Tusk nigdy nic mi nie wysyłał, oprócz chyba tego artykułu do autoryzacji, ja nie przypominam sobie, żeby pan Michał Tusk ze mną kiedykolwiek korespondował. On korespondował z Jarosławem Frankowskim, korespondował z Marcinem Paczesnym, który ustalał ceny biletów.

Z moją żoną miał jedno spotkanie na temat możliwości wydawania, z racji jego doświadczenia dziennikarskiego, na temat wydawania magazynu pokładowego, ale on zalecił wtedy, żeby się skontaktować z firmą, która wydaje magazyn pokładowy dla Wizz Air.

Ja nie mam… ja nie umiem powiedzieć, co dokładnie robił pan Michał Tusk, bo on nie był bezpośrednio mi podległy. Ja go nie rozliczałem z zadań, które on wykonywał. To jest pytanie do Jarosława Frankowskiego.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale umowy o pracę są, zdaje się, z panam podpisem.

Świadek Marcin P.:

Bo to ja byłem osobą upoważnioną do podpisywania dokumentów.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli to jednak pan płacił panu Tuskowi.

Świadek Marcin P.:

Ja… płaciła spółka, ale za, w spółce…

Poseł Marek Suski (PiS):

Której prezesem był pan.

Świadek Marcin P.:

Tak, ale w spółce była hierarchia.

Jeżeli dyrektorem zarządzającym OLT Express był pan Jarosław Frankowski, on spinał także wszystkich prezesów spółek lotniczych i ich rozliczał. Ja dostawałem tylko końcowy raport.

A Michał Tusk w dziale marketingu nie był jakąś ważną osobą.

Poseł Marek Suski (PiS):

A to była, a to była spółka prywatna, czy to była spółka akcyjna, czy może państwowa?

Świadek Marcin P.:

Ale OLT?

Poseł Marek Suski (PiS):

Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

No, prywatną spółką była.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, właśnie – i kto był prezesem?

Świadek Marcin P.:

Ja nie mówię, że ja nie byłem prezesem, tylko, że informacje…

Poseł Marek Suski (PiS):

No, właśnie – to była spółka prywatna…

Świadek Marcin P.:

…o pracy wszelkich pracowników… jest struktura organizacyjna, która określała kompetencje poszczególnych pracowników. Ja nie rozliczałem każdego z dwóch tysięcy pracowników.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, ale ktoś pracuje w czyjejś prywatnej firmie i otrzymuje pieniądze, no to otrzymuje – po prostu – od pracodawcy. Pan był pracodawcą Michała Tuska.

No, dobrze, ale proszę powiedzieć, w pana zeznaniach…

Świadek Marcin P.:

Ale, to proszę spojrzeć na fakturę, którą przedkładał pan Michał Tusk – kto potwierdzał, że zadanie przez niego zostało prawidłowo wykonane?

Poseł Marek Suski (PiS):

No, umowę, umowę pan podpisał z panem Tuskiem.

Świadek Marcin P.:

Ja nie mówię o umowie, tylko o fakturze, która była rozliczeniowa.

Poseł Marek Suski (PiS):

A teraz, na temat informacji, które przekazywał pan Michał Tusk, np. o firmie Wizz Air – i stwierdził pan podczas… to jest w pana zeznaniach, że stwierdził, że kwestie, o których informował syn premiera, należą do kategorii poufnych.

Czy pan potwierdza, że jednak były jakieś poufne informacje przekazywane?

Świadek Marcin P.:

Według mojej wiedzy – tak. Ja mówię cały czas…

Poseł Marek Suski (PiS):

Czego dotyczyły?

Świadek Marcin P.:

Cały czas mówię o tych finansowaniach, które były organizowane za pośrednictwem tej gdańskiej organizacji turystycznej i to są informacje poufne.

Tego pan nie znajdzie na żadnej stronie internetowej ani jak pójdzie pan do prezesa portu lotniczego, to pan nie dostanie. Nie znajdzie pan także informacji, do jakich portów lotniczych docelowo latają pasażerowie z przesiadką.

Poseł Marek Suski (PiS):

A koszty obsługi jednego pasażera to są też…

Świadek Marcin P.:

Koszt obsługi jednego pasażera to są informacje jawne, bo one są zawarte w taksie, którą zatwierdza Urząd Lotnictwa Cywilnego.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czy to w tym wypadku było podstawą jakby złożenia doniesienia pana o konflikt interesów pana Kloskowskiego i pana Michała Tuska?

Świadek Marcin P.:

Pan mnie chyba nie rozumie.

To, co jest taksą urzędową, jest dostępne na stronie internetowej. I mi zupełnie o to nie chodzi. Mnie chodzi o to wszystko, co się dzieje wokoło tej taksy, żeby zredukować jej koszty nie w sposób taki, że w taksie nagle się pojawia z 9 zł 5, tylko w taksie jest dalej 9, faktura jest na 9, a z innej instytucji dostaję 4 zł, które redukują mi to do 5.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

Czyli twierdzi pan z całą stanowczością, że to były informacje poufne – nie tak, jak twierdzi pan Michał Tusk…

Świadek Marcin P.:

To są do dzisiaj informacje poufne.

Poseł Marek Suski (PiS):
…że były to tylko informacje ściągnięte ze strony internetowej.

Świadek Marcin P.:
To są tylko i wyłącznie informacje poufne.

Poseł Marek Suski (PiS):
Rozumiem.

Świadek Marcin P.:
Tak samo… tak jak już zacząłem mówić…

Poseł Marek Suski (PiS):
W związku z tym…

Świadek Marcin P.:
…informacją poufną jest informacja o pasażerach, do którego portu docelowo lecą. Informacje takie sprzedają porty lotnicze za określone stawki liniom lotniczym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czyli tak naprawdę płacił pan Michałowi Tuskowi za przekazywanie poufnych informacji?

Świadek Marcin P.:
Można tak też to określić,tak.

Poseł Marek Suski (PiS):
A czy to, że były wykorzystywane umowy z Michałem Tuskiem do załatwiania różnych innych umów, to też było wliczone jakby w koszty jego zatrudnienia?

Świadek Marcin P.:
Ja nigdy nie załatwiałem przez Michała Tuska żadnej umowy ani nigdy na Michała Tuska się nie powoływałem. Co więcej, to Sylwester Latkowski, uzyskując informacje od Emila Marata, przyszedł do mnie z rewelacją, że wie, że u mnie pracuje Michał Tusk. Nikt nie wiedział o tym, że Michał Tusk u mnie pracuje.

Poseł Marek Suski (PiS):
No, pewnie się pan tym nie chwalił, tym bardziej że nawet maile przekazywał jako Józef Broda.

Świadek Marcin P.:
Bąk.

Poseł Marek Suski (PiS):
Natomiast…

O, czyli dobrze pan wie, pod jakim pseudonimem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Podpisywał jako Michał Tusk.

Świadek Marcin P.:
Tak, bo został mi on przesłany przez Jarosława Frankowskiego i ja nie wiedziałem, od kogo ten mail jest.

Poseł Marek Suski (PiS):
Cieszę się.

Ja też wiem, ale specjalnie się przejęzyczyłem, żeby pan jednak potwierdził, że pan zna to ukryte nazwisko pana Michała Tuska.

Szanowny panie, a proszę mi powiedzieć, czy pan miał zamiar zwrócić się o status świadka koronnego?

Świadek Marcin P.:
Nie, ale taka propozycja została mi złożona,wstępnie.

Poseł Marek Suski (PiS):
Dlaczego pan z niej nie skorzystał?

Świadek Marcin P.:

Nie miałem wystarczającej wiedzy a dokumentacja zabezpieczona w postępowaniu przygotowawczym przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi nie była w stanie udokumentować niektórych danych ze względu na braki w zabezpieczonych dokumentach, które są w dniu dzisiejszym już nie do odzyskania, niestety.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czy znał pan plan pana Frankowskiego sprzedaży rynku lotów cywilnych, co po drodze miało doprowadzić do upadłości Eurolotu i LOT-u, a potem miała nastąpić sprzedaż zagranicznemu podmiotowi?

Taki plan tutaj pan Frankowski potwierdził, że to było celem utworzenia małej linii: nie przejęcie LOT-u, tylko tańszą metodą przejęcie rynku i odsprzedaż z zyskiem innemu podmiotowi.

Świadek Marcin P.:

W bardzo dużym uproszczeniu można tak to określić i tak to nazwać.

Poseł Marek Suski (PiS):

Taki był plan?

Świadek Marcin P.:

Ale w bardzo dużym uproszczeniu.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, oczywiście ja tu skracam.

Świadek Marcin P.:

Planem było takim, żeby zdobyć rynek i go sprzedać. A to, że LOT i Eurolot w tym momencie miały ogromne…

Poseł Marek Suski (PiS):

Był na drodze…

Świadek Marcin P.:

…problemy finansowe, to powodowało to, że to się po prostu idealnie wpisywało i pozwalało przejąć z dnia na dzień dodatkowych, nie wiem, trzy miliony klientów bez ponoszenia dużych kosztów marketingowych. Tak i taki był plan. Ale planem nie było doprowadzenie do upadku LOT-u, tylko do zbudowania rynku w Polsce i sprzedaży go. Tym bardziej, że my na innych trasach lataliśmy niż LOT.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli to był skutek uboczny jakby działalności?

Świadek Marcin P.:

Nie, to nie był skutek uboczny działania, to był skutek zarządzania spółką LOT przez jej menagerów w tamtym okresie czasu.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, dobrze.

A czy to, że odmawia pan informacji na temat kontaktów z politykami, wynika z faktu, że pan się czegoś boi? Czy pan się obawia o swoje bezpieczeństwo?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

A proszę powiedzieć, jakie i od kogo dostaje pan pieniądze na tzw. wypiskę?

Świadek Marcin P.:

Od mojej siostry.

Poseł Marek Suski (PiS):

I od kogo jeszcze?

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę, żebym od kogoś więcej dostał.

Poseł Marek Suski (PiS):

I w jakich kwotach? Ile ma pan pieniędzy na koncie w tej chwili?

Świadek Marcin P.:

W chwili obecnej nie wiem. No, są to różne kwoty, w zależności od tego, czy muszę zakupić książki prawnicze, czy muszę opłacić koszty sądowe.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale czy to jest kilkanaście tysięcy złotych?

Świadek Marcin P.:

W roku pewnie tak, bo samych kosztów sądowych ja opłacam około trzydzieści tysięcy złotych.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pytam o stan konta, jaki ma pan w tej chwili.

Świadek Marcin P.:

Sześćset złotych, może. Nie wiem.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, postaramy się to zweryfikować.

Dziękuję bardzo w tej turze, później wrócimy do wątku zakupu działek i tego, o czym pan mówił, mówiąc o łapówkach przekazywanych, tak.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani poseł Możdżanowska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję.

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę świadka, wspomniał pan, zeznał, że… zanim przejdę do moich szczegółowych pytań, chcę coś doprecyzować, bo zeznał pan, że przyniósł do pana ofertę zakupu LOT-u pan Krzysztof Wicherek, tak?

Świadek Marcin P.:

Tak mi się wydaje, tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A proszę mi powiedzieć, kto stał po drugiej stronie tej oferty.

Świadek Marcin P.:

Ktoś z ministerstwa…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Jakiś minister, wiceminister? Dyrektor, prezes?

Świadek Marcin P.:

Ja nie zajmowałem się tą sprawą, bo nie byłem nią zainteresowany. To była przyniesiona sprawa na biurko i powiedziane: jest LOT do zakupu.

Pan Wicherek, oprócz LOT-u, przyniósł mi do zakupu jeszcze chyba sześć innych linii lotniczych w całej Europie. Nie wiem, czy on wynajdował sobie takie możliwości kupowania linii (nie wiem, nie umiem tego powiedzieć), bynajmniej o każdej z tych linii miał praktycznie wszystkie informacje.

Tak samo o OLT Express Germany, czyli … Ostfriesische Lufttransport. On przyniósł mi automatycznie wszystkie dokumenty łącznie z księgami i raportem audytora międzynarodowego, który badał tę spółkę.

To samo się tyczyło spółki rumuńskiej (Transavia, czy coś takiego), która była na sprzedaż wystawiona.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A zeznał to, że to było Ministerstwo Gospodarki…

Świadek Marcin P.:

Na pewno to było ministerstwo… kontakt…na pewno on twierdził, że ma z Ministerstwa Gospodarki i…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale, czy – według pana wiedzy – w 2012 r. spółkę LOT nadzorowało ministerstwo infrastruktury, skarbu czy gospodarki?

Świadek Marcin P.:

Ale ja nie wiem, kto je nadzorował, ja mówię, skąd on mi przyniósł tę informację i to było w 2011 r. Mnie to nie interesowało, kto ją nadzorował, kto to robił – ja wiem, że ta informacja była z Ministerstwa Gospodarki.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I nie pamięta pan, kto stał po drugiej stronie?

Świadek Marcin P.:

Ja nawet nie wiem, czy on mi mówił, kto… tylko powiedział, że to jest z Ministerstwa Gospodarki (news: Jest LOT na sprzedaż). I od razu z kompletem dokumentów i informacji. To zresztą myślę, że to nie było osobiste przekazanie, tylko on to wszystko mailami przesyłał, więc te maile wszystkie powinny być, bo to są maile sprzed 2012 r., sprzed marca.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bo mówi pan o zadłużeniu LOT-u, a tak naprawdę, tę spółkę LOT-u nadzorowało ministerstwo skarbu.

Świadek Marcin P.:

Ale ja pani mówię: ja nie wiem, kto ją nadzorował.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze. Dobrze, dlatego ja zadałam to szczegółowe pytanie.

Proszę mi powiedzieć, bo wspominał pan, że od 2008 r. rodził się pomysł… jak to pan sam określił: to nie jest przedsiębiorstwo jednego dnia.

Czy mógłby pan powiedzieć mi – i całej Komisji – kto pomagał panu w pierwszym okresie prowadzenia działalności na jesieni 2009 czy 2010 r.?

Świadek Marcin P.:

No to już wtedy byli pracownicy zatrudnieni – nie pamiętam, kto był pierwszym pracownikiem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A wcześniej? Czy ktoś panu pomagał opracować ten model biznesowy? I w jakich założeniach on miał działać?

Świadek Marcin P.:

Na to pytanie nie udzielę odpowiedzi ze względu na toczące się postępowanie karne.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli nie doprecyzuje nam pan, jak miała ta spółka zarabiać pieniądze dla swoich klientów?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, jak zarabiać, ja mogę wytłumaczyć – i to wynika wprost z dokumentów, które są zabezpieczone w sprawie karnej.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A jak miała pokrywać koszty, bieżące koszty? Na przykład koszty pracowników biura księgowości.

Świadek Marcin P.:

Z wypracowywanych dochodów. Ta spółka wypracowywała dochody, co w chwili obecnej jesteśmy w trakcie udowadniania w postępowaniu karnym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A, proszę mi powiedzieć, z jakich środków, czy – czyich środków, w pierwszym okresie funkcjonowania pokrywane były pierwsze koszty stałe Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To proszę mi potwierdzić, czy zgodnie ze stanem na 2009 r., według biegłych, który mamy także na podstawie dokumentów Ernst & Young, pana stan konta, to była kwota 45 tys. zł?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bo, wie pan, niezwykle istotny jest ten pierwszy 1 mln inwestycji w Amber Gold….

Świadek Marcin P.:

Tylko na podstawie danych, które otrzymało Ernst & Young od prokuratury, które były niekompletne? O to pani chodzi?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie, ja…

Świadek Marcin P.:

O tę opinię Ernst & Young, która jest złożona do sprawy karnej?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Kwestia inwestycji…

Świadek Marcin P.:

Ale ja się pytam: dane, które pani podaje, czy to są z opinii Ernst & Young złożonej do sprawy karnej?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak, to są dane, podstawa…

Świadek Marcin P.:

A ma pani świadomość, że te dane są ograniczone ilościowo i jakościowo, bo prokuratura nie wydała biegłym wszystkich danych?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Na jakiej podstawie pan to stwierdza?

Świadek Marcin P.:

Na podstawie przesłuchania biegłych, ich samych, ich wypowiedzi w czasie przesłuchania na rozprawie w sądzie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Przejdziemy do szczegółowych pytań.

Myślę, że pan powinien podzielić się takimi istotnymi szczegółami, które są ważne w kwestii jednak tworzenia takiego przedsięwzięcia biznesowego – czy pan był głównym autorem logo, kolorystyki Amber Gold? Bo ona była tak łudząco podobna do jednego z banków.

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A ile, w przybliżeniu, rachunków bankowych miała Grupa Amber Gold? I kto miał do nich dostęp i kto decydował o przelewach wychodzących? Kto ich dokonywał?

Świadek Marcin P.:

Czy chodzi pani o rachunki bankowe, czy rachunki bankowe powiązane także z kartami pracowniczymi?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Przelewy bankowe, które pan autoryzował.

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, około…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ile to było kont?

Świadek Marcin P.:

Około czterdziestu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I pan to robił osobiście?

Świadek Marcin P.:

Nie, system to robił, ja tylko zatwierdzałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Na zasadzie dostępu bezpośredniego, tak?

Świadek Marcin P.:

Pracownik wprowadzał dane do systemu, które następnie paczką były zaciągane do systemu bank… w systemie Comarch XL, które następnie były zaciągane paczką do systemu bankowego lub pracownik systemu Agnet (najczęściej Maciej Brzeski) dokonywał paczki, wrzucał ją do systemu bankowego, ja to tylko zatwierdzałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A ile kont miały spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Mówiłem, około czterdziestu, które służyły do obsługi i rozliczeń. A reszta była związana z…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A reszta powiązana?...

Świadek Marcin P.:

Tak, a reszta była związana z kartami płatniczymi, które mieli pracownicy.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A ile tych kont było?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, pracowników, którzy mieli udostępnione konta, karty płatnicze, było około stu. stu pięćdziesięciu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Mogło być to około dwustu pięćdziesięciu kont?

Świadek Marcin P.:

Mogło być około dwustu pięćdziesięciu kont.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Czy do połowy 2010 r. prowadził pan księgowość w firmie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Osobiście?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A, proszę mi powiedzieć, jakich pan miał na początku, czy też głównych pracowników, współpracowników… Czy konsultował pan z kimś model prowadzenia tej działalności biznesowej, czy pobierał pan jakieś instrukcje? Kto np. przygotowywał wzory umów z klientami?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A kto przygotowywał wnioski do Krajowego Rejestru Sądowego, czy chociażby do Ministerstwa Gospodarki?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy mógłby pan nam przybliżyć informacje, kto prowadził politykę zatrudnienia dla Amber Gold oraz podmiotów zależnych?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli chodzi o początkową fazę, ja dobierałem pracowników. Później, w okolicach czerwca 2010 r., została zatrudniona pani Małgorzata Guldon, która następnie – z kierownika biura wsparcia – awansowała na dyrektora departamentu zarządzania zasobami ludzkimi. Ona odpowiadała za całą politykę kadrową, za zwalnianie, zatrudnianie, ocenę, rozliczanie wszelkich pracowników i ona ten departament… zarządzała nim.

Co nie znaczy, że ona w późniejszym okresie zatrudniała, bo do tego już miała kolejne działy, które się zajmowały zatrudnianiem i zarządzaniem zasobami ludzkimi i to dotyczyło wszystkich spółek z grupy Amber Gold, oprócz OLT Express Poland, czyli wcześniejszej Yes Airways, gdzie tam polityki jeszcze nie zdążyła przejąć spółka Amber Gold i tam politykę nadzorował najprawdopodobniej prezes zarządu Jacek Łyczba lub osoba przez niego wyznaczona.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, a proszę mi powiedzieć, czy jakieś specjalne relacje łączyły pana z panem Jarosławem Frankowskim, Krzysztofem Wicherkiem, panem Jackiem Łyczbą, panią Danutą Misiewicz czy panem Michałem Forcem, Andrzejem Dąbrowskim czy Rafałem Orłowskim?

Chodzi mi o relacje biznesowe lub towarzyskie.

Świadek Marcin P.:

Z panem Michałem Forcem oprócz relacji biznesowych spotykaliśmy się na gruncie prywatnym, razem także podróżowaliśmy na wakacje. Z pozostałymi osobami były to jedynie relacje biznesowe, z tym, że z Jarosławem Frankowskim, jako jedynym z wymienionych przez panią osób, byłem na ty.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Proszę mi powiedzieć, kto był autorem biznesowego pomysłu, aby wpisać Amber Gold Spółka z o.o. na listę domów składowych i jaki miał być tego cel? Dlaczego, pomimo wykreślenia z listy domów składowych, dalej posługiwali się państwo nazwą Amber Gold dom składowy?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy się nie posługiwaliśmy nazwą Amber Gold dom składowy, po wykreśleniu spółki z listy… z listy… z rejestru domów składowych, to po pierwsze.

Po drugie – odmawiam odpowiedzi na resztę, część pytania.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to może w ten sposób: gdzie i co Amber Gold składowało?

Świadek Marcin P.:

Amber Gold składowało złoto, srebro i platynę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ile tego złota zakupiło poprzez okres całej swojej działalności.

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy za cały zainwestowany przez klientów depozyt?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Za kwotę 850 mln?

Świadek Marcin P.:

Nie za kwotę 850 mln. Ja już pani mówiłem, to jest wysokość niekorzystnego rozporządzenia mienia, która jest równa wpływowi na rachunek…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Świadek Marcin P.:

…bankowy. To nie jest kwota…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To przybliżoną kwotę 587 mln?

Świadek Marcin P.:

To też nie jest ta kwota.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy mógłby pan podać jakąś określoną kwotę?

Świadek Marcin P.:

Ja ją będę w stanie podać za około pół roku, jak przejdę przez te wszystkie… dokumentację elektroniczną, którą sąd, mam nadzieję, wkrótce mi prześle do przejrzenia. Wtedy będę w stanie to stwierdzić.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy na te pana słowa są określone faktury zakupu na te złoto czy kruszce?

Świadek Marcin P.:

Tak, są określone faktury zakupu na to złoto.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę mi powiedzieć, bo rozmawialiśmy o pani komendantce… pani policjantce, przepraszam.

Myślę, że tutaj będziemy musieli dokonać dosłuchania w tym zakresie, ale chciałabym zapytać o pana relacje z pańskim kuratorem – kojarzy pan pana Lipskiego?

Świadek Marcin P.:

Tak, kojarzę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy pan informował pana kuratora sądowego, że wykonał pan wyroki sądowe i uczynił zadość osobom poszkodowanym w sprawie Multikasy?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy miał pan jakieś, poza oficjalnymi kontaktami, kontakty z panem kuratorem Lipskim?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko jedno pytanie: a dlaczego pan odmawia odpowiedzi na to pytanie?

Świadek Marcin P.:

W związku z tym, że jestem stroną postępowania, w którym występuje także pan Marek Lipski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A stroną postępowania jakiego?

Świadek Marcin P.:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale…

Świadek Marcin P.:

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe to jest, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale o co chodzi w tym, że pan jest stroną?

Świadek Marcin P.:

Jestem świadkiem w postępowaniu, w którym występuje pan Marek Lipski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A to nie jest…

Poseł Marek Suski (PiS):

Zbyt mało wiedzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To nie jest, proszę pana, niestety, podstawa do uchylenia się od odpowiedzi.

Poseł Marek Suski (PiS):

Świadek ma obowiązek odpowiedzieć.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Pani poseł przewodnicząca, odpowiedź na to pytanie, może pana narazić na odpowiedzialność karną i ja wskazuję to jako podstawę, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

OK.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

A czy miał pan jakieś inne kontakty, poza oficjalnymi, z panem kuratorem Lipskim?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie, nigdy żadnych, poza oficjalnymi, nie miałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy kiedykolwiek spotykał się pan z sędziami z apelacji gdańskiej w innych okolicznościach niż na sali sądowej?

Świadek Marcin P.:

Ja nigdy się nie spotykałem, nawet na sali sądowej, z apelacją gdańską.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Żadnych?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…sądem apelacyjnym albo z jurysdykcją…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Z sądami… dokładnie, z jurysdykcją, z sędziami z apelacji gdańskiej?

Świadek Marcin P.:

Mówię, że nigdy się nie spotykałem.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

…pytanie jest w ogóle, czy się pan spotykał z sędziami z obszaru apelacji gdańskiej.

Świadek Marcin P.:

Nie, z sędziami z całego obszaru apelacji gdańskiej także się nie spotykałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Mówię o tych, czy… z którymkolwiek z sędziów, którzy wydawali wyroki w pana sprawach, w latach 2005–2010?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie, nie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Spotykał się pan?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie spotykałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

W innych okolicznościach, biznesowo lub prywatnie?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, a proszę mi powiedzieć…

Świadek Marcin P.:

Chyba, że inwestował w Amber Gold i nie ujawnił tego, tak, ja nie jestem, ja nie jestem…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A ma pan taką wiedzę?

Świadek Marcin P.:

To jest do sprawdzenia, ja takiej wiedzy nie mam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale pytam: czy pan ma taką wiedzę? Sam pan…

Świadek Marcin P.:

Ja… ja mówię, chyba, że inwestował i tego nie… i tego po prostu sam nie ujawnił, ale to nie było tak, że on ze mną jakiekolwiek czynności wykonywał, więc to bym chciał zaznaczyć.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Proszę mi powiedzieć: kto był autorem planów gospodarczych dla linii lotniczych zakupionych przez Amber Gold Sp. z o.o.?

Świadek Marcin P.:

O jeny, kto był autorem?... – nie wiem, ale wiem, kto był odpowiedzialny za ich sporządzenie.

W przypadku linii OLT Express Regional najpierw był Jan Wicherek…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Krzysztof…

Świadek Marcin P.:

Krzysztof, który planu nie sporządził, następnie sporządzał go pan Andrzej Dąbrowski i ten plan z tego, co kojarzę, został sporządzony.

W spółce OLT Express Poland był pan Jacek Łyczba.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Proszę mi powiedzieć, czy przed inwestycją w linie lotnicze ktoś pana uczył, instruował świadka, jak funkcjonuje rynek lotniczy w Polsce?

Dlaczego zadam to pytanie? Bo zacytuję pana Jarosława Frankowskiego: „Trafnie zdiagnozował niedooferowanie, czyli niezaspokojony popyt na danych trasach i to trafne diagnozowanie takich spraw było jego cechą dość powszechną, występującą. Natomiast, tak jak powiedziałem, nie było wiedzy wysokospecjalistycznej lotniczej".

Świadek Marcin P.:

Ja się interesowałem działalnością lotniczą od dłuższego okresu czasu i czy zrobiłbym to z Jet Air, czy zrobiłbym to później z kim innym, czy zrobił, czy założyłbym nową spółkę od podstaw i budował nową linię lotniczą, to pewnie w tamtym okresie czasu bym podjął prędzej czy później taką decyzję.

Dla mnie, upadłość Jet Air była szansą na zdobycie po bardzo niskich kosztach licencji na latanie i w zasadzie tylko o to mi chodziło w Jet Air. Ani te małe samoloty, które były złomem, ani ten ATR, ani to inne nie było potrzebne, potrzebny był tam jeden samolot sprawny, zgodnie z przepisami prawa do latania i przewożenia ludzi, który gwarantował utrzymanie certyfikatu AOC przewoźnika.

I w zasadzie, to był główny cel: szybko uzdrowić jeden samolot, który spowoduje odwieszenie certyfikatu. Ale, z tego co pamiętam to był certyfikat, chyba dopiero Andrzej Dąbrowski odwiesił w marcu albo kwietniu 2012 r. i wcześniej lataliśmy na „codesharach" innych linii, a nie sam zakup i ratowanie pogrążonego w klęsce Jet Air.

A pana Krzysztofa Wicherka po prostu mi się szkoda zrobiło, jak Tomira Wicherek płakała mi, że nie ma co do garnka włożyć, to za odkupienie tych osiemdziesięciu procent chyba (na początku akcji) po prostu zapłaciłem im te 50 tys. zł.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę świadka, ale interesuje mnie kolejny model biznesowy, stojący tym razem za liniami lotniczymi. Przecież zdawał pan sobie sprawę, że w pierwszym okresie ich funkcjonowania będą one przynosiły duże straty, idące w setki czy dziesiątki milionów złotych. A potem, w jaki sposób Amber Gold miała na nich zarobić?

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze potwierdzę to, co mówił tutaj pan Frankowski.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Skąd pochodziły… To może tak: skąd pochodziły pieniądze na działalność grupy lotniczej OLT?

Świadek Marcin P.:

Z wypracowywanych dochodów spółki Amber Gold – to po pierwsze. Po drugie…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyje one były?

Świadek Marcin P.:
Spółki Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A nie klientów?

Świadek Marcin P.:
Nie, nie klientów.
Zapoznała się pani…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Pochodziły z zysków?

Świadek Marcin P.:
Ja bym prosił, żeby pani zadawała mi bardzo merytoryczne pytania i najpierw przed zadawaniem takich pytań, zapoznała się pani z całą dokumentacją, która regulowała stosunek między klientem a spółką Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Proszę mi powiedzieć, czy te pieniądze pochodziły z wypracowanego zysku Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Z wypracowanego dochodu, zyski i dochód to jest zasadnicza różnica.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Pytam, czy z wypracowanego zysku?

Świadek Marcin P.:
Z wypracowanego dochodu (nie przychodu, nie zysku), tylko dochodu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A jaki był dochód Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, bo w chwili obecnej jest to przedmiotem ustaleń.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A widzi pan, no to ja mogę panu zaraz przedstawić ten dochód w 20…(dwa tysiące…), czy wpływy, czy wypłaty, jeśli chodzi dla klientów zarówno w 2010 r., 2011 r. i 2012 r., kiedy pan również zainwestował w OLT.

Świadek Marcin P.:
Proszę mi pokazać ten dochód, ja pani powiem, co to jest, czy to jest dochód, czy to jest przychód, czy to jest zysk, czy to są wpływy na rachunek.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Nie, proszę pana…

Świadek Marcin P.:
No, bo w chwili obecnej, pani chyba nie rozumie podstawowych pojęć ekonomicznych i zadaje pani tutaj bardzo głupie pytania…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Proszę pana…

Świadek Marcin P.:
…które dążą do tego, żeby mnie i moją żonę oczernić i nic więcej nie zrobić.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ja nie oczerniam pana, tylko zadaję panu… skąd pochodziły pieniądze…

Świadek Marcin P.:
Ja rozumiem, jaki jest wydźwięk społeczny sprawy Amber Gold i medialny, ale ja naprawdę nie jestem jedyną osobą, która powinna być tutaj bita przez wszystkich.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ale ja dlatego zadaję panu pytania.

Świadek Marcin P.:
Pani sugeruje pytania, moim zdaniem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Wystarczy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Zysk netto niech pan poruszy, proszę świadka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…wystarczy…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Przepraszam bardzo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pani poseł, proszę zadać pytanie jeszcze raz.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Przepraszam bardzo, zadaję panu pytanie: skąd pochodziły pieniądze na działalność linii lotniczych? Czy głównym inwestorem strategicznym linii OLT Express Sp. z o.o. była spółka Amber Gold Sp. z oo.?

Świadek Marcin P.:
Tak, głównym inwestorem i, w zasadzie, jedynym inwestorem była spółka Amber Gold zarówno w linii OLT Express Regional, OLT Express Poland, czy OLT Express Germany. Dochody z działalności gospodarczej spółki Amber Gold były kapitałem, który był wpłacany na działalność linii lotniczych i było to traktowane jako inwestycja długoterminowa, która miała się zwrócić, zgodnie z modelem mniej więcej, o którym opowiedział pan Jarosław Frankowski, czyli sprzedażą rynku.

Rynek był „szykowany" pod linię niemiecką Air Berlin a Air Berlin – wiedząc, że my coś takiego przygotowujemy i rozmowy były toczone – było główny leasingodawcą samolotów dla spółki OLT Express.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Proszę mi powiedzieć, czy upadek OLT Express był spowodowany tym, że została zlikwidowana spółka Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Nie, linie OLT Express upadły wcześniej niż spółka Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Proszę mi powiedzieć, czy firma OLT Express miała zadłużenie i z czego ono wynikało?

Świadek Marcin P.:
No, pewnie, jak ogłosiła upadłość, to miała zadłużenie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Z czego ono wynikało?

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Zeznający przed Komisją członkowie zarządów OLT Express Sp. z o.o. oraz OLT Express Regional oraz dyrektor zarządzający projektem lotniczym OLT pan Jarosław Frankowski zeznali, że spółka OLT Express Sp. z o.o. nie rozliczyła się z firmami wykonawcami operacji lotniczych i, że były to zaległości idące w miliony złotych, co z kolei było bezpośrednią przyczyną upadku OLT Express Poland i OLT Express Regional. Czy to prawda?

Świadek Marcin P.:

Może pani jeszcze raz powtórzyć wolniej, ze względu na to, że ja jestem już zmęczony i nie chcę pomylić tutaj ważnych kwestii.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Oczywiście, jak sobie pan życzy.

Wie pan, jeżeli pytam pana o model biznesowy założenia Amber Gold, spółki Amber Gold…

Świadek Marcin P.:

Bo ja jednej rzeczy w pani pytaniu nie rozumiem – dlaczego spółka OLT Express miałaby płacić za przewozy spółce OLT Express Regional i OLT Express Poland. Tym bardziej, że umowy…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dlaczego spółka OLT Express Sp. z o.o. miałaby płacić?

Świadek Marcin P.:

Tak, tym bardziej, że umowy „codesharowe" były pomiędzy spółką OLT Express Regional a OLT Express Poland i OLT Express Regional a OLT Express Germany. I prawdopodobnie czegoś nie rozumiem w pani pytaniach.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Były ze sobą powiązane, a wiemy, że główne dochody od klientów, dochody były za bilety lotnicze do OLT Express Sp. z o.o. Prawdą…

Świadek Marcin P.:

A między spółką OLT Express Poland i OLT Express Regional a spółką Amber Gold umowa inwestycyjna, która opiewała na finansowanie działalności tych spółek w ramach budowania marki, świadomości marki i rynku. I OLT Express Regional… nie pamiętam, nie kojarzę, żeby jakąkolwiek umowę miał zawartą ze spółką OLT Express Poland i OLT Express Regional.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę mi powiedzieć, kto płacił za kampanię reklamową OLT Express?

Świadek Marcin P.:

To było rozliczane przez spółkę Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

No, właśnie.

Świadek Marcin P.:

I szło to z pieniędzy ze sprzedaży biletów ze spółki OLT Express Sp. z o.o. I to nie dotyczyło umowy biznesowej.

Pani ma bardzo mały wyrywek działalności i zadaje pani bardzo konkretne pytania i sugeruje, moim zdaniem, mi pani odpowiedź próbując uzyskać potwierdzenie słów innych osób.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie, proszę pana, próbuje pan uciekać od wszystkich pytań, jeżeli pytamy o model biznesowy. I ma pan do tego oczywiście takie prawo.

Jeśli pytamy o działalność Amber Gold, tak, bo uchyla się pan od większości pytań, na które zadajemy precyzyjne pytanie. Ale bardzo, ale udziela pan odpowiedzi wybiórczo takich, które pytamy o OLT Express i ewentualnie o ten odcinek 2012 r.

Proszę pana, proszę świadka. W pana, cała afera finansowa może pan się nie zgadzać, ale ja uważam, że piramida finansowa, która oszukała tysiące Polaków, rozpoczęła się w 2009 r. Nie byłoby linii OLT Express Sp. z o.o., gdyby nie Amber Gold.

I takie są moje konkluzje w kwestii pytania pana odnośnie do powiązań. I może się pan zgadzać albo nie, ja zadaję panu pytanie, pan ma prawo na nie odpowiadać.

I, proszę pana, mówię, jeżeli ja pytam od 2009 r., 2010 r., 2012 r., bo mówił pan świetnie, precyzował informacje na temat współpracy pana Michała Tuska w 2012 r.,

ale zanim jest 2012 r. to jest cała, cały czas funkcjonowania spółki Amber Gold – zgadza się pan ze mną? – w którym jest pan prezesem.

Świadek Marcin P.:

Tak, zgadzam się.

Ale pani zapoznała się z bardzo małym wyrywkiem materiałów, które zostały państwu udostępnione, w ogóle nie zapoznała się pani z materiałami zgromadzonymi w sprawie karnej (w której jestem oskarżony) i sugeruje mi pani, na podstawie tego wyrywku, żebym udzielał potwierdzenia tez, które pani stawia.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie, ja zadaję…

Świadek Marcin P.:

Ja nie jestem, ja nie mogę tego wytłumaczyć w tak prosty sposób i sam model działalności biznesowej spółki Amber Gold… zajęło mi trzy rozprawy od godziny 9 do godziny 15, żeby wytłumaczyć model działalności biznesowej.

Pani próbuje jednym pytaniem, żebym w bardzo dużym skrócie opowiedział na modelu działalności biznesowej, a nie zna, i całego holdingu, a nie zna pani nawet podstawowych dokumentów, które regulowały działalność. Na podstawie wiadomości medialnej i tego małego wyrywku informacji, które pani uzyskała, twierdzi pani, że to była piramida finansowa.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę pana, my mamy, my mamy tysiące akt, z którymi się zapoznaliśmy.

Proszę świadka…

Świadek Marcin P.:

Ale z ani jednym tomem sprawy karnej mojej się pani nie zapoznała.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę świadka, więc proszę nie nazywać tutaj i nie interpretować według swojego… swojej oceny, bo korzysta pan z tej możliwości, że nie udziela pan odpowiedzi a wybiórczo pan ocenia działalność komisji śledczej, na co ja sobie nie pozwolę.

Więc, dlaczego nie widzi pan powiązań między spółkami, w których jest pan prezesem, o które pytali moi przedmówcy. Nie widzi pan, ja rozumiem, że jest pan dzisiaj jednym z dwójki oskarżonych, dlatego próbujemy przeanalizować sytuację, jak mogło dojść od 2009, od 2009 do 2012 r. do oszustwa kilku tysięcy Polaków, a Amber Gold to jest jedna spółka a OLT Express, gdzie nie wiemy, jaka została, jakie zostały środki finansowe zdefraudowane, to jest druga spółka. I tutaj te… ten…tym elementem należy też się zająć.

Ale wracając do tematu – proszę mi powiedzieć, czy miał pan kontakty z funkcjonariuszami Agencji Wywiadu?

Świadek Marcin P.:

Nie, żadnych kontaktów z funkcjonariuszami Agencji Wywiadu nie miałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A mówiliśmy, wspominaliśmy o notatce Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która miała dotyczyć operacji „Ikar” – kiedy ją pan otrzymał?

Świadek Marcin P.:

W lipcu 2012 r. od pana Pawła Mitera mailowo. W zasadzie, no, tylko tyle.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy zapłacił pan za nią jakiekolwiek pieniądze?

Świadek Marcin P.:

Za samą notatkę – nie, za jej przywiezienie zasponsorowałem panu Miterowi, ale tu mogę się mylić, około 4 tys. zł (związane to było z kosztem noclegu w Warszawie, przejazdu,

samochodu wynajęcia, jeszcze pan Paweł Miter miał określone wymogi co do modelu samochodu).

Później chciał 12-16 tys. zł i chciał zostać takim łącznikiem między służbą bezpieczeństwa, którą on sobie wymyślił chyba w swojej w własnej głowie, że jest przedstawicielem, a pozostałymi, a spółką Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I jak to się skończyło?

Świadek Marcin P.:

Tym, że pan Paweł Miter ma postawione zarzuty, a ja jestem oskarżycielem posiłkowym w postępowaniu karnym, które jest przeciwko Pawłowi Miterowi prowadzone.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

A proszę mi powiedzieć…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest różnica, bo jest pan stroną a nie świadkiem. Jednocześnie pan pewnie składał zeznania jako świadek, ale jeszcze pan jest oskarżycielem posiłkowym.

Tak jest, panie mecenasie? To jest pan rzeczywiście stroną.

Świadek Marcin P.:

Dobrze.

Ja bym, czy ja mogę prosić o pół godziny przerwy?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ja tylko… ja dwa pytania i już kończę, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pani poseł, pani już bardzo długo zadaje te pytania i tutaj mi protestują pozostali członkowie komisji.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To tylko ten element dokończę, dobrze?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę skończyć…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pani przewodnicząca, ale to przejdźmy całą turę, zanim zrobimy przerwę, jeżeli mogę o to wnioskować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja wiem, tylko proszę, sekundeńkę.

Świadek Marcin P.:

Ja bym, pani przewodnicząca, prosił wziąć pod uwagę, że ja jestem od 2.30 na nogach dzisiaj.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wiem.

Ogłaszam przerwę, pół godziny.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, dziękuję bardzo.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wszyscy są już na miejscu?

Dobrze, wznawiam posiedzenie Komisji.

Pani poseł Możdżanowska chciała jeszcze skończyć, tak?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, proszę świadka, czy znana jest panu Iwona… taka osoba jak Iwona Pelplińska?

Świadek Marcin P.:

Tak, znana mi jest, Peplińska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czytam ze stenogramu i być może jest nieprecyzyjnie, ale dziękuję za informację.

Proszę mi powiedzieć, czy świadek kontaktował się z tą panią telefonicznie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, gdyż część zarzutów, chyba zarzut trzeci, dotyczy właśnie także pani Iwony Peplińskiej w sprawie karnej.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A mam takie pytanie… Osoba, do której pan dzwonił, sugerowała taką odpowiedź: „Ty nie mogłeś płacić tej nowej i byś miał…" – nie będę tutaj cytowała, bo to słowo niecenzuralne – „…spokój z tym".

Co podmiot liryczny miał na myśli? Myślę, oczywiście o świadku.

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, o co chodzi. Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie umie pan odpowiedzieć na pytanie?

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Pani poseł, my nie wiemy, między kim a kim jest ta wymiana.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Między… mówiłam: między panem Marcinem P.…

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

A z czego to wynika?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

…a panią Iwoną Pelplińską – taką mamy w stenogramie. Stenogram…

Przypomnieć panu datę rozmowy telefonicznej?

Świadek Marcin P.:

Ja już odpowiedziałem – ja nie wiem, nie umiem odpowiedzieć na to pytanie w dniu dzisiejszym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie umie pan odpowiedzieć na to pytanie?

Dobrze.

To ostatnie moje pytanie, bo obiecałam, że będą to dwa pytania – jakie relacje łączyły pana z gdańskim dominikaninem o. Jackiem?

Świadek Marcin P.:

Przyjacielskie relacje.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy korzystał pan dla celów swoich, bądź też swojej działalności, z pomieszczeń klasztoru dominikanów?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy nie korzystałem z pomieszczeń klasztoru dominikanów.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nigdy pan nie korzystał.

To ja panu zacytuję kolejny stenogram pana rozmowy właśnie z o. Jackiem. I to jest rozmowa 13 sierpnia 2012 r. Cytuję: „Jacku, przeżyliśmy kolejny dzień. Czy w środę załatwisz nam wejście w bezpieczne miejsce?”

Co to miało oznaczać to pytanie?

Świadek Marcin P.:

Udział w mszy świętej przy organach, nie na ambonie, tylko na balkonie kościoła św. Mikołaja.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy świadek radził się o. Jacka w jakichś sprawach dotyczących działalności Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Może prosiłem o jakiś komentarz, ale to nie była rada. Raczej osoba z zewnątrz, która słuchała, żeby powiedziała mi swoje zdanie, ale to nie była żadna rada, ani doradztwo ze strony o. Jacka.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy świadek osobiście, bądź też jako spółka Amber Gold, przekazywał jakieś wsparcie finansowe dla o. Jacka lub klasztoru dominikanów?

Świadek Marcin P.:

Dla o. Jacka – nie, dla klasztoru dominikanów – tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyje to były pieniądze i jakiej wartości?

Świadek Marcin P.:

Spółki Amber Gold. Kwota około, nie wiem, 1,5 mln zł łącznie. Nie umiem dzisiaj powiedzieć dokładnej kwoty.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy świadek wie, na co zostały przeznaczone?

Świadek Marcin P.:

Na remont trzech ołtarzy kaplicy w kościele św. Mikołaja. Może jeszcze coś było z tego wyremontowane?

Nie umiem w dniu dzisiejszym odpowiedzieć dokładnie na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A jakie korzyści dla świadka były z tego rodzaju wsparcia finansowego?

Świadek Marcin P.:

Żadne korzyści.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Modlitwa, rozumiem?

Świadek Marcin P.:

Nawet o modlitwę nie prosiłem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, wspomniał pan, odpowiadając na jedno z pytań, że policjantka Katarzyna Tomaszewska nie chciała przesłuchiwać świadków – czy może pan jakoś rozwinąć pańskie słowa?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co pamiętam, pani Katarzyna Tomaszewska skontaktowała się ze mną (po drugim albo trzecim uchyleniu przez Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe decyzji prokuratora o umorzeniu postępowania czy niewszczęciu postępowania) i stwierdziła, że pani prokurator zażyczyła sobie, że ma przesłuchać wszystkie osoby, które zawarły umowę w okresie do 2010 r. ze spółką Amber Gold.

Ona miała to wykonać to zalecenie pani prokurator Kijanko chyba, o ile dobrze pamiętam, wtedy jeszcze to prowadziła postępowanie. I ona w rozmowie telefonicznej oraz w którejś z rozmów pisanych, mailowych, stwierdziła, że to jest głupota, bo ona nie widzi podstaw i to jest wymysł pani prokurator. I jak ona ma to zrobić, skoro ona nie ma na to nawet żadnych środków ani możliwości technicznych, żeby to zrobić.

Ustalenia nasze stanęły na tym, że pani Tomaszewska otrzymała ode mnie pełną listę umów wraz z adresami osób, które należało przesłuchać oraz wszystkie kserokopie zawartych umów. To jest w chwili obecnej w postępowaniu karnym, w którym jestem oskarżony w sprawie, dowód rzeczowy, więc te dokumenty także są, łącznie z listą osób i kserokopią wszystkich umów zawartych przez te osoby.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Wypowiadał się pan też na temat postępowania, które prowadzi czy prowadziła prokuratura, w takim kontekście, że zrozumiałem, że ma pan jakieś uwagi, zastrzeżenia, że miałby pan być rzekomo bezpodstawnie, bezzasadnie obciążony.

Czy dobrze pana zrozumiałem, ma pan jakieś krytyczne uwagi, jeśli chodzi o postępowanie prokuratorskie?

Świadek Marcin P.:

Moim zdaniem, postępowanie prokuratorskie było bardzo wybiórcze, nastawione tylko i wyłącznie na znalezienie dowodów, dokumentów, które nie zostały powiązane ze osobą w formie ich wydawania i używania w spółce, tylko mogących świadczyć na moją niekorzyść lub na niekorzyść mojej żony.

Ogólnie sama działalność spółki Amber Gold, co zresztą w którymś z postanowień podkreślił także sąd przedłużający tymczasowego… tymczasowe aresztowanie, nigdy nie została przez prokuraturę zbadana. I składając akt oskarżenia, prokuratura oparła się tylko i wyłącznie na wyrywku działalności, niedokładnie badając całą sferę działalności.

Jeżeli ja miałbym oceniać, to wszyscy pracownicy spółki Amber Gold, którzy się nie zwolnili dobrowolnie, powinni zasiadać także na ławie oskarżonych, bo wiedzieli, jak ta spółka zarabia, jak ta spółka funkcjonuje, jakimi wzorami się posługuje.

To, że teraz oni udają (bo to jest, moim zdaniem, udawanie), że nie pamiętają, no, to jest inna kwestia, tak. Ale to nie było stado pięciuset baranów, które pracowało w dziale sprzedaży, które szło ślepo i wykonywało polecenia. To były osoby, które podpisywały, że zaznajamiały się z wszystkimi aktami normatywnymi wydawanymi przez spółkę, miały dostęp (fakt faktem, nie każdy w bardzo rozszerzonym zakresie, bo to w zależności od uprawnień) do systemu Agnet, który ewidencjonował wszystkie umowy. Miały dostęp do tabeli kursów, która ustalała wartość, po jakiej kupują klienci złoto, srebro i platynę. Oni to wszystko wiedzieli.

Ba, z pytań, które są zadawane na sali rozpraw, to przeważnie odpowiadają, że „nie pamiętam” albo mówią, że *klienci o to nie pytali, więc my nie udzielaliśmy im żadnych odpowiedzi w tym kierunku*.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, wspomniał pan, że pan Wicherek namawiał pana na spotkanie z Mariusem Olechem…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…dlaczego nie doszło do tego spotkania?

Świadek Marcin P.:

Z doniesień medialnych, które po informacji pana Wicherka próbowałem ustalić, pan Marius Olech (czy Mariusz Olech, bo tam różnie było podawane), no, nie jest jakąś osobą z którą warto nawiązywać (w mojej ocenie, oczywiście)… nie jest osobą, z którą warto nawiązywać jakiekolwiek bliższe relacje biznesowe. Dlatego się nie spotkałem z panem Mariuszem Olechem nigdy, ani nie dążyłem do takiego spotkania.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

A czy pan sobie przypomina, czy pan Wicherek namawiał pana jeszcze do kontaktu z innymi biznesmenami?

Świadek Marcin P.:

Na pewno z wszystkimi przedstawicielami linii lotniczych, które on proponował mi, żebym je zakupił. To na pewno.

Być może jeszcze jakieś inne kontakty się pojawiały. Na chwilę obecną nie pamiętam. Być może tak, ja nie wykluczam tego.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A czy spotykał się pan z biznesmenem z Gdańska, który nazywa się Jan Przywara?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie spotykałem się nigdy z panem Przywarą.

Nie wiem, nie znam pana Przywary, nie wiem nawet, jak wygląda.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Proszę pana, jeszcze chciałem pana zapytać, czy odbywając karę pozbawienia wolności, przebywał pan w ośrodku wypoczynkowym służby więziennej.

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czym pan zajmował się w tym ośrodku?

Świadek Marcin P.:

W zasadzie niczym.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jeszcze raz?

Świadek Marcin P.:

W zasadzie niczym.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Niczym.

Świadek Marcin P.:

Odbywałem karę, tak, i raczej forma… ja bym tutaj nie chciał się wypowiadać o formie resocjalizacji służby więziennej, która jest w Polsce prowadzona, bo to chyba nie jest temat tego postępowania.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

A, proszę powiedzieć, pan ubiegał się o przeniesienie do tego ośrodka wypoczynkowego czy zaproponowano to panu – jak doszło do przeniesienia pana do tego ośrodka?

Świadek Marcin P.:

Tak jak większość rzeczy, które dzieją się w aresztach śledczych i zakładach karnych w Polsce, z dnia na dzień, zostałem przeniesiony, po prostu.

Ja się o nic takiego nie ubiegałem i dla mnie to była w tamtym momencie, pamiętam, także komplikacja, bo wniosek o przerwę w karze był złożony do Sądu Okręgowego w Gdańsku, za mną poszedł do Koszalina, później poszedł do Słupska i to tak było

przenoszone i każda, każde moje przeniesienie powodowało, że ten wniosek był zwlekany z jego rozpoznaniem i mi to także nie było na rękę, że ja byłem ciągle przenoszony z jednego aresztu do drugiego.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A proszę powiedzieć, kiedy miał pan po raz pierwszy kontakt z funkcjonariuszami Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Marcin P.:

Oficjalny kontakt?

Bo nieoficjalny nie wiem, czy w ogóle był, czy nie był, bo nie jestem w stanie tego stwierdzić, ale oficjalny kontakt z funkcjonariuszem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego był 16 sierpnia 2012 r. i to było z panem Filistowiczem Dariuszem z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Proszę pana, chciałem pana jeszcze zapytać o taką sprawę: część rachunków bankowych, które posiadała pańska spółka czy pańskie spółki, była prowadzona w Banku Gospodarki Żywnościowej, czy to prawda?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy może pan powiedzieć, jak doszło do nawiązania współpracy z tym bankiem?

Świadek Marcin P.:

No, tworzyliśmy ten pierwszy rachunek i później bank sam zabiegał o to, żeby nas obsługiwać i żebyśmy jak najwięcej obrotu na rachunkach mieli w tym banku.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Czy przypomina pan sobie, by bank kierował do pana czy do pańskich podwładnych jakieś pytania, uwagi, chciał wyjaśnień?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy nie chciał wyjaśnień, nie chciał… nie zadawał żadnych pytań, wręcz od 2011 r. był bardzo namolny i próbował nam sprzedawać coraz więcej produktów a pracownicy tego banku bardzo często aplikowali (w szczególności oddział w Gdańsku), bardzo często aplikowali o pracę w Amber Gold.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak, bardzo dziękuję.

Proszę pana, odpowiadając na wcześniejsze pytania, powiedział pan, że wszyscy wiedzieli, że Michał Tusk znajdzie zatrudnienie na lotnisku. Z czego to wynikało? Na jakiej podstawie pan tak uważa?

Świadek Marcin P.:

Wszyscy, to znaczy ja i pan Frankowski, tak, bo to wiedzieliśmy od pana Kloskowskiego, że pan Michał Tusk znajdzie zatrudnienie na lotnisku. To nie była… w rozmowie z panem Kloskowskim z tego, co pamiętam (może nie w pierwszej, ale w drugiej na pewno) było od razu zaznaczone, że pan Michał Tusk będzie pracownikiem lotniska także.

I ja mówię, ja w pierwszej rozmowie odbyłem rozmowę na ten temat z panem Michałem Tuskiem na ten temat, dlaczego odchodzi z „Gazety Wyborczej". On powiedział o tym kredycie, a później od innego dziennikarza „Gazety Wyborczej", pana Daszkiewicza, (Daszyńskiego?) dowiedziałem się, że pan Michał Tusk po prostu musiał odjeść, bo była redukcja etatów, były zwolnienia w oddziale w Gdańsku i było to spowodowane tym, że on miał umowę zlecenie a nie umowę o pracę, on nie był pracownikiem Agory i, po prostu, ta umowa ulegała rozwiązaniu.

To nie było tak, że pan Michał Tusk sobie nagle, w mojej ocenie oczywiście, że sobie nagle wymyślił, że odchodzi z „Gazety Wyborczej", tylko, według mnie, po prostu, ta umowa zlecenie z nim została rozwiązana i, po prostu, nie było dla niego etatu, żeby on tam dalej mógł pracować.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, chciałbym poznać pański sposób myślenia – był pan uprzejmy powiedzieć na samym początku, że nie ma pan Polakom nic do zwrócenia. Nie sądzi pan, że Polacy, zwłaszcza ci, którzy współpracowali z Amber Gold, mogą być tą współpracą, delikatnie mówiąc, rozczarowani?

Świadek Marcin P.:

Podejrzewam, że tak.

Ja też pewnie bym był rozczarowany, gdybym stracił swoje środki, jednakże jest coś takiego, jak warunki umowy i, czytając warunki umowy, każdy kto zawiera umowę powinien mieć świadomość konsekwencji, jakie ponosi, zawierając tę umowę.

I w chwili obecnej, mówienie, że nikt o niczym nie wiedział i przychodził i podpisywał, bo myślał, że coś tam, no to… to jest jego ryzyko, tak?

Ja nie mam… ja nie jestem w stanie możliwości zakazać każdemu ryzyka, żeby on mógł je podejmować. Ponadto, przychodząc do Amber Gold czy nawet do banku, funduszu inwestycyjnego, zakładając produkty obarczone ryzykiem, no, niestety traci… można stracić środki.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak.

Świadek Marcin P.:

My zapominamy o tych osobach, które uzyskały nawet więcej niż zakładała umowa w Amber Gold, bo takich osób też jest dość sporo.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak.

Proszę pana, ostatnie już pytanie: czy w jakimkolwiek okresie swojego życia był pan informatorem Centralnego Biura Śledczego?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy nie byłem informatorem żadnego, żadnej agencji, czy CBŚ, czy CBA, czy ABW. Nigdy nie byłem żadnym informatorem i nigdy nie miałem takiej propozycji.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę państwa, ponieważ o godzinie 16, najpóźniej, będziemy kończyć przesłuchanie, więc ja mam taką prośbę, żebyście państwo w drugiej turze trzymali się maksymalnie piętnastu minut, bo każdy chciałby zadać i… będziemy kontynuować te przesłuchania, więc to… każdy… Jest wiele wątków jeszcze do poruszenia.

Proszę pana, ja też bym chciała, i państwo możecie, udzielić na siebie głos, jeśli państwo pozwolicie.

Proszę pana, proszę powiedzieć, pan powiedział, że… pan powiedział, że pan Emil Marat postawił taki warunek, iż rozpocznie z pana firmą, jeżeli będzie jednocześnie z nim pan Kunachowicz, tak? Dobrze zrozumiałam?

Świadek Marcin P.:

Tak jak to odebrałem w rozmowie z Jarosławem Frankowskim, bo ja nie ustalałem współpracy z panem Emilem Maratem bezpośrednio, tylko ustalał to wszystko pan Jarosław Frankowski, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, jakiego rodzaju usługi miał świadczyć pan Kunachowicz?

Świadek Marcin P.:

Pan Kunachowicz, tak jak już wcześniej wspomniałem, miał zajmować się doradztwem prawnym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, proszę państwa, musimy elektronikę wyłączyć, bo inaczej będzie problem.

Świadek Marcin P.:

…doradztwem prawnym w zakresie korporacji. My mieliśmy, tak jak już mówiłem wcześniej…

Może bardziej to obrazowo wytłumaczę.

Amber Gold spółka akcyjna miała się połączyć ze spółką Amber Gold Sp. z o.o. oraz OLT Express Sp. z o.o. Miała być to typowa centrala, która miała dokonywać sprzedaży, obsługi klienta i wszystkich innych działań związanych z realizacją umów zarówno dla spółek Amber Gold, jak i spółek OLT. Spółki OLT miały być tylko świadczeniodawcą usług w postaci lotów. My przygotowywaliśmy się także do połączenia OLT Express Poland z OLT Express Regional jako jednego podmiotu gospodarczego, który miał funkcjonować na jednej licencji.

Prezesem zarządu miał być pan Andrzej Dąbrowski tej spółki. I tutaj już zaczęliśmy pewne działania robić. I w tym zakresie my także zamawialiśmy opinie odnośnie rynku lotniczego i połączenia tych dwóch spółek PricewaterhouseCoopers, chyba nawet dwie opinie były, analizy ekonomiczne w tej kwestii zawierane, które potwierdzały nasze założenia i cele, które stawialiśmy dla OLT. Pan Kunachowicz, oprócz tego, miał przygotować wewnętrzny podział obowiązków poszczególnych członków zarządu tak, żeby cała odpowiedzialność nie spoczywała na mnie, tylko żeby poszczególni członkowie zarządu zarówno spółki Amber Gold, jak i OLT mieli określone kompetencje zasady podejmowania decyzji i tak, żebym ja był tylko informowany o ostatecznym efekcie działania spółki, a nie za każdym razem zatwierdzania decyzji poszczególnych pracowników i spółek, które należały do Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, a kto miał odpowiadać właśnie za kontakty, czy miał pozyskiwać tę wiedzę związaną z tym, co się dzieje w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Świadek Marcin P.:

W tej kwestii zaoferował się, że jest w stanie to zweryfikować, oprócz pana Emila Marata, który zaproponował to wprost, że można wykorzystać kontakty Pawła Kunachowicza w tej kwestii, jeszcze mój pracownik dyrektor departamentu bezpieczeństwa pan Krzysztof Kuśmierczyk.

I on, na przykład, weryfikował, czy notatka, którą przedstawił pan Paweł Miter, jest prawdziwa czy nie. I według oceny jego informatora, ja nie wiem, kto to był, stwierdził, że ta notatka jest duże prawdopodobieństwo o tej akcji „Ikar”, że jest prawdziwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jaka jest na dzień dzisiejszy?

Świadek Marcin P.:

W mojej ocenie jest to wymysł pana Pawła Mitera i wszystkie dowody zebrane w tym postępowaniu, o którym mówiłem i które prowadziła Prokuratura Rejonowa w Olsztynie i w chwili obecnej… w Zielonej Górze (i w chwili obecnej rozpoznaje to Sąd Rejonowy w Zielonej Górze), świadczą o tym, że pan Paweł Miter chciał wykorzystać dobrą okazję, żeby dobrze zarobić i po prostu sfabrykował notatkę.

No i w zasadzie tyle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, jeżeli chodzi o inne źródła, czy z innych źródeł (bo pan już tutaj wspomniał o tym lokalu w Lublinie i właścicielu tego lokalu, wspomniał pan o panu Emilu Maracie), czy z innych źródeł jeszcze pan miał wiedzę na ten temat (albo może miał dostęp do informacji), kto i w jaki sposób się panem interesuje, jeżeli chodzi o organa i służby?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, jeszcze miałem od dziennikarzy „Gazety Polskiej Codziennie" oraz…

ale ona była związana z Miterem, to od razu trzeba zaznaczyć, że one wręcz potwierdzały to co pan Miter przedstawiał i to pan Miter nakreślił nam nawet spotkania z dziennikarzami „Gazety Polskiej Codziennie".

I jeszcze takie słuchy dochodziły, ale to jak już wcześniej mówiłem, był jedyny semestr taki konkretny, który wskazywał z numeru (który później nie był aktywny ani w ogóle na niego oddzwonić nie można było, zero kontaktu) i to był jedyny semestr uciekł, treści między mniej więcej: *uciekaj, szesnastego będzie u ciebie ABW*.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

To wróćmy teraz do pana Emila Marata – czy… jakie informacje i skąd pan Emil Marat miał?

Świadek Marcin P.:

Skąd, nie wiem. Informacje na temat tego mniej więcej, jakie są etapy, jak wyprzedzić, jakie etapy są, może nie tyle postępowanie, tylko tego, co może się dziać w sprawie i jak to wyprzedzić medialnie i jak ugrać medialnie to, żeby to, co chce zrobić Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, żeby to dobrze określić i nie użyć złych słów, żeby być krok przed Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego, że to, co oni będą mówili to już w zasadzie nie będzie miało żadnego znaczenia medialnie, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a pan Kunachowicz, czy pan Kunachowicz też uczestniczył w tym i pozyskiwał informacje i panu przekazywał?

Świadek Marcin P.:

Pan Kunachowicz uczestniczył we wszystkich moich spotkaniach z panem Emilem Maratem. I, w zasadzie, ja mówię tutaj Emil Marat, mając na myśli ich dwóch, bo to oni obaj przekazywali informacje, jednakże od pana Emila Marata każdorazowo takie potwierdzenie takich słów padało dość konkretnie. Tak, zresztą w tych smsach zapisanych po ujawnieniu tej notatki pan Emil Marat pisze takiego głupiego sms-a do mnie, że gratuluje mi, przeprasza, zachował się źle, coś takiego. Bo my się wtedy już rozstaliśmy z panem Emilem Maratem i Pawłem Kunachowiczem i to była jego taka forma jakby przeprosin, zadośćuczynienia.

Ciężko mi jest to też określić, ja to tak odebrałem, tak, a jaki miał cel pan Emil Marat wysyłając tego sms-a nie wiem, ja bynajmniej do współpracy z panem Emilem Maratem i Pawłem Kunachowiczem już wtedy nie powróciłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, z jakiego źródła lub szczebla pochodziły te informacje z planu śledztwa z ABW?

Świadek Marcin P.:

Powiem tak: według mojej oceny i wiedzy raczej zdobytej (uczestnicząc w tym postępowaniu), nie mogło to być ze szczebla niskiego. Musiały, no, plan śledztwa… wątpię, że znał szeregowy pracownik działu postępowań karnych, tak. To musiała być albo kierownik tego działu, albo ktoś wyżej postawiony.

No, nie wierzę w to, że pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to było wedle pana Warszawa czy Gdańsk, czy jedno i drugie?

Świadek Marcin P.:

Ja bym bardziej obstawiał Warszawę niż Gdańsk.

Gdańsk raczej… Inaczej, Gdańsk był nadzorowany w czasie czynności, które wykonywała ABW i to jest bardzo ważne, Gdańsk był nadzorowany przez Warszawę i byli funkcjonariusze z Gdańska i z Warszawy.

Na przykład, funkcjonariusze z Gdańska zabezpieczali dokumentację papierową a elektroniczna nie została umożliwiona do zabezpieczenia funkcjonariuszom z Gdańska, tylko robili to funkcjonariusze ABW z Warszawy, którzy później na podstawie zabezpieczonych danych tworzyli opinię. Więc to jest też w tym wszystkim bardzo zastanawiające. Szczątkowe opinie… Bo ja rozumiem, skopiować serwer, żeby syndyk mógł pracować, jeden do jednego, binarnie, no dla mnie to nie jest problem. Ale pracownicy, którzy brali ze spółki Amber Gold w tym udział, śmiali się, że oni przyjechali z dyskiem 0,5 GB chyba, a danych było na 6 TB, żeby to skopiować.

I państwo-biegli Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego stwierdzili, że popakują sobie te dane – wybrane dane, bo to nie jest całość serwera skopiowanego, tylko to są wybrane dane – w jakieś kontenery w jeden, w drugi, w trzeci, tak jak to tłumaczył biegły, przynajmniej ja tak to zrozumiałem na sali rozpraw. I te dane podczas tego kopiowania… w sześćdziesięciu procentach są uszkodzone, ich nie można otworzyć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan miał wiedzę, kiedy będzie panu założony podsłuch?

Świadek Marcin P.:

Ja się chyba o tym dowiedziałem już po założeniu podsłuchu. I nie wiem, czy to była forma domysłu pana… bo to się dowiedziałem od pana Emila Marata, że podsłuch… a nie od Pawła…

Albo od jednego, albo od drugiego – od Pawła Kunachowicza albo od Emila Marata, że podsłuch jest założony i, że trzeba uważać z rozmowami.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, jaką rolę w tym odegrał ktoś, kogo pan nazwał „wysoko postawionym pracownikiem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów"?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, jaką rolę odegrał. No, ale podejrzewam, że skoro znał się z Pawłem Kunachowiczem, no to musiał odegrać dużą rolę, przekazując te informacje.

Ja jeszcze bym chciał taką jedną rzecz zaznaczyć tutaj odnośnie do Emila Marata.

Ja mam swoje podejrzenia, skąd pan Sylwester Latkowski miał plan śledztwa, już po dłuższej analizie tych wszystkich akt i tego wszystkiego, co się w tej sprawie działo. Ja bym nie obstawiał, że pan Sylwester Latkowski nie otrzymał tych dokumentów od pana Emila Marata. Z tego względu, że pan Emil Marat Sylwestrowi Latkowskiemu przekazał informację, że Michał Tusk pracuje w spółce OLT Express, przekazał Sylwestrowi Latkowskiemu nazwiska polityków systemu Agnet – i nawet „Newsweekowi" chyba też przekazał polityków, których nazwiska i imiona w systemie Agnet były zgodne z obecnie funkcjonującymi w życiu politycznym w tamtym czasie politykami, którzy mogli mieć założone lokaty – więc ja bym mógł domyślać się w chwili obecnej, że pan Emil Marat także informację o planie śledztwa mógł przekazać panu Sylwestrowi Latkowskiemu.

Ale to są moje domysły i ja na to nie mam żadnych dowodów, tak. Ja mogę tylko powiedzieć, patrząc z perspektywy czasu na całą sytuację.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy ma pan wiedzę na ten temat, aby w takim razie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów była wiedza na temat postępowania w stosunku do pana (no i szczegółowa, i mniej szczegółowa) i aby w takim razie Kancelaria Prezesa Rady Ministrów interesowała się pana osobą?

Świadek Marcin P.:

Wiedzy jako takiej nie mam, ale patrząc znowu na cały obraz sytuacji i na zdarzenia, które miały miejsce, taka wiedza musiała być.

Począwszy od listopada 2011 r., drugiej połowy 2011 r., kiedy Michał Tusk odmówił pracy w OLT Express ze względu na to, że tata mu zabronił, następnie poprzez informacje, które Kancelaria Prezesa Rady Ministrów dostawała z ABW, które były wysyłane zarówno do prokuratury, jak i do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, więc

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów musiała mieć wiedzę o tym, co się dzieje ze sprawą Amber Gold…

A z racji tego, że tam był pracownikiem pan Michał Tusk, no, to Donald Tusk, no, na pewno miał tę… No, nie wierzę, no ja bym miał tę wiedzę, gdyby pracował mój syn w takiej spółce i by wobec niej toczyło się postępowanie.

No to ja mogę tylko tyle skomentować, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, i ostatnie dwa pytania w takim razie.

Proszę powiedzieć, czy ma pan wiedzę, aby pana zatrzymanie było przez kogoś celowo opóźniane?

Świadek Marcin P.:

Pan Dariusz Filistowicz, który wręczał mi zawiadomienie na przesłuchanie…

W dniu 16 sierpnia 2012 r. do spółki Amber Gold weszło ABW zabezpieczać dokumenty, złoto, materiały elektroniczne. Trwało to zabezpieczanie około trzy dni łącznie. W szczególności bardzo długo trwało kopiowanie tych dysków z serwera, gdyż nie potrafiono tego zrobić, albo inaczej nie chciano tego zrobić tak, jak powinno się zrobić, bo ja to tak bardziej odbieram, że to było celowe działanie.

Pan Dariusz Filistowicz wręczył mi zawiadomienie na przesłuchanie na 17 albo 18 sierpnia 2012 r. z informacją taką, że mam się nie obawiać, bo w tym dniu nie będę aresztowany.

Informację o aresztowaniu przyniósł mi do domu funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pan Mikołajczyk, o ile dobrze pamiętam, z Gdańska, na tydzień przed moim aresztowaniem albo na półtora tygodnia przed moim aresztowaniem z informacją taką, że mam się przygotować, że pójdę siedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy pan ma wiedzę od kogokolwiek z panów, iż nawet ten moment był przez kogoś celowo przyspieszany lub opóźniany?

Świadek Marcin P.:

Z rozmów, które prowadziłem… my, jak siedzieliśmy do godziny chyba 2 w nocy wtedy w siedzibie Amber Gold z funkcjonariuszami ABW, to było takie stwierdzenie, że nic mi teraz jeszcze nie zrobią, bo jeszcze nie mają takich dowodów, żeby mogli złożyć wniosek o areszt i że do chwili obecnej oni dopiero je zbierają. Takie sformułowanie padło z tych…

Nie wiem, ilu tych funkcjonariuszy tam było, ale ich było dość sporo… No, siedzieli u mnie w gabinecie przy stole i wszyscy siedzieli i żartowali, tak.

No, ja powiem tak, ja mogę powiedzieć, że ani funkcjonariusze ABW… ani prokuratura (oprócz ostatniej fazy postępowania karnego przed złożeniem aktu oskarżena) nigdy w stosunku do mnie nie zachowywała się w jakiś sposób nieprzyjemny, nie wiem, jak to określić, nie naciskała na mnie… Zabezpieczenie odbywało się tak, że w zasadzie mogłem wyznaczyć sobie pracownika i mogłem sobie pójść gdzie indziej, nie musiałem przy niczym uczestniczyć.

Wszystko było tak robione w cudzysłowie po „ludzku", humanitarnie, i ja się… dopiero po przeniesieniu sprawy do Łodzi ta atmosfera zaczęła się zmieniać. I, no, w zasadzie ja nie wiem, jak to określić, żeby ująć to w dobre słowa, pani przewodnicząca, dlatego że nie chciałbym wysnuwać zbyt daleko idących wniosków, ale ja odnosiłem wrażenie, że nikomu nie zależy na prowadzeniu tej sprawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, mam takie pytanie.

Czy te dane polityków, o których pan mówił, czy to są te dane, które są gdzieś zabezpieczone, czy to są te, które bezpowrotnie utraciło się Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Marcin P.:

Ja do chwili obecnej otrzymałem, pani przewodnicząca, trzy dyski twarde, z tego, jeden z opinii. Oryginalnych dysków zabezpiecz… Kopii oryginalnych dysków serwerowych, które miałem otrzymać…

Inaczej – kopii oryginalnych dysków serwerowych, które miałem otrzymać, na podstawie których została wydana opinia, ja jeszcze do tej pory od sądu nie otrzymałem do zapoznania. Nie wiem, co na nich jest, ale według tej opinii zeznań biegłego, który dokonywał opinii na podstawie tych wszystkich chyba jedenastu dysków, twierdzi, że dane są wszystkie, które na podstawie słów kluczy zostały wyszukane. To są wszystkie dane, które zostały wyszukane, i że data kończy się na 21 kwietnia czy marca, już teraz nie pamiętam, marca 2012 r., to to jest wina skopiowania tych oryginalnych dysków, które były. I on na to nic nie poradzi, i on niczego nie usuwał ani nic nie kopiował, więc co jest na pozostałych… W tych danych tej listy polityków nie ma, która została Emilowi Maratowi wysłana i którą on dalej rozsyłał, jeżeli o tę pani listę chodzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a skoro rozsyłał to pan Emil Marat, czy zechce pan nam powiedzieć, jakie były nazwiska na tej liście?

Świadek Marcin P.:

O Jezu… ja w chwili obecnej nie jestem w stanie, bo tych nazwisk było około trzydziestu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale no, to, co pan pamięta, oczywiście.

Świadek Marcin P.:

Na pewno było nazwisko Adamowicz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan prezydent, tak?

Świadek Marcin P.:

Tak, pan prezydent Gdańska.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, to nie były te same osoby, to zaraz powiem.

Na pewno była pani Kopacz Ewa. Na pewno był polityk PiS znany, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może świadek jeszcze doprecyzować, to są nazwiska osób, które lokowały pieniądze, według świadka wiedzy, w lokaty Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

Nie, to były nazwiska, imiona i nazwiska osób, które miały na podstawie klucza: imię, nazwisko, wyszukiwał system dane. I wyszukał takie dane. Okazało się później, dziennikarze to weryfik…

Inaczej – żadna z osób, która była na tym nazwisku, nie potwierdziła dziennikarzom, że jest osobą, która lokowała środki. Ja nie jestem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy to były osoby, które lokowały środki?

Poseł Marek Suski (PiS):

To jest zbieżność nazwisk.

Świadek Marcin P.:

Ja nie umiem tego powiedzieć, czy to była zbieżność nazwisk, czy nie. Według mojej wiedzy na dzień dzisiejszy mogła to być zbieżność nazwisk. Nazwisko Ewa Kopacz, a Paweł Adamowicz występuje wielokrotnie.

I to, że system wyszukał, by trzeba było to porównać z numerem PESEL. Tego nikt nie weryfikował w prokuraturze i to są tylko oświadczenia tych osób, do których zostało zadzwonione przez dziennikarzy z potwierdzeniem, czy oni lokowali, czy nie – wszyscy się wyparli i powiedzieli, że nie lokowali.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli ja rozumiem, że gdyby, po prostu, były zgrane dane, to dzisiaj byśmy w ogóle nie dyskutowali, tylko byśmy to, po prostu, odczytali?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli byłyby dane i byłby zbadany system Agnet, to tak, bo system Agnet też nie został zbadany. To jest też taka bardzo ważna rzecz.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale nie dokończył pan listy, bo pan wspominał o jakimś polityku PiS-u? O kogo chodziło?

Świadek Marcin P.:

Ja nie jestem, w pamię… widzę twarz, ale nie jestem w stanie powiedzieć w chwili obecnej nazwiska. Jeżeli sobie…

Poseł Marek Suski (PiS):

Krzysztof Brejza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panowie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tę twarz to pana gdzie indziej chyba widzieliśmy, panie pośle.

Świadek Marcin P.:

Jeżeli sobie przypomnę to do końca tego przesłuchania na pewno podam.

Inaczej… były wszystkie opcje polityczne na szczeblach wojewódzkim i na szczeblach centralnym, więc wszyscy byli, wszystkie partie polityczne. To nie jest tak, że ja w chwili… Po prostu Ewa Kopacz i Paweł Adamowicz są to takie nazwiska, które medialnie często występują, dlatego je wymieniłem.

To nie jest tak, że ja w chwili obecnej tutaj się na Platformę Obywatelską uwziąłem, bo ja nie mam nic do Platformy Obywatelskiej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję. Odczytam świadkowi fragmenty, nie po kolei, zeznań pana Tomasza Kloskowskiego, zeznań przed Komisją Śledczą złożonych.

Pytania zadawał pan poseł Krzysztof Brejza: *Czy port lotniczy w Gdańsku doznał na skutek działań Michała Tuska jakiejkolwiek szkody?* Świadek Tomasz Kloskowski: *Nie doznał.*

Poseł Brejza pyta: *Czy jednoczesna praca dla OLT i portu lotniczego w Gdańsku rodziła konflikt interesów?* Świadek Tomasz Kloskowski: *Tak jak już powiedziałem, nie ma żadnego konfliktu interesów w tym, że pracownik portu lotniczego pracuje dla linii lotniczej w zakresie usług PR-owskich. To jest normalne i to nie jest konflikt interesów.*

Poseł Krzysztof Brejza: *Czy Michał Tusk pracując w porcie lotniczym, był związany zakazem konkurencji?* Świadek Tomasz Kloskowski: *Nie.*

Poseł pyta dalej: *A proszę powiedzieć, dlaczego – pana zdaniem – pan Marcin P. tyle energii, może i racjonalnej, włożył w pomawianie w prokuraturze Michała Tuska i pana, zarzucając wam działanie na szkodę lotniska?* Świadek Tomasz Kloskowski: *Nie, no, to jest oczywiste. Każdy oszust będzie… tak jak oszukiwał tysiące ludzi, oszukał tysiące firm, tak samo będzie teraz przekazywał nieprawdziwe informacje i prokuraturze, i Komisji, dzięki temu świat kręci się wokół niego. No, dla mnie jest to sprawa oczywista.*

I jeszcze jeden fragment z tego samego przesłuchania. Przepraszam, wynotowałam go wcześniej, bo mam tylko w wersji elektronicznej. Pan poseł pyta: *Stwierdził świadek, zeznał świadek, że Marcin P. zeznawał wcześniej nieprawdę. Podtrzymuje świadek te zeznania, że obciążając was we wrześniu tak bardzo, pan Marcin P. kłamał w prokuraturze?* Świadek Tomasz Kloskowski: *Ale obciążające…* Jeszcze doprecyzowując: *No, tak, pana i pana Michała Tuska*. Świadek odpowiada: *Znaczy, na pewno (…). Znaczy, na pewno*

pan Marcin P. zeznał nieprawdę, mówiąc, że ma obiecane latać z Gdańska za darmo. Na pewno nieprawdziwe informacje, kłamał, mówiąc, że (…) Michał Tusk wynosił mu dane.

Przepraszam, to jest chaotyczne, bo część tego próbowałam przepisać.

Czy byłby pan uprzejmy odpowiedzieć na pytanie, czy kłamał pan w prokuraturze, tak jak zeznał świadek Kloskowski?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie kłamałem i to, co dzisiaj powiedziałem, to podtrzymuję i to, co mówiłem w prokuraturze, także podtrzymuję.

Jeżeli chodzi o tę szkodę, ja myślę, że żeby wyliczyć szkodę, czy poniósł port lotniczy na działalności Michała Tuska w Amber Gold i jednocześnie w porcie lotniczym, no, pan prezes bez powołania biegłego i oszacowania danych, które przekazywał pan Michał Tusk spółce OLT Express i możliwych korzyści, jakie mógł uzyskać port lotniczy, nie jest w stanie określić. Chyba, że ma taką analizę, no to jak najbardziej tak, ale wątpię, że taką analizę ma.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A proszę jeszcze odpowiedzieć na pytanie: wcześniej zeznając, składając wyjaśnienia, stwierdził pan, że padło takie, niedosłownie zacytuję, stwierdzenie, że tylko pan jest za to bity.

Czy mógłby pan rozszerzyć, co pan miał na myśli, czy wskazać, kto jeszcze powinien… Jak mamy to rozumieć, krótko mówiąc?

Świadek Marcin P.:

Tak jak… to był użyty kolokwializm z mojej strony i tak, jak już odpowiadałem także na pytanie pani przewodniczącej: moim zdaniem wszyscy pracownicy, którzy nie zwolnili się sami ze spółki Amber Gold i łącznie… niektórzy pracownicy także OLT Express, którzy wiedzieli, jak funkcjonuje spółka Amber Gold, jak funkcjonuje spółka OLT Express, powinni zasiąść na ławie oskarżonych.

I ja… ale ogólnie zarzucany mi czyn w pkt 1. aktu oskarżenia, ja uważam, że ja tego czynu nie popełniłem, takie jest moje stanowisko.

Dotyczącym działalności… w pkt 1. i w pkt 3., bo tam jeszcze jest pranie brudnych pieniędzy – ja tego czynu nie popełniłem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czyli z imienia i nazwiska nie jest pan w stanie wskazać, kto powinien…

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, wszyscy dyrektorzy odpowiedzialni za funkcjonowanie spółki Amber Gold, za departamenty w tej spółce. Pani Joanna Traczyk, pani Małgorzata Kin-Kaczmarek, pani… no, w HR to raczej nie, no bo on tylko zatrudniał, no ale produktowe działy, działy marketingu, pani Łaszkiewicz, tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przepraszam, nie słyszałam nazwiska ostatniego.

Świadek Marcin P.:

Pani Łaszkiewicz z działu marketingu.

Później mamy biuro jakości, pani… nie pamiętam teraz nazwiska, ale – po prostu – wszyscy dyrektorzy, wysoce postawieni. Biuro audytu, które audytowało na bieżąco przecież działalność spółki. Weryfikowało, czy pracownicy są zapoznawani z funkcjonującymi w spółce regulacjami i aktami normatywnymi – przecież to było wszystko potwierdzane i weryfikowane. I normalnie na to są dokumenty, które to potwierdzają.

No, dla mnie uproszczenie sobie sytuacji do pana Marcina P. i pani Katarzyny P. i uznawanie, że w ogóle pani Katarzyna P. na podstawie tego, że przychodziła o 8 rano do pracy, jest winna oszustwa na znaczną skalę, no, jest trochę śmieszne.

I bez… to jest moje zdanie, bez analizy kompleksowej dokumentacji spółki Amber Gold nie ma możliwości stwierdzenia, czy doszło do oszustwa, czy nie doszło do oszustwa.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy z biura audytu byłby pan uprzejmy podać nazwisko czy nazwiska osób, które…

Świadek Marcin P.:

Pan Minasiewicz był dyrektorem departamentu audytu. Departament audytu dzielił się na cztery departamenty… na cztery działy. Dział audytu wewnętrznego, który kontrolował poszczególne komórki spółki centrali. Pan Adam Lewicki, o ile dobrze pamiętam nazwisko.

Pani Katarzyna Bonarska odpowiedzialna, tak mi się… mogę mylić nazwiska i stanowiska pracowników, ale pani Katarzyna Bonarska odpowiedzialna za dział sieci sprzedaży, czyli audytowała wszystkich pracowników, którzy mieli bezpośredni kontakt z klientami pod… m.in. pod względem znajomości procedur, obsługi systemów, przekazywania informacji, wiedzy tych pracowników.

Poza tym dział audyty wewnętrznego jeszcze kontrolował *call center* i informacje, które są przekazywane.

Dział… później był dział audytu zewnętrznego, który nadzorował pracę agentów, którzy sprzedawali produkty Amber Gold.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I tu kto nadzorował?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam już nazwiska. Pan Łukasz Minasiewicz był tą osobą odpowiedzialną za cały departament. Spinał ten departament i np. bardzo wiele procedur, wyłapywanych błędów, które następowały w spółce, wychodziły właśnie ze względu na przeprowadzone audyty, na co były kolejne procedury wdrażane. Pracownicy byli dodatkowo szkoleni.

Bo tak samo dział szkoleń, który szkolił pracowników. W chwili obecnej, jak przychodzi na salę rozpraw pracownik działu szkoleń, który pracuje od 10 lat, dostarcza do sądu płytę z danymi, ze szkoleniami, które nigdy nie obowiązywały w spółce Amber Gold i mówi, że to były szkolenia, które obowiązywały w spółce Amber Gold i są utworzone w 2013 r. po moim zatrzymaniu i po zamknięciu spółki Amber Gold i prokuratura to bierze za wiążące, dla mnie to jest śmieszne i paranoiczne trochę. I ona mówi, że ona nie zna żadnych wyliczeń ani niczego i ona nie wie, czego ona uczyła.

No dla mnie osobiście, pracując trzy lata czy dwa lata w spółce, nabywa się pewnej rutyny. I pewne informacje nigdy z głowy nie uciekają. Ja owszem mylę niektóre fakty w chwili obecnej, ale mając dostęp do pełnej dokumentacji, ja jestem w stanie… wiem, gdzie mam co znaleźć i odpowiedzieć, a oni twierdzą, że nic nie pamiętają, no.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę jeszcze jeden krótki fragment z przesłuchania pana Tomasza Kloskowskiego. Pani przewodnicząca Małgorzata Wassermann pyta: *Panie prezesie, w takim razie Marcin P. wyjaśniając, że co najmniej od 10 lipca wiedział pan o tym, że dojdzie do upadłości mówił… tych firm, mówił nieprawdę*?

Świadek Tomasz Kloskowski: *Mówił nieprawdę. Kłamał.*

Świadek Marcin P.:

Pan Tomasz Kloskowski wiedział o tym, że sytuacja w spółce OLT Express jest patowa, mniej więcej tak, jak ja to powiedziałem wcześniej – od 10 lipca.

Rozmowy na ten temat, wszelkie kontakty z prezesem Kloskowskim i panem Skoniecznym z lotniska w Gdańsku prowadził każdorazowo Jarosław Frankowski i to on na bieżąco informował, na bieżąco ustalał, na bieżąco także był ustalany np. odraczanie płatności.

To, co tutaj mówi pan Kloskowski, że on zabezpieczył samolot już po upadłości i założył na niego plomby i w ogóle, no, to tak, wie pani co, to tak jakby pani komuś pożyczyła 10 tys, on sprzedałby nieruchomość, za którą ją kupił, a pani by się wpisała na tę hipotekę, a sąd, wiedziałaby pani, że sąd ją zaraz usunie, tak, bo nie jest ona już właścicielem.

To, mniej więce, takie samo działanie obronne pana Kloskowskiego, przepraszam, cokolwiek robił i tak naprawdę on nic nie robił, to tak samo jak minister Nowak tutaj

zeznawał i mówił, że on zabrał koncesję spółce OLT dwudziestego któregoś lipca, tylko, że spółka wtedy już ogłosiła upadłość i tak z mocy prawa ta koncesja przestała działać, więc…no, możemy, możemy…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A wcześniej minister Nowak coś robił?

Świadek Marcin P.:

…możemy tutaj rozważać, tak, co jest realne, a co jest fikcją, która ma realizm stwarzać, no i tak to mniej więcej wygląda.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I ostatni fragment zeznania świadka pana Tomasza Kloskowskiego: *No wszystko, co robiliśmy ciągle monitowaliśmy, spotykaliśmy się, prosiliśmy o płatności, w końcu, w ostatecznym momencie przeprowadziliśmy akcję prawną związaną z aresztowaniem samolotu i również akcję prawną związaną z uzyskaniem zabezpieczeń sądowych*.

Potwierdza pan: to, co robiliśmy, ciągle monitowaliśmy – cytuję z…dokładnie z przesłuchania: *spotykaliśmy się, prosiliśmy o płatności*.

Świadek Marcin P.:

Co do monitów – ja się płatnościami w spółce OLT nie zajmowałem, w spółce OLT płatnościami zajmowała się pani Danuta Misiewicz. Jeżeli takie monity były, to pewnie ona je otrzymywała i każdy monit uzgadniała zarówno z prezesem Dąbrowskim, jeżeli to dotyczyło spółki OLT Express Regional.

Jeżeli chodzi o spółkę OLT Express Poland, dotyczyło…takie czynności wykonywał pan Dambek, Debek…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dąbek?

Świadek Marcin P.:

Nie, Wojciech… Wojciech Dybczyk…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dybczyk…

Świadek Marcin P.:

Nie, nie, to jest Ireneusz Dybczyk, przepraszam, nie, nie – główny księgowy spółki OLT Poland, do którego pracy zastrzeżenia ogromne miała pani Misiewicz i ona po zakończeniu działań naprawczych, porządkowania i czyszczenia kartotek spółki OLT Express Regional, miała się wziąć za czyszczenie spółki OLT Express Poland i tam znowu wszelkie konta…płatności ustalał właśnie pan Wojciech… nie pamiętam nazwiska, z panem Łyczbą i to pan Łyczba był za to odpowiedzialny.

Do mnie trafiały tylko takie informacje ostateczne np. nie mamy na paliwo, nie zatankują nam paliwa i to były takie ostateczne komunikaty. Wszelkie kwestie transakcyjne odbywały się między pracownikami, nie między mną a tymi pracownikami.

I tutaj, w tej kwestii, czy faktycznie podejmowali monity, warto by było zapytać, w mojej ocenie, pani Danuty Misiewicz, albo przejrzeć jej skrzynkę mailową, bo te monity ona wszystkie zbierała i informowała, że był monit od tego i wysyła to do odpowiedniego prezesa. Czy, ja tak jak już wcześniej wspomniałem, dla mnie te zabezpieczenie na majątku spółki OLT Express Regional, które *de facto* upadło tydzień później chyba, po ogłoszeniu upadłości formalnie przez sąd, było dla mnie działaniem śmiesznym i iluzorycznym.

To wszystko.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dlaczego świadek Kloskowski zeznał przed Komisją Śledczą, że pan kłamał?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, dlaczego zeznał, że kłamałem.

No, ja swoje wypowiedzi w większości przypadków, które dzisiaj przytaczam, opieram na dokumentach, które znam, które pamiętam i które są, jesteśmy w stanie odnaleźć

i powiedzieć, jeżeli tego nie jestem w stanie zrobić to, to praktycznie każdorazowo zaznaczam, że może być do tego utrudniony dostęp.

Ja, ja powiem tak: nie mam celu, żeby jak… kogokolwiek tutaj pogrążać, ani cokolwiek zrobić, tylko, moim zdaniem, w związku z tym, co się dzieje w mediach ze sprawą Amber Gold, OLT i wszystkimi innymi czynnościami i osoby, które tutaj przychodzą i zeznają to co… takie a nie inne rzeczy… Zeznając takie rzeczy no, powinni brać na siebie odpowiedzialność tak, za mówienie takich, a nie innych słów.

Ja mówię, ja to opieram na dokumentach, które ja widziałem, które przeglądałem, które są zabezpieczone i ja nie mam, ja nie mam żadnego celu ani politycznego, tak jak niektórzy mogą sobie wymyślać, że ja może chcę teraz pogrążyć i się zemścić, ja nie… naprawdę żadnego celu, bo ja i tak uważam, że mimo tego, że tutaj przyjeżdżam, zeznaję, to ten areszt i tak nie będzie uchylony.

Więc, jeżeli ktoś myśli, że ja tutaj liczę na jakąś współpracę z państwem, że dzięki temu coś dostanę, to jest też w błędzie. Ja na nic nie liczę od państwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To wszystko pani poseł?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo uprzejmie.

Kto był?

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, ale my liczymy na świadka zeznania, dlaczego świadek konsekwentnie odmawia udzielenia informacji Komisji o początkach działalności Amber Gold? O tym, skąd pozyskał te pieniądze?

Świadek Marcin P.:

Gdyż jest to przedmiotem postępowania karnego, które się toczy przeciwko mojej osobie i w chwili obecnej postępowanie dowodowe nie jest jeszcze na takim etapie, żebym ujawniać moją linię obrony.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, kiedy przebywał pan w zakładzie karnym, odnotowano trzy przypadki pana samoagresji: w dniu 18 kwietnia 2013 r. – samouszkodzenie ciała, jako protest przeciwko działalności sądu i prokuratury, 23 kwietnia 2013 r. – samouszkodzenie o charakterze manipulacyjnym oraz ostatnie 1 stycznia 2017 r. – samouszkodzenie, cięcie o podłożu emocjonalnym.

Czy chciał pan popełnić samobójstwo?

Świadek Marcin P.:

Może tak.

Jeżeli chodzi o środki bezpieczeństwa podejmowane przez areszt, to każde moje zadrapanie jest traktowane jako samookaleczenie, próba samobójcza i inne rzeczy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę głośniej, do mikrofonu.

Świadek Marcin P.:

…jeżeli, jeżeli chodzi o kwestie 2013 r. ja na to… odmawiam… odpowiedzi na pytanie, ze względu na to, że to jest związane z moją prywatną sytuacją rodzinną i nie uważam, że jest to konieczne omawiać to przy mediach i przy wszystkich na ten temat, to są moje prywatne sprawy osobiste.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wraca pytanie, czy świadek się obawia czegoś, o swoje bezpieczeństwo?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nie może odpowiedzieć: „tak” czy „nie”?

Świadek Marcin P.:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy miał świadek kontakty ze spółką Radis, powiązaną, jak opisuje prasa z mafią rosyjską, KGB?

Świadek Marcin P.:
A co to jest za spółka?

Pierwszy raz słyszę jej nazwę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, czy świadek czuje się – w związku ze złożonymi zeznaniami przed Komisją Śledczą – oszukany przez Frankowskiego, Łyczbę, Dąbrowskiego i innych szefów OLT, bo przecież na początku mówili, że 200 mln zł wystarczy na ten biznes a potem ciągle domagali się nowych pieniędzy.

Świadek Marcin P.:
Ja się mogę czuć oszukany jedynie przez pana Łyczbę, dlatego, że nie do końca był szczery i uczciwy w tym, co mówił i w tym, kim był.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A Frankowski?

Świadek Marcin P.:
Z panem Frankowskim, w biznesie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A co to znaczy: „nie był szczery, nie był tym, kim był”? To znaczy, kim był?

Świadek Marcin P.:
W późniejszym okresie od funkcjonariuszy ABW dowiedziałem się, że pan Łyczba wcześniej był zamieszany w aferę informatyczną w spółce PZU, czego nigdy mi nie powiedział. Fakt faktem – zarzuty, nie wiem, czy zostały mu postawione, czy nie… sprawa ucichła, to był rok 2005 bodajże, czy 2004.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To było zatajone przed świadkiem?

Świadek Marcin P.:
To było zatajone przede mną przez pana Łyczbę.

Następna rzecz – pan Łyczba okłamał nas, dając do wglądu księgi rachunkowe, mówiąc, że one są rzetelnie prowadzone, te księgi nie były nigdy rzetelnie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Którego podmiotu?

Świadek Marcin P.:
OLT Express Poland, czyli Yes Airways. One nie były rzetelnie prowadzone. Spółka Yes Airways w momencie jej dokapitali…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To było bez świadka wiedzy, tak?

Świadek Marcin P.:
No, ja dostałem księgi, które się nie zgadzały później ze stanem rzeczywistym, które zweryfikowała…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A na czym konkretnie polegały te nieprawidłowości?

Świadek Marcin P.:

W niezaksięgowaniu wszystkich dochodów i kosztów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A co się stało z tymi pieniędzmi?

Świadek Marcin P.:

A to już nie jest pytanie do mnie, tylko do pana Łyczby, co się stało z tymi pieniędzmi, bo ta spółka była przed przejęciem przeze mnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli jest prawdopodobieństwo, że zostały wyprowadzone?

Świadek Marcin P.:

To nie jest… to jest przed działalnością spółki Amber Gold w spółce OLT Express, czy Yes Airways, tak. To ja nie umiem na to pytanie odpowiedzieć.

On był wtedy właścicielem większościowym i mógł robić sobie z tą spółką, co chciał. Prawda jest taka, że firma Yes Airways, w momencie kiedy ja ją przejmowałem, była na skraju upadłości – mając niespłacone trzy raty leasingowe samolotów airbus A320, czy dwie raty leasingowe – pilnie potrzebująca pieniądze na wypłaty.

I, w zasadzie, przejęcie spółki Yes Airways było pomysłem Frankowskiego, który znał się z – zresztą bardzo rzetelną osobą, wyjątkowo, w tej spółce… Tutaj zeznawał przed Komisją dyrektor handlowy Yes Airways byłego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Orłowski?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie, nie… Orłowski Rafał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to mówiłam…

Świadek Marcin P.:

Ja zrozumiałem Dybuski, więc nie…

Rafał Orłowski, tak, który powiedział, że, no, spółka ma potencjał, ma tylko problemy, bo *cash flow* był tak ułożony, że w miesiącach czarterowych spółka funkcjonowała, pojawiają się, i kiedy są, miesiące nie czarterowe, spółka nie funkcjonuje. W związku z tym, że spółka już posiadała dwa airbusy a nasza strategia zakładała latanie po Polsce dużymi samolotami wąskokadłubowymi, ona się wpisywała idealnie w stan rozwoju samego OLT. I w tym momencie przejęliśmy te dwa airbusy, całą spółkę, chyba osiemdziesiąt procent wtedy łącznie mieliśmy udziałów, dofinansowaliśmy spółkę i ta spółka zaczęła wtedy normalnie funkcjonować, normalnie.

Ja nie mogę powiedzieć, jaki był stan finansów spółki OLT Express Poland, dlatego że nie mając czasu na przejęcie automatyczne księgowości OLT Express Poland – tak jak miało to miejsce w przypadku Jet Air – powierzyliśmy dalsze prowadzenie tego właśnie panu Wojciechowi i biuru rachunkowemu, które prowadziło mu księgi w spółce Yes Airways, prowadziło księgi rachunkowe. I tak w zasadzie, co tam było, i czy środki mogły być wyprowadzane… No, ja mogę powiedzieć, że mogły być, a czy były, ja nie wiem. No ja nie wiem, ja tego nie kontrolowałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jak pan reagował, proszę świadka, na kolejne zamówienia na środki, które miały być inwestowane w spółki lotnicze?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli były zgodne z biznesplanem a zakupy (leasing samolotów), które się odbywały, były zaplanowane czasowo, terminowo rozłożone w czasie, było wszystko dobrze. Gorzej, jak się pojawiały jakieś nieprzewidziane sytuacje… A w szczególności pod koniec

działalności, kiedy pan Łyczba ogromnych kwot pieniędzy zaczynał potrzebować, tak jakby w ogóle nie…

Jak mi to określiła chyba Danuta Misiewicz, że jej to wygląda tak, jakby żadne środki ze sprzedaży czarterów nie wpływały do kasy spółki, jakby w ogóle pieniędzy w spółce nie było. Dlatego ona bardzo często miała konflikt właśnie z Wojciechem Dybkiem (Dybek, na pewno Dybek się nazywał) miała bardzo często konflikt z Wojciechem Dybkiem właśnie ze względu na kwestie takie, że jej się nie zgadzało to, co oni przedstawiają. A patrząc…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Od kiedy świadek miał tę świadomość właśnie… od kiedy miał tę świadomość?

Świadek Marcin P.:

To już było pod koniec działalności. W tym momencie, kiedy OLT Express Regional ogłosiło upadłość a OLT Expres Poland jeszcze działało i funkcjonowało jako loty czarterowe.

I dziwi mnie stwierdzenie, które tutaj padło ze strony pana Jacka Łyczby, że on nie rozumiał, dlaczego my się wycofaliśmy z całkowitego finansowania OLT, z projektu finansowania OLT – on został o tym dokładnie poinformowany. Wręcz próbował w pewien sposób, mówiąc, że ratuje mi sytuację, przejmując leasing samolotów na spółkę jakąś tam Monroe – czy jakoś tak ona się tam nazywała – przejmując zobowiązania leasingodawcy, zabezpieczenia leasingodawcy od spółki Amber Gold na właśnie tę spółkę, to odkupuje za to OLT Express Poland za złotówkę i jeszcze ja mam mu dopłacić 5 mln zł, o ile dobrze kwotę pamiętam.

Mniej więcej tak się zakończyło nasza współpraca biznesowa z panem Jackiem Łyczbą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, że się wtrącę, ale pytaliśmy o ten wątek. Pan Łyczba nie rozumiał, dlaczego pan nie uznawał tej oferty za korzystną.

Świadek Marcin P.:

Ale dlaczego nie uznawałem tej oferty za korzystną…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No nie, proszę nie komentować, no to jest oczywiste.

Świadek Marcin P.:

Ale nie, ja… Wie pani co, ja może wyjaśnię, dlaczego ja jej nie uznawałem za korzystną.

Główne środki, które szły do OLT Express Poland, szły jako depozyty zabezpieczające samoloty airbus A320 dla leasingodawców. Przeważenie to były trzy raty leasingowe, czyli około 300-400 tys. dolarów za jeden samolot. Jeżeli on by przejął…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja wiem, gwarancje zostawały na panu…

Świadek Marcin P.:

Gwarancje, tak, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja tylko… przepraszam.

Oddaję głos, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, jakie zakładał świadek jeszcze przejęcia z przychodów spółki Amber Gold, jeżeli chodzi o takie zakupy spółek, przedsiębiorstw itd.?

Świadek Marcin P.:

Na tamtą chwilę, żadnych. Na tamtą chwilę chcieliśmy wyprowadzić OLT i sprzedaż OLT, to był nasz cel biznesowy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy był potencjalny klient na OLT?

Świadek Marcin P.:

Tak, był potencjalny klient na OLT, było to Air Berlin. Tak jak już wcześniej wspomniałem, rozmowy były także z nim prowadzone już po upadku, żeby przejął przynajmniej samoloty i leasingi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, proszę powiedzieć, czy świadek kiedykolwiek stanął wobec sytuacji, w której wręczał komukolwiek łapówki?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale z wcześniejszych składanych zeznań no, tutaj możemy odnaleźć kilka treści, pana wypowiedź m.in…

Świadek Marcin P.:

Ale to nie ja wręczałem osobiście tę łapówkę – ja wiem, do czego pan zmierza…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To proszę opowiedzieć, proszę świadka o świadka stanie wiedzy na temat konieczności korumpowania urzędników przez osoby związane ze świadka spółkami bądź świadka osobiście.

Świadek Marcin P.:

W związku z tym, że jest to także rozpatrywane w sądzie karnym w Gdańsku ten wątek i on jest w kwestii oszustwa i wydawania środków opisany, ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale nie zaprzecza świadek takich okolicznościom?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie zaprzeczam tego, nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, jakich kręgów to mogło… jakich kręgów to tyczyło, czy samorządowych?

Świadek Marcin P.:

Samorządowych, wysoko postawionych urzędników Urzędu Miasta Gdańsk.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem.

Czy urzędów centralnych również?

Świadek Marcin P.:

Tego nie jestem w stanie stwierdzić. Spółka, która to ustalała, miała siedzibę w Warszawie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W dniu 9 sierpnia 2012 r. umawiał się pan z notariuszem na akty darowizny mieszkań na rzecz matki, tutaj cytuję: „Kasi brata”.

Proszę powiedzieć, gdzie pan jeszcze wyprowadził ze spółki majątek? Ewentualnie majątek osobisty, prawda?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze… po pierwsze nie wyprowadziłem żadnego majątku ze spółki Amber Gold, co ma bardzo dokładne odzwierciedlenie m.in. w aktach sprawy karnej. Nie mam żadnego zarzutu, co do wyprowadzania majątku ze spółki Amber Gold.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Mowa o majątku osobistym też.

Świadek Marcin P.:

Majątek osobisty, ukrywanie majątku osobistego w związku z takimi czynnościami też jest przestępstwem i to było badane przez prokuraturę – i nie mam takiego zarzutu ani żadne dokumenty na to nie wskazują, co zostało ujawnione w chwili obecnej w telewizji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To co, co świadek robił w takim razie u notariusza? Jak nazwać darowizny i przepisywanie mieszkań na członków rodziny?

Świadek Marcin P.:

Ale ja w tym czasie nie byłem w ogóle u pani notariusz.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, w tym okresie między 24 maja a momentem zatrzymania, jakie czynności na majątku spółki świadek wykonywał? Zlecenia przelewów operacji, przekierowania między rachunkami zakupu sprzedaży?

Świadek Marcin P.:

No, ale ja nie jestem w stanie tego określić, bo tych operacji było kilkadziesiąt tysięcy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie chodzi mi o drobne kwoty zakupu kartą PayPass tylko o kwoty, które odnoszą się np.…

Świadek Marcin P.:

Ale ja nie mówię o drobnych kwotach, to jest kilkadziesiąt…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…do zabiegów związanych z próbą sprzedaży złota.

Świadek Marcin P.:

Obrót dzienny spółki wynosił około 40-50 mln zł. I żadna z tych kwot nie była drobną kwotą. Płacono kartą PayPass. To były, to już były rzeczy, których dokonywali pracownicy nie ja.

Jeżeli chodzi o obrót złotem, żadnego wyprowadzania majątku spółki w postaci złota, tak jak to jest w chwili obecnej cytowane w mediach, nie było. To także jest potwierdzone w aktach sprawy karnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Próby, próby sprzedaży złota miały miejsce?

Świadek Marcin P.:

Miała miejsce próba sprzedaży złota.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I jak to się zakończyło?

Świadek Marcin P.:

Skończyło się odmową zakupu przez Narodowy Bank Polski.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Skończyło się…

Świadek Marcin P.:

Odmową zakupu przez Narodowy Bank Polski.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A reszta tego złota gdzie się znajduje?

Świadek Marcin P.:

Jest zabezpieczona w postępowaniu karnym przez ABW.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To ile tego złota łącznie świadek posiadał.?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo dużo dzisiaj odmów…

Proszę powiedzieć, 31 lipca 2012 r. Andrzej Korytkowski z Finroyal pisze do pana: *czy przystałby pan na inwestora, myślę o izraelskiej firmie*.

Proszę powiedzieć, o jaką firmę chodziło?

Świadek Marcin P.:

Ja już, tak jak dzisiaj mówiłem odnośnie pana Korytkowskiego, każda z nim rozmowa dążyła w moim celu takim, żeby zbyć go całkowicie i żeby się ode mnie wreszcie odczepił. Pan Korytkowski, co sobie myślał, co sobie robił, mnie to nie interesuje. I pisanie do niego, z nim maili i korespondencji i później, jak on przekazywał dziennikarzom, jeszcze przed moim tymczasowym aresztowaniem wybrane sms-y, które ja z nim pisałem w formie wydruku i później.

W ogóle najśmieszniejsze jest to, że zamiast ABW przyjść i sprawdzić wydruk historii mojego telefonu, to przyszła pytać się o pana Korytkowskiego na podstawie i przez niego sporządzanych wydruków sms-ów, no, jest dla mnie niepoważne. Ja nigdy z panem Korytkowskim żadnych umów współpracy nie zawierałem ani żadnych sprzedaży, przejmowania, prób i innych czynności związanych z przejęciem przez jakichś inwestorów nie podejmowałem i nie zamierzałem nigdy podejmować.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A pan się… pan się odcina od Korytkowskiego. A kiedy panowie się poznali?

Świadek Marcin P.:

Pan Korytkowski do mnie przyjechał do Gdańska.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kiedy? W jakich okolicznościach?

Świadek Marcin P.:

Jest odnotowane w księdze wejść do spółki, kiedy był. Przyjechał z jakąś panią dyrektor. Było to mniej więcej w momencie, kiedy się ukazał w „TVN Uwaga” reportaż o panu Korytkowskim.

Nie wiem, jaki to był miesiąc, maj, czerwiec? Byliśmy już w nowej siedzibie dość długi okres czasu, więc maj, czerwiec 2012 r.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć…

Świadek Marcin P.:

Z propozycją w zasadzie nie do odrzucenia, jak to można by było odebrać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, co to za propozycja?

Świadek Marcin P.:

Związaną z taką, że Amber Gold przyjmuje spółkę Finroyal. Zresztą później pan Korytkowski na sam koniec sfałszował umowę, tylko że zamiast wpisać spółkę z o.o., wpisał spółkę akcyjną…

Inaczej… w umowie wpisał nazwę spółki z o.o., NIP, REGON wpisał spółki akcyjnej, a KRS jeszcze jakiejś innej spółki, podrobił, sfałszował mój podpis na tej umowie, co jest także w postępowaniu chyba, które się toczy teraz przed Sądem Okręgowym w… we Wrocławiu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Widzę, że świadka sami oszuści otaczali.

Proszę powiedzieć coś na temat pisma dyrektora delegatury CBA w Szczecinie, z którego wynika, że Amber Gold miała również powiązania z przedsiębiorstwem produkcyjno-handlowym Agora w Gdyni, nabywcą szczecińskiej wytwórni wódek Polmos.

Proszę powiedzieć o tych związkach.

Świadek Marcin P.:

Takich związków nie było i to nie znajduje żadnego odzwierciedlenia w aktach sprawy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie znajduje, tak?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka…

Świadek Marcin P.:

Chyba że pan mi wskaże konkretną kartę, to może wtedy znajdziemy, bo ja takiej karty nie kojarzę a akta znam dość dobrze. Chyba jako jeden z najlepiej… ze wszystkich osób, które w tym procesie karnym uczestniczą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No to świadek mówi o procesie karnym, a ja dysponuję materiałem komisji śledczej, więc to są dwie różne kategorie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, panie pośle, ale czas się panu kończy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Ostatnie dwa pytania, zajmie to krótko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ma pan jedną minutę. Dwa już nie. No.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Jedno krótkie pytanie, jeżeli pani przewodnicząca mi głos odbiera – proszę świadka, świadek był „słupem"?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie zaprzecza.

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękujemy bardzo, panie pośle.

Kto był następny w tamtej kolejce? Pan poseł Krajewski, tak?

Tomek Rzymkowski, bardzo proszę, panie przewodniczący, bezwzględne piętnaście minut.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, dobrze.

W dniu 11 lipca 2012 r. został świadek wraz z żoną Katarzyną właścicielem niemieckiej spółki Rheingoldhöhe 27 VV AG z siedzibą w Düsseldorfie, wpisanej do niemieckiego rejestru handlowego 9 marca 2012 r.

W jakim celu świadek wraz z Katarzyną P. nabył udział w tej spółce, w sytuacji gdy Amber Gold oraz grupa OLT zmierzały wkrótce do nieuchronnego upadku?

Świadek Marcin P.:

Spółka, zakup tej spółki był planowany dość długi okres czasu. Na rynku niemieckim działalność OLT miała być kopią rynku polskiego, czyli spółka jest sprzedażowa i spółka świadcząca usługi.

W Niemczech obrót spółkami wygląda troszeczkę inaczej niż w Polsce, łatwiej jest kupić spółkę tzw. uśpioną, do tego są wyspecjalizowane firmy, które sprzedają podmioty. My kupiliśmy taką spółkę, którą następnie chcieliśmy, żeby była odpowiednikiem polskiej spółki OLT Express. Po to była ta spółka kupiona. Po prostu w czasie już nie zdążyliśmy tego wykonać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy celem tej spółki była ewentualna sprzedaż linii lotniczych OLT?

Świadek Marcin P.:

Nie, sprzedaż linii lotniczych OLT, jeżeliby się odbyła, toby się odbyła kompleksowo – spółki niemieckiej i wszystkich spółek polskich i byłaby to sprzedaż od spółki Amber Gold a nie od spółek, nie od…

Inaczej… spółki OLT Express bez dodatku i bez możliwości świadczenia usług lotniczych w ogóle nie zostałyby w tym momencie sprzedane. Zostałyby tylko sprzedane przedsiębiorstwa, które miały sloty, numery, samoloty, sloty i możliwość startu i lądowania na lotniskach. I rynek, który obsługiwały. My nie chcieliśmy sprzedawać spółek, które zajmowały się tylko i wyłącznie dystrybucją biletów.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Świadek jest absolwentem liceum ekonomicznego oraz podjął nieukończone studia o kierunku ekonomicznym – proszę przybliżyć zakres swego wykształcenia oraz okres studiów i ich kierunek.

Świadek Marcin P.:

Ja nie mam nic do dodania, oprócz tego, co pan przybliżył.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy znane były świadkowi zasady sporządzania rocznego sprawozdania finansowego, w tym rachunku zysków i strat oraz bilansu?

Świadek Marcin P.:

Tak, znane mi były.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy świadek miał świadomość, że taki obowiązek spoczywa na zarządzie spółki?

Świadek Marcin P.:

Tak, miałem taką świadomość.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy świadek znał podstawę prawną nakładającą taki obowiązek?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A może świadek przybliżyć?

Świadek Marcin P.:

Ustawa o rachunkowości, chyba sześćdziesiąty któryś artykuł, o ile dobrze…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czterdziesty piąty.

Świadek Marcin P.:

Czterdziesty piąty, być może.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę powiedzieć, w jakim terminie zarząd jest zobowiązany do jej sporządzenia i w ilu egzemplarzach oraz gdzie, zgodnie z ustawą, się je składa?

Świadek Marcin P.:

W ciągu 30 dni od… w ciągu 3 miesięcy, przepraszam, od zakończenia roku obrotowego. Składa się w ciągu 6 miesięcy do KRS-u po zatwierdzeniu przez, sporządza się po 90 dniach. Składa się do KRS-u po… do 30 czerwca.

Tak samo się składa do urzędu skarbowego łącznie z rocznym zeznaniem podatkowym CIT-8 chyba, o ile dobrze pamiętam.

W ilu egzemplarzach? Przynajmniej w trzech–czterech.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dokładnie.

Czy świadek – będąc prezesem zarządu Amber Gold, ale także innych spółek z tej grupy – korzystał z konsultacji lub porad prawnych świadczonych przez podmioty gospodarcze albo osoby fizyczne, a dotyczących prawidłowego prowadzenia rachunkowości w spółce, a także obowiązku sporządzania i składania rocznego sprawozdania finansowego?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie w związku z toczącym się postępowaniem i zarzutami, które są mi postawione.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy w tym zakresie korzystał świadek z konsultacji i porad prawnych swego pełnomocnika, pana Łukasza Daszuty?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jaki był rzeczywisty powód niesporządzenia oraz nieskładania przez zarząd spółki Amber Gold, czyli świadka, rocznych sprawozdań finansowych?

Świadek Marcin P.:

Błędy w synchronizacji systemu Agnet i XL, niemożliwość wyeliminowania niektórych błędów i konieczność wprowadzania ręcznie dokumentów, które nie miały, nie mogły zostać „zmigrowane” w formie automatu z jednego systemu do drugiego. Wykonywało to biuro transakcji bardzo długi okres czasu, najpierw było wyszukiwanie.

Odzwierciedla to dokumentacja mailowa między pracownikami a firmą Insoft Consulting i Exelo, które wdrażało… Exelo wdrażało Agnet, a Insoft Consulting – Comarch XL.

I to był powód niezłożenia i sporządzenia sprawozdań finansowych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy ktokolwiek sugerował świadkowi lub nakazywał w sposób świadomy niesporządzanie i nieskładanie wymaganych sprawozdań finansowych, zwłaszcza do urzędu skarbowego?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Zgodnie z przepisami ustawy o rachunkowości sprawozdanie finansowe podlega badaniu przez biegłego rewidenta, jeśli podmiot gospodarczy spełnia dwa z trzech wymaganych warunków. Czy świadkowi są znane te warunki?

Świadek Marcin P.:

Tak, są znane, i spółka Amber Gold w 2011 r., czyli do 30 czerwca 2012 r. powinna złożyć takie sprawozdanie zbadane przez biegłego rewidenta, do sądu rejestrowego.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jakie to są warunki?

Świadek Marcin P.:

W chwili obecnej panu dokładnie nie przytoczę wartości, ale to są wartości zatrudnienia, o ile dobrze pamiętam, obrotu i stanu aktywów trwałych, o ile dobrze pamiętam, ale tutaj mogę się mylić w tej kwestii.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ja przywołam.

To jest art. 64 ust. 4 ustawy o rachunkowości – zatrudnienie powyżej 50 osób, suma bilansowa pasywa lub aktywa powyżej 2,5 mln euro i przychody ze sprzedaży powyżej 5 mln euro.

W 2001 r. wpływy z zawartych umów to jest ponad 72 mln zł, w 2001 r. to jest ponad 326 mln zł.

Świadek Marcin P.:

Ale pan myli pojęcia.

To nie są wpływy, to nie jest równoznaczne z sumą bilansową i wartością przychodów w danym roku. Tutaj to jest zupełnie co innego i to nie ma żadnego odniesienia do tych reguł, które mówi… o których mówi ustawa o rachunkowości.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale ja nie pytałem o to świadka – o, dziękuję za komentarz.

Czy w roku obrotowym 2010/2011 spółka spełniała przynajmniej dwa z wymienionych warunków?

Świadek Marcin P.:

W 2011 r. – tak, jak już wcześniej wspomniałem, tak. W 2010 r. nie spełniała, spełniała jeden warunek, który, już teraz też nie powiem, ale jeden na pewno spełniała. Nie trzeba było jeszcze wtedy powoływać biegłego rewidenta. Za 2011 r. już tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy rzeczywistym powodem niesporządzenia i nieskładania rocznego sprawozdania finansowego była obawa, że tak przeprowadzona w spółce księgowość i sporządzone na jej podstawie roczne sprawozdania finansowe nie mogło skutkować wydaniem pozytywnej opinii biegłego rewidenta, a wręcz musiałoby spotkać się z negatywną opinią?

Świadek Marcin P.:

Nie, to nie miało żadnego związku ze… z tym, że się… miało się spotkać z opinią negatywną, tym bardziej, że w przypadku łączenia spółek, a co było zaplanowane, taka opinia biegłego rewidenta była konieczna i czy bym chciał, czy bym nie chciał, to i tak ta opinia biegłego rewidenta była wymagana.

Jedynym powodem były błędy w migracji i synchronizacji danych między tymi systemami.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, bo w przypadku złożenia sprawozdania finansowego spółka musiałaby zostać poddana kontroli skarbowej, co w praktyce wówczas zakończyłoby się prawdopodobnie upadkiem Amber Gold co najmniej w 2011 r.

Świadek Marcin P.:

Ale ja nie kojarzę takiego przepisu, który nakazywałby kontrolę w spółce po złożeniu sprawozdania finansowego. Myślę, że takiego przepisu nie ma. To jest wola urzędu skarbowego, a co do kwestii funkcjonowania gdańskich urzędów skarbowych i o… ich obsługi, to myślę, że przyjdzie czas w kolejnych pytaniach, więc…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy świadek potwierdza, że rzetelnie sporządzone sprawozdanie finansowe wraz z opinią biegłego rewidenta wykazałoby ponadto, iż spółka osiągnęła obrót za rok 2010 powyżej 5 mln euro, co musiało skutkować w roku następnym zmianą właściwości podatkowej, zgodnie z ustawa o urzędach i izbach skarbowych, na pomorski urząd skarbowy?

Świadek Marcin P.:

Ja tego nie jestem w stanie dzisiaj potwierdzić. Nie wiem tego. Nie umiem tego powiedzieć. Można to zweryfikować…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale obrót za 2010 r. byłby większy niż 5 mln euro?

Świadek Marcin P.:

Przychody przy działalności z metalami szlachetnymi są zupełnie inaczej liczone. I to nie jest równoznaczne z wpływami na rachunek bankowy.

Nie wiem, nie umiem tego teraz na chwilę obecna powiedzieć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Była to świadoma i przemyślana strategia świadka, czy podyktowana została przymusem ze strony osób trzecich?

Świadek Marcin P.:

Ale jaka strategia?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No strategia, by nie przeprowadzać kontroli biegłego rewidenta.

Świadek Marcin P.:

Ja już powiedziałem, jaki był powód nieprzeprowadzania kontroli biegłego rewidenta i żadnego przymuszania, nieprzymuszania, strategii nie było. To po prostu było wymuszone tym, że dane nieprawidłowo migrowały.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, w dniu 30 sierpnia 2012 r., po zastosowaniu przez sąd rejonowy w Gdańsku wobec świadka środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania i osadzenia w areszcie śledczym w Gdańsku, świadek złożył wniosek do dyrektora aresztu śledczego o objęcie świadka ochroną na zasadzie art. 212b Kodeksu karnego wykonawczego.

W uzasadnieniu wniosku czytamy m.in.: *Wniosek uzasadniam koniecznością odizolowania od pozostałych osadzonych w związku z możliwością zagrożenia mojego życia w związku z informacjami, jakie mam*.

Kogo świadek się obawiał?

Świadek Marcin P.:

Taka informacja wpłynęła do akt aresztu śledczego, że mam być objęty szczególnym nadzorem i opieką psychologiczną, o ile dobrze pamiętam, sądu okręgowego… Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku. Przesyłała ją także Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, która prowadziła postępowanie. I w czasie rozmowy z dyrektorem aresztu śledczego w Gdańsku został… zostało mi… zostało mi zakomunikowane, powiedziane, że takie dokumenty wpłynęły i w związku z tym, czy chcę wystąpić z takim wnioskiem i ja zdecydowałem się wystąpić z takim wnioskiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale kogo świadek się obawiał? Powrócę do pierwotnego pytania.

Świadek Marcin P.:

Na to pytanie odmawiam udzielenia odpowiedzi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kto mógł zagrażać w takim razie życiu świadka?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jakie wiadomości posiadał lub posiada, które mogą skutkować narażeniem życia świadka?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy ma to związek z oszustwem w działalności piramidy finansowej spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy są to nieujawnione do tej pory osoby zaangażowane w piramidę finansową?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I ostatnie pytanie: czy to zagrożenie jest nadal realne?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto był następny w tamtej turze?

Nie no, tak jak po kolei idziemy. Był pan… pan… poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chciałbym na początku wrócić do omawianego wątku i zapytać pana: czy kiedykolwiek spotkał się pan z prezydentem Gdańska, panem Pawłem Adamowiczem.

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy się nie spotkałem z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem, osobiście.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A skąd pana zaangażowanie, jeżeli chodzi o wsparcie finansowego np. miejskiego ogrodu zoologicznego w Gdańsku kwotą 1 mln 620 tys. zł?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To chciałbym pana zapytać, jaki był cel wsparcia finansowego w wysokości 3 mln zł, jeśli chodzi o produkcję filmu fabularnego o prezydencie Lechu Wałęsie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A z czyjej inicjatywy pan… no, właśnie, z jakiej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, ale przy tym pytaniu muszę zainterweniować.

Jaki jest powód odmowy?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS

Tak, też o to chciałem zapytać.

Świadek Marcin P.:

W związku z postawionymi zarzutami, w treści zarzutu jest także wydatkowanie środków m.in. na film o Wałęsie.

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

W treści zarzutu z art. 299 Kodeksu karnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tylko wcześniej świadek z własnej inicjatywy też wspominał o tych wątkach…

Świadek Marcin P.:

Ale na to ostatnie pytanie… Inicjatywa wypłynęła od Prezydenta Miasta Gdańska, tak.

To ja na to pytanie już odpowiadałem wcześniej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kto był pośrednikiem, jeśli chodzi o informacje, między prezydentem Pawłem Adamowiczem a panem?

Świadek Marcin P.:

Tak jak powiedziałem, z tego co wiem, przesyłka została dostarczona bezpośrednio do centrali spółki, bezpośrednio przez pana Pawła Adamowicza, z tego co ja wiem. Mnie w tym dniu czy nie było, czy nie mogłem rozmawiać, ja nie jestem w stanie dokładnie tego określić. Została mi ona przekazana przez panią z recepcji.

Mówiła, że przyjechał pan, którego nie znała, widziała go po raz pierwszy, z opisu wyglądał jak pan Paweł Adamowicz, zostawił kopertę i bardzo nalegał na spotkanie ze mną i żebym się z tym zapoznał. Ja się z tym zapoznałem i nie kontaktowałem się z panem Pawłem Adamowiczem, tylko z panią Katarzyną Fukacz-Cebula, z firmy Akson Studio, która była producentką wykonawczą, chyba, filmu „Wałęsa. Człowiek z nadziei".

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To rozumiem, że nie… czy była osoba, która była takim pośrednikiem między władzami samorządowymi Gdańska…

Świadek Marcin P.:

Tak, była to na pewno pani Katarzyna Fukacz-Cebula, która koordynowała prace nad powstaniem filmu. I np. ona nas zapraszała na spotkanie z panem Andrzejem Wajdą, gdzie na zdjęciach np. mnie nie ma, ale jest dyrektor pionu operacji z firmy Amber Gold, pan Wojciech Dworakowski, który reprezentował spółkę na spotkaniu z panem Andrzejem Wajdą, Prezydentem Miasta Gdańska, przedstawicielami producentów, aktorami, którzy występowali w tym filmie, które się odbyło w Gdańsku. Dla… Ja nigdy mówię… Jak już wcześniej mówiłem: ja się z politykami ani w politykę bawić nigdy nie chciałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale rozumiem, że fakt takiej współpracy między władzami samorządowymi Gdańska a firmą Amber Gold i OLT Express… rozumiem, że pan potwierdza taką współpracę?

Świadek Marcin P.:

Tak, no, na pewno, na pewno… bo łączenie… pośrednikiem między tą współpracą na pewno była firma Akson Studio, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przechodzę teraz do listy imion i nazwisk osób tożsamych z imionami i nazwiskami polityków, o której pan wspomniał.

Czy również państwo podejmowaliście decyzję o tym, żeby sprawdzić imiona i nazwiska urzędników, którzy wydawali decyzje dotyczące Amber Gold, lub np. prokuratorów, którzy prowadzili postępowanie w sprawie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę, żeby taka… żebym ja zlecał… takiej sytuacji na pewno nie było i żaden z pracowników nie powiedział mi, żeby taka sytuacja też była zlecana. Dane te np. posiadał urząd skarbowy, który prowadził kontrole i mógł z nich skorzystać i takie dane wyciągnąć, tego nie wykluczam.

Ale ja sam, osobiście ,takich danych ani nikomu nie szukałem, ani nikomu nie zlecałem wyszukania takich danych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I nie miał pan takich informacji o konkretnych pracownikach instytucji publicznych lub organów państwa, jeśli chodzi o…

Świadek Marcin P.:

Nie, nie, nie… Ja tę informację…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…inwestycje w Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

…ja tę informację nabyłem dopiero w momencie zapoznawania się z aktami śledztwa od roku 2015, czy 2014 do dnia dzisiejszego, bo tam się pojawiają osoby, które są funkcjonariuszami publicznymi, prokuratorami, sędziami, więc zdarzają się takie osoby.

Ale to jest informacja, którą nabywam, w ramach zapoznawania się z aktami, a nie w ramach poszukiwania przeze mnie wcześniej danych z systemów Agnet.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałbym teraz jeszcze wrócić do wątku pana Michała Tuska, o którym też była już tutaj mowa – czy pan Michał Tusk był informowany przez pana o pana wyrokach karnych, czy miał taką wiedzę, podejmując współpracę z firmą OLT Express?

Świadek Marcin P.:

Na pewno ze mną na ten temat rozmawiał, więc wiedzę musiał mieć, czy dotyczyła ona jednego wyroku czy kilku, ja nie umiem na to dzisiaj odpowiedzieć, upłynęło zbyt dużo czasu, ale wiedzę na pewno miał. Na pew…

Inaczej… ja nie wiem, czy w tym pierwszym artykule, który on pisał o firmie OLT Express, on nawet o tym nie wspomina, więc ja jestem na sto procent przekonany, że wiedzę na temat mojej karalności on posiadał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakie korzyści wynikały dla OLT Express z faktu zatrudnienia poprzez stałą współpracę za wynagrodzeniem pana Michała Tuska?

Świadek Marcin P.:

Tak jak już wcześniej wspominałem, dla mnie największymi korzyściami przemawiającymi za tym był dostęp do informacji, które nie były jawne a które mają znaczenie dla funkcjonowania podmiotów zajmujących się przewozem osób, lotniczym przewozem osób.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, a mamy też taką sytuację, że pan Michał Tusk był pracownikiem portu lotniczego w Gdańsku jak i współpracownikiem linii OLT Express…

Czy świadek zna inne przypadki, które mógłby wymienić, że spółka OLT Express podejmowała stałą współpracę z innymi pracownikami portu lotniczego w Gdańsku za wynagrodzeniem?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy takich więcej innych przypadków nie było – jedynym takim przypadkiem był pan Michał Tusk.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, czy świadkowi jest znana korespondencja mailowa między panem Michałem Tuskiem a panem Jarosławem Frankowskim? Czy świadek otrzymał taką informację, w której pojawia się taki fragment, że: *Czy mogę w takim razie te swoje zestawienie incydentów, zdarzeń podesłać znajomym dziennikarzom? Może teraz dla odmiany przywalą LOT-owi.*

Czy świadek znał wcześniej treść takiej korespondencji między panem Michałem Tuskiem a Jarosławem Frankowskim?

Świadek Marcin P.:

Treść – nie, ale samą sytuację – tak, z rozmowy z Jarosławem Frankowskim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy konsultowano z panem sprawę związaną z tym „przywaleniem LOT-owi”, tymi konkretnymi danymi?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się to było w sytuacji… to się nałożyły dwa czynnik.

Pierwsze – LOT wytoczył spółce OLT Express pozew o naruszenie dóbr osobistych w postaci użycia: Polskie Linie Lotnicze na plakatach i w tym momencie w silniku jakaś się zatkała rurka nad Sofią – i samolot musiał lądować awaryjnie, i to był ten incydent lotniczy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to miało miejsce w maju, jak pamiętam 2012 r.?

Świadek Marcin P.:

Ja mówię, tak mi się wydaje, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jest korespondencja z lipca, z 17 lipca 2012 r.

Świadek Marcin P.:

Ja powiem panu tak: ja kojarzę sytuację, że była rozmowa na ten temat i ją sobie uzmysławiam z tamtymi dwoma sytuacjami, a może to dotyczyło czegoś innego.

Upływ czasu także zmienia moje postrzeganie niektórych rzeczy, więc ja to kojarzę z tamtą sytuacją, a nie z sytuacją taką, że incydent lotniczy był wykorzystany w lipcu 2012 r.

Ale na pewno taka rozmowa z Jarosławem Frankowskim była.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, według pana, to była inicjatywa własna pana Michała Tuska, czy jednak pan, razem z panem Jarosławem Frankowskim, zastanawialiście się, w jaki sposób spowodować, żeby wobec swojej konkurencyjnej, konkurencyjnego podmiotu Polskich Linii Lotniczy LOT zastosować a przykład taką taktykę przywalenia LOT-owi konkretnymi danymi?

Świadek Marcin P.:

Na pewno nie było to, że to było ustalone ze mną. To była propozycja, która do mnie dotarła od Jarosława Frankowskiego. Ja nie wiem, czy ta propozycja w ogóle w jakikolwiek sposób wyszła poza organizację Amber Gold czy OLT. Ona się na pewno pojawiła i na pewno była dyskusja. Ja nie pamiętam, jak się ta sytuacja skończyła, ale nie kojarzę, żeby to zostało gdziekolwiek upublicznione. Więc na pewno była taka sytuacja, miała ona miejsce.

Pan Jarosław Frankowski razem z działem, departamentem komunikacji… Anną Maszkiewicz, podejmowali wiele takich prób wyszukiwania słabych stron konkurencji (i to

nie tylko LOT-u), które później były sprzedawane mediom. Pan Emil Marat miał też taką jedną funkcję pełnić w spółce. On, jako były dziennikarz, miał kontakt do dziennikarzy. I on takie tematy dziennikarzom… newsy. Jego zadaniem było także podsuwanie takich tematów, żeby media to kupowały i rozgłaśniały, tak. To było też jedno z zadań Emila Marata, które on miał wykonywać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W pana ocenie, skutecznie to czynił?

Świadek Marcin P.:

Zbyt krótki okres czasu współpracowaliśmy, żebym był w stanie to dobrze ocenić… na trzy z plusem bym to ocenił.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja jednak wrócę do dość istotnej w mojej ocenie kwestii. Jak powstała nazwa OLT Express i czy miało to nawiązywać do LOT-u?

Świadek Marcin P.:

Nie, OLT Express, OLT to skrót od Ostfriesische Lufttransport, czyli niemieckiej spółki OLT, która została zakupiona. Nie mogliśmy, zgodnie z umową zakupu, używać samej nazwy OLT jako linii lotniczej, musieliśmy dodać jakiś przydomek.

W związku z tym, że była to spółka Jet Air i OLT, została założona spółka, została zmieniona nazwa na OLT Jetair. W związku z tym, że na rynku niemieckim, i ta nazwa miała być tożsama dla spółki polskiej i niemieckiej. W związku z tym, że na rynku niemieckim firma TUI ma linię TUI Jet Air, wystąpiła z wnioskiem o zmianę nazwy Jet Air, łącznie pisanej, w nazwie OLT. My tej zmiany dokonaliśmy, dokonując zmiany na Express, po prostu konieczność była zastąpienia… Inaczej, konieczność była do OLT dodania czegoś w związku z umową z Niemcami a Jet Air nie mogło funkcjonować na rynku niemieckim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tu mam kolejne pytanie do świadka.

Czy świadomie nawiązywano w kampanii reklamowej do Polskich Linii Lotniczych LOT poprzez używanie sformułowania – nowe Polskie Linie Lotnicze?

Świadek Marcin P.:

Nie, było to sformułowanie takie, że faktycznie, były to nowe polskie linie lotnicze, które odzwierciedlały w tamtym momencie stan faktyczny.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zakładam, że świadek pamięta, że wycofaliście się państwo ze stosowania tego sformułowania, po interwencji Polskich Linii Lotniczych LOT.

Świadek Marcin P.:

Nie, nie wycofaliśmy się…. Wycofaliśmy się z tego względu, że sąd nałożył zabezpieczenie, które później upadło i musieliśmy zdjąć te plakaty z tym hasłem w związku z zabezpieczeniem sądu, żeby nie być posądzonym o niewykonywanie postanowień sądu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeszcze wracając do kwestii działań instytucji publicznych wobec podmiotów z grupy Amber Gold, chciałbym wrócić do tematu prokuratury i postępowania Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w sprawie Amber Gold.

Wiemy, że w grudniu 2009 r. Komisja Nadzoru Finansowego złożyła zawiadomienie. I możemy mówić o działaniu lub braku działań ze strony prokuratury rejonowej.

Chciałbym zapytać świadka, jeśli chodzi o przesłuchania, czy był pan w sprawie prowadzonego postępowania przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz przesłuchiwany przez panią prokurator Barbarę Kijanko?

Świadek Marcin P.:

Nie, ja pani prokurator Barbary Kijanko nigdy na oczy nie widziałem. Pan mecenas Górtowski występował jako pełnomocnik spółki Amber Gold o wydanie kserokopii postanowień o umorzeniu o odmowie wszczęcia i postanowień sądu o uchylaniu tych postanowień prokuratury. I to w zasadzie na tym się kontakt kończył.

Wielokrotnie pan mecenas Górtowski także dzwonił do prokuratury pytając się, na jakim etapie jest sprawa i czy jakieś czynności będą w niej podejmowane. Przeważnie było tak, że nie ma prokuratora prowadzącego sprawę.

Pani Katarzyna Tomaszewska nie potrafiła także udzielić odpowiedzi, co w tej sprawie się dzieje, a pan biegły Gierszewski na odpowiedź prokuratury stwierdził, że ma taki nawał pracy, że za trzy lata dopiero zacznie badać dokumenty, które otrzymał od spółki Amber Gold, które zostały zabezpieczone przez panią policjantkę Katarzynę Tomaszewską.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że był pan przesłuchiwany przez funkcjonariuszkę policji, panią Katarzynę Tomaszewską?

Świadek Marcin P.:

Tylko i wyłącznie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy ktoś jeszcze uczestniczył w tych dwóch przesłuchaniach: 1 czerwca 2010 r. i 26 lipca 2010 r.?

Świadek Marcin P.:

Wie pan co, czy ktoś uczestniczył, nie wiem, ale jeszcze przez panią… Nie, na pewno nie, ze mną nie uczestniczył, ale na pewno na spotkaniu w siedzibie spółki uczestniczyła pani Marlena Kucharska, która później dostarczała dokumenty, o które prosiła pani Tomaszewska, do policji, do komisariatu policji w Gdańsku albo dostarczała je do tego biegłego, bezpośrednio do biegłego Gierszewskiego.

Jedno albo drugie, ja teraz nie umiem powiedzieć, gdzie ona te dokumenty dostarczała, bo nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy przed którymkolwiek z tych dwóch przesłuchań przekazano panu pytania i wskazano zagadnienia, które miały być poruszane podczas przesłuchania?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy, w zasadzie ja więcej mówiłem niż pani Katarzyna Tomaszewska notowała. To…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pan kiedykolwiek w zawiadomieniu otrzymał informację, co będzie przedmiotem przesłuchania pana przez funkcjonariuszkę policji, która podejmowała czynności na zlecenie prokuratury rejonowej, pani prokurator Barbary Kijanko?

Świadek Marcin P.:

Ja nawet nie wiem, czy w ogóle kiedykolwiek ja dostałem jakiekolwiek zawiadomienie.

Mi się wydaje, że wszystko było telefonicznie robione i mailowo z panią Katarzyną Tomaszewską. I ja nie kojarzę, żeby było jakiekolwiek zawiadomienie w tej sprawie. W rozmowie telefonicznej na pewno pani Tomaszewska przekazywała, na jaki temat będzie rozmowa… rozmowa, przesłuchanie i jakie dokumenty mam dostarczyć w ramach tego przesłuchania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tu chciałbym odnieść się jeszcze do jednej kwestii i zadać panu pytanie.

W dniu 26 lipca 2010 r., a więc już po wykreśleniu z rejestru domów składowych firmy Amber Gold przez Ministerstwo Gospodarki, za złożenie przez pana nieprawdziwego oświadczenia o niekaralności został pan ponownie przesłuchany w sprawie prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz. Od 19 lipca 2010 r. prokuratura wiedziała o decyzji Ministra Gospodarki.

Czy podczas przesłuchania poruszono kwestię wykreślenia z rejestru domów składowych spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Jeżeliby poruszono to, to będzie odzwierciedlenie miało w protokole przesłuchania. Ja na chwilę obecną nie przypominam sobie, żeby taka kwestia w ogóle była poruszana. Ale być może była.

Ja nie wykluczam tego, ale ja nie przypominam sobie, żeby taka kwestia była poruszana.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

18 sierpnia 2010 r. pani prokurator Barbara Kijanko umorzyła dochodzenie, wskazując w uzasadnieniu m.in., że, i tu jest, tu jest cytat dokładny: „Brak jest podstaw

do kontynuowania postępowania przygotowawczego i wykonywania dalszych czynności procesowych, tym bardziej, iż od stycznia 2010 r. spółka prowadziła działalność w oparciu o przepisy o domach składowych".

Wszystko na to wskazuje, że w tym postanowieniu pani prokurator podała informację nieprawdziwą, bowiem od 21 czerwca 2010 r. Amber Gold miało zakaz prowadzenia działalności w formie domu składowego. To umorzenie dochodzenia w sprawie Amber Gold oparte zostało, w mojej ocenie, na tym nieprawdziwym stwierdzeniu.

Czy wiedział pan wówczas, w sierpniu 2010 r., że prokuratura umorzyła dochodzenie w sprawie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Czy ja to wiedziałem… ja się dowiadywałem o takich rzeczach od mecenasa Górtowskiego, który pilotował tę sprawę z bardzo… on się też dowiadywał z prokuratury, bo np. w trzy miesiące się nic nie działo, dzwonił do prokuratury się pytać, czy jakieś decyzje zostały w tej kwestii podjęte tym bardziej, że zależało nam na zakończeniu tego postępowania w takim sensie, że Komisja Nadzoru Finansowego wtedy stwierdziła, że wykreśli nas z listy ostrzeżeń publicznych, a on zajmował się kwestiami sądów administracyjnych z Komisją Nadzoru Finansowego.

I co jakiś czas był, po prostu, kontakt, czy jakieś decyzje są w tej kwestii podejmowane. I przeważnie była odpowiedź, albo że zostało umorzone, albo wpłynęło zażalenie, jest rozpoznawane przez sąd, albo pani prokurator jest na zwolnieniu. I żadne inne kwestie nie kojarzę, żeby były poruszane.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pan obawiał się działań Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w sprawie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie obawiałem się, bo ja ogólnie uważam, że jeżeli ktokolwiek zbada tę sprawę prawidłowo to zarzut z art. 286 upadnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale chodziło jeszcze o art. 171 Prawa bankowego – prowadzenie działalności bankowej bez zezwolenia w związku…

Świadek Marcin P.:

To jest, to jest, to jest w związku, to jest w związku wszystko z art. 286, więc ja uważam, że to wszystko upadnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałem jeszcze świadka zapytać, czy 18 sierpnia 2010 r. (a więc dwa miesiące po decyzji Ministra Gospodarki o wykreśleniu z rejestru domów składowych, która została wydana z rygorem natychmiastowej wykonalności, o zakazie prowadzenia domu składowego przez Amber Gold i wykreśleniu z rejestru domów składowych) spółka dalej prowadziła dom składowy?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie prowadziła. Automatycznie po otrzymaniu decyzji dom składowy został zlikwidowany. No, ta nazwa i sama treść umowy składu została zmieniona na umowę przechowania i zupełnie na innych zasadach zostały te umowy rozliczane wtedy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, czy pana Korytkowskiego poznał pan przed 2012 r.? Przed majem?

Świadek Marcin P.:

Nie, pana Korytkowskiego poznałem dopiero w 2012 r. Czy to był maj, czy to był kwiecień ja nie umiem stwierdzić, ale to był już ciepło, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I pana działalność w Szczecinie, w Stargardzie Szczecińskim z…

Świadek Marcin P.:

Żadnej działalności z panem Korytkowskim w Szczecinie ani w Stargardzie nie prowadziłem, nie znałem go wcześniej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć, bo wspominaliśmy tutaj, ujawniliśmy nazwisko pana mecenasa wyspecjalizowanego w prowadzeniu spraw grupy pruszkowskiej, pana Pieczykolana – kto z rodziny polecił panu kontakt z tym adwokatem?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Ja nie mówiłem, że ktoś polecił, tylko ktoś go wynajął dla mnie a to jest zasadnicza różnica.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To kto wynajął w takim razie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jaką kwotę zapłaciła ta osoba?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kiedy pierwszy raz spotkał się pan z panem mecenasem Pieczykolanem?

Świadek Marcin P.:

W czasie przesłuchania, ale kiedy to było, to nie powiem panu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W którym miesiącu 2006 r.?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, czy to z panem Pieczykolanem się spotkałem, czy to nie przyjechał pan Maj jako substytut pana Pieczykolana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, nie no, ale nie rozmawiamy o panu Maju, chodzi mi o pana Pieczykolana.

Świadek Marcin P.:

Nie przypominam sobie, żebym się z nim spotkał jeszcze w czasie postępowania…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To była sprawa Sampi, proszę świadka?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A sprawa?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, w jakiej to sprawie było, to był rok 2006.

A poza tym te wszystkie sprawy mogły się toczyć jako jeden łączny wyrok a, że zostało to rozbite przez prokuraturę na dziewięć, to też nie jest moja wina.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Do którego roku prowadził sprawy pan mecenas Pieczykolan panu?

Świadek Marcin P.:

Pan Pieczykolan uczestniczył tylko w jednym przesłuchaniu i pozostałych czynności pan Pieczykolan nie wykonywał. To był jedyny mój kontakt z panem Pieczykolanem. Wypowiedzenie pełnomocnictwa nastąpiło później.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Do kiedy był pana pełnomocnikiem pan Pieczykolan?

Świadek Marcin P.:

Słucham?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Do kiedy był pełnomocnikiem pan Pieczykolan świadka?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, do kiedy był pełnomocnikiem, ale pełnomocnictwo wypowiedziane w formie pisemnej do akt trafiło dużo później, kiedy już był inny adwokat wyznaczony przeze mnie i wybrany.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, z jakiej instytucji miał świadek środki finansowe na rozruch Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie w związku z toczącym się postepowaniem karnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy tą instytucją był SKOK Stefczyka?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A to ciekawe, bo w zeznaniach z 24 września 2012 r. podał świadek, że rodzina zbierała środki na rozruch Amber Gold właśnie w SKOK-u Stefczyka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, panie pośle, nie wolno panu tutaj w tej sytuacji procesowej odczytywać zeznań, tylko wyjaśnienia zgodnie z k.p.k.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A z którego gdańskiego oddziału SKOK Stefczyk pochodziły te środki finansowe?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, jednego, z kilku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, którego? Przypomni sobie świadek lokalizację?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie jestem w stanie sobie przypomnieć lokalizacji. To są lata… dziesięć lat temu, to proszę nie wymagać ode mnie szczegółowych informacji na temat, gdzie była, jaka umowa zawierana.

Ja mogę wiedzieć, że taka umowa była zawarta, ale nie już szczegółowo, gdzie ona była zawierana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, pytanie o pana Mariusa Olecha było już zadawane przez kolegów z PiS-u, ja doprecyzuję.

Czy świadek posiada wiedzę, że pan Marius Olech do 2002 r. prowadził własny SKOK o nazwie SKOK Olech Kredyty?

Świadek Marcin P.:

Nie mam takiej wiedzy, ja wtedy miałem 16 chyba lat, czy 18, więc nie jest mi to znane.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ten SKOK prowadzony był przy ulicy Kołobrzeskiej 30 w Gdańsku, tak jak większość działalności pana Mariusa. Ten SKOK przejęty został końcowo przez SKOK Stefczyka. Jeszcze w roku 2013… do 2013 r. przy ul. Kołobrzeskiej 30 działał SKOK Stefczyka w tym oddziale.

Czy w tym oddziale ta pożyczka była zawierana przez członków pana rodziny?

Świadek Marcin P.:

Na pewno na ulicy Kołobrzeskiej nie, bo to nie są rejony, gdzie moja rodzina mieszka.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy w organizacji spółki pomagał świadkowi ktokolwiek ze SKOK-u Stefczyka?

Świadek Marcin P.:

Nie, ja nikogo nie znam w SKOK-u Stefczyka.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy wewnętrzne systemy bezpieczeństwa w Amber Gold były wzorowane na systemach bezpieczeństwa w SKOK-u Stefczyka?

Świadek Marcin P.:

Nie, były wzorowane na bankach, w szczególności na Banku Pocztowym, o ile dobrze pamiętam, i Reiffeisen Bank Polska oraz Banku Millennium.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jak świadek wytłumaczy, że w korespondencji…

Świadek Marcin P.:

Przepraszam, Polbank, nie Reiffeisen Bank, bo to wtedy był Polbank, oni się później połączyli.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jak świadek wytłumaczy, że w korespondencji wewnętrznej w Amber Gold odnaleźliśmy kilkanaście opracowań stanowiących informacje dotyczące tajemnicy przedsiębiorstwa SKOK Stefczyka? Na przykład dokumentacja systemu zarządzania SKOK im. Stefczyka, transport wartości pieniężnej SKOK Stefczyka, procedura PR09.0205…

Świadek Marcin P.:

Proszę wskazać, z którego konta pocztowego to zostało znalezione i który pracownik do którego to przesyłał?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I w którym roku, jakby pan powiedział… Z którego roku jest ten dokument, o którym pan mówi?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To są maile z początku 2012 r.

Skąd posiadał świadek procedurę PR09.02/09 – Zasady bezpiecznego przechowywania wartości pieniężnych w oddziałach SKOK Stefczyka? Określające m.in. ilość pieniędzy, które mogą znajdować się w sejfie, multisejfie, określające bardzo wrażliwe dane, takie jak np. czas otwarcia sejfów, multisejfów i system zabezpieczenia kluczy, kodów do nich. Bo to jest dokumentacja kluczowa z punktu widzenia bezpieczeństwa…

Świadek Marcin P.:

Ale ja tego nie posiadałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…tej instytucji.

To jest dokumentacja wysłana ze skanera wewnętrznego, z poczty skanera, do pana Kuśmierczyka, pana prawej ręki.

Świadek Marcin P.:

To nie była moja prawa ręka, to był dyrektor departamentu bezpieczeństwa. To jest zasadnicza różnica.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jest osoba, która też odegrała bardzo ważną rolę w końcówce działalności Amber Gold, bardzo zaufany współpracownik pana.

Świadek Marcin P.:

No, ja bym tak tego nie określił. Każdy z dyrektorów miał takie samo zaufanie i taki sam zakres obowiązków w ramach swoich kompetencji. A to, że pan teraz tutaj próbuje jakiekolwiek przypisać mi kontakty z panem Kuśmierczykiem, chyba jest nie na miejscu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, nie kontakty. No, proszę świadka…

Świadek Marcin P.:

A pan Kuśmierczyk przygotowywał przeróżne procedury…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze, ale nie rozmawiajmy o panu Kuśmierczyku.

Świadek Marcin P.:

…i proszę się pytać pana Kuśmierczyka, skąd miał te procedury.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wiemy, że on odpowiadał za bezpieczeństwo, był bardzo zaufaną osobą.

Świadek Marcin P.:

Tak jak pani Kin-Kaczmarek, tak jak pani Traczyk, tak jak pani Guldon, tak jak pan Minasiewicz.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan Daszuta…

Może pan wymieni też pana Daszutę? Pan Daszuta również, prawda?

Świadek Marcin P.:

Tak, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To kto przekazał te dokumenty? Świadek posiada wiedzę, w jaki sposób te dokumenty…

Świadek Marcin P.:

Proszę zapytać pana Krzysztofa Kuśmierczyka.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…znalazły się w siedzibie Amber Gold?

Spytamy na pewno.

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze raz odpowiadam: proszę zapytać pana Krzysztofa Kuśmierczyka.

Ja tych dokumentów nigdy nie widziałem i w moim posiadaniu nie były. Równie dobrze może pan znaleźć procedury przeróżnych banków, których pracownicy (którzy byli wcześniej pracownikami tych banków i instytucji finansowych) przynosili i przekładali na rzecz… dostosowywali nasze procedury do procedur innych instytucji finansowych.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Świadek Wicherek wspomniał o pewnym profesorze z Gdańska, który miał być pana doradcą – czy świadek zdradzi godność tego profesora?

Świadek Marcin P.:

Ale to pytanie już padło, ja odmówiłem odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ponawiam to pytanie.

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…profesorów, którzy doradzali świadkowi?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy kontaktował się kiedykolwiek świadek z panem profesorem Adamem Jedlińskim lub korzystał z kancelarii pana profesora Jedlińskiego?

Świadek Marcin P.:

Nie znam tej osoby.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze.

Proszę świadka, dotarliśmy do pierwszej reklamy Amber Gold. To była reklama, która ukazała się w „Naszym Dzienniku": „Lokata 10%. Tylko polski kapitał". Ale co ciekawe, ta pierwsza (bo to był cykl reklam), pierwsza zawiera logo, grafikę z krzyżem maltańskim, natomiast zamiast nazwy Polskie Złoto, zamiast nazwy Amber Gold znajduje się nazwa Polskie Złoto.

Dlaczego w pierwszej reklamie użyliście określenia: Polskie Złoto?

Świadek Marcin P.:

Przedsiębiorstwo może funkcjonować i sprzedawać różne marki, tak jak np. są przedsiębiorcy w Polsce, duże instytucje finansowe, które mają trzy banki i pod trzema różnymi brandami sprzedają. My także próbowaliśmy pod różnymi brandami sprzedawać ten sam produkt. Zostało to zarzucone w późniejszym etapie działalności i skupiliśmy się tylko na jednej marce.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy czytelnicy „Naszego Dziennika" byli pierwszą grupą docelową?

Świadek Marcin P.:

Nie, pierwszą grupą docelową nie byli czytelnicy „Naszego Dziennika".

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy wykupywał świadek również spoty w „Radiu Maryja", by reklamować produkty Amber Gold w tamtym okresie?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, bo nie ja się tym zajmowałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, nie zajmował się pan w 2009 r. na jesieni, kiedy ruszało Amber Gold, reklamą Amber Gold?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wszystkie reklamy kupowała firma Exelo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I nie miał świadek na to wpływu?

Świadek Marcin P.:

Miałem na to wpływ, ale ja się nie zajmowałem bezpośrednio zakupami tych mediów. To, że ja zaakceptuję jakąś reklamę i koszty tej reklamy, to nie znaczy, że ja wiem szczegółowo, gdzie co będzie się ukazywało.

No wie pan co, jak ja bym miał się wszystkim zajmować w tej spółce, co pan próbuje mi udowodnić, to ja bym potrzebował, nie wiem, żeby doba miała sześćdziesiąt godzin a tydzień – trzydzieści dni.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, wychodzi świadek z więzienia w czerwcu 2009 r. i wpada świadek na pomysł założenia Amber Gold? W tym okresie narodziła się koncepcja powołania tego podmiotu?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie i pragnąłbym zwrócić pana uwagę, że ja już odpowiadałem na takie pytania dzisiaj postawione dokładnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To świadek bardzo precyzyjnie celuje uwagę Komisji na pliki elektroniczne, które są rzeczywiście dostępne na dyskach twardych przez nas zabezpieczonych, z których wynika, że ten pomysł Amber Gold rzekomo miał się narodzić w styczniu 2009 r.

Rzeczywiście, są takie dokumenty WORD-owskie, które datę stycznia 2009 r. zawierają, jako sama oferta Amber Gold, ale my nie do końca w to wierzymy. Dlatego pragnę dopytać świadka, jak to się stało, że akurat po wyjściu z więzienia w lipcu 2009 r. powstał pomysł przekształcenia tych salonów w Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

I kwestie przekształcenia salonów finansowych w Amber Gold także tłumaczyłem – takiego przekształcenia nie było.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, wspominał świadek również o spotkaniu z dziennikarzami „Gazety Polskiej Codziennie", które miało mieć miejsce w pierwszych dniach sierpnia 2012 r. Kto uczestniczył po stronie „Gazety Polskiej Codziennie" w tym spotkaniu?

Świadek Marcin P.:

Pani Dorota Kania z jakimś swoim asystentem, nie pamiętam nazwiska tego asystenta.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Brał udział w tym spotkaniu pan Paweł Miter?

Świadek Marcin P.:

Nie, pan Paweł Miter w tym spotkaniu nie brał udziału. On się wtedy ukrywał, bo twierdził, że ABW go ściga i go zaraz zamknie, więc…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy… a co pani Dorota Kania mówiła na temat Pawła Mitera? Czy pojawiła się kwestia tej notatki w trakcie rozmowy?

Świadek Marcin P.:

Wie pan co, kwestia tej notatki na pewno się pojawiła. Ona utwierdzała mnie w przekonaniu, że to, co mówi pan Paweł Miter, jest prawidłowe i jest prawdziwe. Ale co dokładnie ona mówiła, ja już nie jestem w stanie sobie przypomnieć.

Rozmowa w większości była nagrywana. Może ma nagrania pani Dorota Kania, to można je znaleźć i puścić, no już tyle rzeczy tu puściliśmy, że i to też, też można.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, a kiedy poznał świadek pana Marcina Stąśka?

Marcin Stąsiek…

Świadek Marcin P.:

Pana Marcina Stąśka poznałem w 2010 r. Został mi polecony przez firmę z Wrocławia, która nie mogła przyjechać i zainstalować centrali telefonicznej firmy Siemens w centrali Amber Gold.

Poleciła nam pana Stąśka i pan Stąsiek dokonał montażu tej centrali i później ta współpraca się rozwijała i dalej była kontynuowana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

OK, dobrze, ja tylko pytałem, kiedy.

Teraz świadek powie taką rzecz: pan Stąsiek mieszkał wtedy w Gdańsku czy w Sochaczewie?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, gdzie pan Stąsiek wtedy mieszkał, ja z nim w bliższe relacje na stopie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy to pan Stąsiek był właścicielem firmy Telecom?

Świadek Marcin P.:

Tak, na pewno był właścicielem firmy Telecom, bo takie faktury wystawiał, ale gdzie on mieszkał, ja nie wiem, ja bliższe relacje pozabiznesowe miałem z nim po drugiej połowie 2011 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No tak się stało, że firma pana Marcina Stąśka, M. Telecom z Sochaczewa, zarobiła sporo, 7 mln zł (takie są transfery do tego podmiotu z Amber Gold).

Świadek Marcin P.:

Ale pan mówi, że to są przychody czy zyski? Bo to jest zasadnicza różnica, pan myli pojęcia.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To są transfery – z analizy ABW, którą dysponujemy.

Świadek Marcin P.:

To są przepływy finansowe, ale to nie znaczy, że on zarobił wcale tyle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A za jakie usługi?

Świadek Marcin P.:

Proszę sprawdzić w fakturach, ja nie jestem w stanie tego powiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie no, ja świadka pytam, no to jest ogromna kwota. 7 mln zł wydatkowane przez Amber Gold do podmiotu w Sochaczewie.

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, czy to jest ogromna kwota – 7 mln zł przy… czy przy instalacji central telefonicznych w każdym oddziale spółki, w każdym budynku centrali, zakupu systemu do IVR do obsługi *call center*, zamiany centrali analogowej na cyfrową, później na cyfrową…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Ostatnie pytanie w takim razie… Ostatnie pytanie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale czas się panu skończył.

Czas… odebrał… konsekwencje… odbieram…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pokażę jedno zdjęcie, bardzo proszę, mam jedenaście minut, państwo mówiliście po dwadzieścia minut.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, ma pan piętnaście minut.

Poseł Marek Suski (PiS):

Znowu, ktoś na jakieś uroczystościach z PiS-u to pewnie tak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Trzeba było zadawać w pierwszej kolejności. Umówiliśmy się.

Odebrał pan głos koleżance albo koledze w tym momencie, proszę pana.

Do 16 kończymy i… przepraszam.

Proszę pana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, krótkie pytanie: to jest zdjęcie ze ślubu, pana prawa ręka – pan Daszuta, stoi z tyłu z pewną panią, która była partnerką na pana ślubie – kim jest ta pani?

Świadek Marcin P.:

Ale to jest chyba prywatna sprawa pana Daszuty i ja nie jestem upoważniony do wypowiadania się na tym, z kim on przyszedł na mój ślub.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A kto zaprosił tę panią?

Świadek Marcin P.:

Ja zapraszałem pana Daszutę z osobą towarzyszącą, pan Daszuta przyszedł z osobą towarzyszącą.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kim jest ta pani?

Świadek Marcin P.:

Ale ja już powiedziałem, że ja nie jestem upoważniony do udzielania takich odpowiedzi, danych osoby prywatnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Dziękujemy.

Panu posłowi skończył się czas.

Poseł Marek Suski (PiS):

Niech pan zapyta kontrwywiad.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, ja jestem winna państwu…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Carycę dopytam, panie pośle, carycę dopytam.

Poseł Marek Suski (PiS):

Może to była caryca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę.

Dwie informacje, bo pan poseł Brejza po prostu wprowadza państwa w błąd.

Po pierwsze, to, co powiedział o tym… w folderach tych są schematy bardzo wielu banków, przeróżnych, nazw…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pani przewodnicząca, nie wprowadziłem w błąd, to jest, to są trzy maile w paczce przesłane. To jest dokumentacja wewnętrzna SKOK-u Stefczyka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, teraz ja mówię.

Proszę pana, tylko że pan wybrał tę jedną a zapomniał pan o kilkunastu schematach dotyczących innych banków, ale dobrze.

I chcę państwu powiedzieć, że…

Poseł Marek Suski (PiS):

E, to chyba Ewa Kopacz jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z wyliczenia wynika, proszę państwa, z wyliczenia wynika, iż jeżeli chodzi o reklamy, największe pieniądze poszły do Presspubliki – 2,9 mln. Druga była Agora z „Gazetą

Wyborczą” – 2,6 mln. Następnie Polska Press – 1,6 mln. „Dziennik Gazeta Prawna” – tutaj poszło 800 tys.

I ustalono, iż jedynym medium ogólnopolskim, które ostrzegało i nie zgodziło się na reklamy, była tylko i wyłącznie gazeta „Puls Biznesu”.

To dla państwa wiadomości.

Dziękuję bardzo.

W tym momencie… Zaraz, pan… Tak, ale po panu jest pan poseł… bo pan rezygnuje na razie, tak?

Dobrze, to w tej sytuacji oddaję głos panu posłowi Pięcie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, chciałbym pana zapytać o pańskie doświadczenia z urzędami skarbowymi, Pomorskim Urzędem Skarbowym. Czy ma pan jakieś uwagi, którymi chciałby się pan podzielić z nami? Bo odpowiadając wcześniej, przewidywał pan, że będą pytania w tej sprawie, więc…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Więc może moglibyśmy prosić pana o pańską ocenę współpracy?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli ja bym miał ocenić pracowników Pomorskiego Urzędu Skarbowego w Gdańsku, to ja bym tych pracowników nigdy nie zatrudnił, no, to jest takie może krótkie, ale treściwe uzasadnienie.

Jeżeli panie były zainteresowane tylko otrzymaniem pokoju, kawy, herbaty i ciastek i żeby…codziennie były na stole i przychodziły i dostawały plik dokumentów, których jeszcze później nie chciało nawet im się kserować, tylko chciały później to w wersji elektronicznej, żeby mogły sobie to przerabiać i opowiadały mi, jak to w latach osiemdziesiątych jedna z tych pań była biegłym rewidentem, kiedy wtedy ten zawód w Polsce nie istniał, no to tak, trochę mijało mi się z celem rozmawiać merytorycznie z tymi paniami.

Oczywiście, te rozmowy były prowadzone i wszystkie dokumenty w miarę możliwości, były urzędowi dostarczane. Urząd też miał pełną świadomość tego, że są problemy z synchronizacji, co było także tłumaczone chyba przez Macieja Brzeskiego w postępowaniu kontrolnym.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, to ocenił pan osoby, które wykonywały prace kontrolne, które były wysyłane do przeprowadzenia kontroli w pańskiej spółce.

Czy miał pan jakieś kontakty, jakieś relacje z osobami, które kierowały urzędami skarbowymi?

Świadek Marcin P.:

Nie, żadnych.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, ja na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Rzymkowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ja chciałem w drodze wyjaśnienia, bo pan poseł Brejza próbował opinię publiczną wprowadzić w błąd – mianowicie, Radio Maryja jest medium społecznym i na podstawie ustawy o radiofonii i telewizji, nie może emitować żadnych reklam, a tym bardziej reklamy firmy Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I dostaliśmy informację z redakcji, że ta informacja przekazywana przez pana posła przed chwilą jest po prostu nieprawdziwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dopytywałem tylko, dopytywałem tylko, ponieważ były też audycje z udziałem ekonomistki Radia Maryja, pani Barys…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale panie…panie pośle, panie pośle, jeśli kiedykolwiek słyszał pan…tam nie ma reklam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana…nie udzieliłam panu…szanowni panowie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…, które, niestety, zniknęły, „Rozmowy niedokończone", w których pani Barys, zachęcała do inwestycji w złoto. Ja wiem, że jest, że to jest bardzo…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, ale naprawdę…bo pan bredzi po prostu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panowie, panie pośle Brejza, przez wiele miesięcy pracy, jesteśmy przyzwyczajeni do pana stylu. Natomiast dla opinii publicznej, to jest…po prostu nie… dostaliśmy z redakcji taką informację, że nigdy nie zamieszcza i, po prostu, nie zamieszcza reklam, więc nie mogło zamieścić również tej reklamy i to tylko tyle, już reszta pewnie redakcja będzie z panem wyjaśniać.

Pani poseł Możdżanowska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję.

Może ja na początek zapytam, czy jest pan w sporze z którymkolwiek z członków Komisji?

Świadek Marcin P.:

Nie, z żadnym.

Żadnego członka Komisji nie znam, dzisiaj widzę po raz pierwszy państwa w życiu, oprócz pana Suskiego, którego spotkałem w sklepie, tak jak wcześniej mówiłem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję.

Proszę mi powiedzieć, operował pan… od kiedy miał pan świadomość, że pana telefon jest na podsłuchu?

Świadek Marcin P.:

Ja już odpowiadałem na to pytanie, ja nie wiem, nie…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale ono się wiąże z kolejnym moim pytaniem, więc bardzo proszę o odpowiedź.

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, nie pamiętam dokładnie, od kiedy miałem taką świadomość. Rozmowy, które były podsłuchiwane, podejrzewam, że od sam…praktycznie od samego początku, kiedy te podsłuchy zostały założone, może nie był to maj, ale koniec czerwca, początek lipca, ja nie umiem tego dokładnie określić.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to czy w tym czasie, korzystał także pan z innego numeru telefonicznego?

Świadek Marcin P.:

Ja korzystałem z kilku numerów telefonicznych, cały czas, nie tylko w tamtym czasie i, z tego co pamiętam, to wszystkie numery były na podsłuchu i wszystkie numery na żądanie zostały udostępnione – i nie było żadnego problemu z udostępnieniem przeze mnie tych numerów telefonów.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czy w lipcu, albo sierpniu również dawał pan dyspozycję, żeby kupować numery telefoniczne, karty telefoniczne?

Świadek Marcin P.:
A czy tam są numery telefoniczne, czy karty telefoniczne, proszę zacytować to dokładnie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Karty, karty telefoniczne.

Świadek Marcin P.:
Karty telefoniczne, wie pani o co chodzi, o karty zdrapki z kwotą doładowania, które moja teściowa chodziła i kupowała, po wyłączeniu nam przez T-Mobile, telefonów…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czyli to były karty telefoniczne, tak?

Świadek Marcin P.:
Karty telefoniczne, doładowujące dla T-Mobile.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ile, ile takich zleceń było?

Świadek Marcin P.:
Dużo, bo ja dużo dzwoniłem, a telefon na kartę musiałem kupić, ze względu na wyłączenie przez T-Mobile telefonów komórkowych spółce Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Którym to…i w którym to było okresie?

Świadek Marcin P.:
Nie pamiętam, od kiedy zostały telefony wyłączone… koniec lipca, początek sierpnia?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
I z tych telefonów wykonywał… z tych numerów wykonywał pan również połączenia?

Świadek Marcin P.:
Tak i ABW…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A do kogo?

Świadek Marcin P.:
…znało numery tych telefonów i te telefony także zostały zabezpieczone i skopiowane przez ABW w ramach prowadzonego śledztwa.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dobrze, proszę mi powiedzieć, czy… jakie spółka Amber Gold posiadała nieruchomości w okresie lipiec-sierpień 2012 r.

Świadek Marcin P.:
Lokal w Gdyni, cztery kamienice w Gdańsku i chyba trzy mieszkania (albo cztery) w Gdańsku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
I na jaką to była wartość?

Świadek Marcin P.:
Ja nie umiem w chwili obecnej tego powiedzieć.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dobrze, czy był pewien okres, w którym chciał pan przekazywać akt darowizny na członków rodziny?

Świadek Marcin P.:
Nie, nie było takiego okresu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A z czego wynikają notoryczne momenty umówienia się u notariusza?

Świadek Marcin P.:

Ale to są notoryczne, czy to jest pojedyncze?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To znaczy kilkana…kilka takich dyspozycji, prób umówienia się u notariusza i przekazania nieruchomości?

Świadek Marcin P.:

Znaczy, z tego co ja kojarzę, to jest jedna taka dyspozycja i żadnej innej nie ma w tych nagraniach.

Ja nie wiem, dlaczego pani tutaj próbuje mi wmówić, że było ich kilkanaście, jak ich była jedna i ona w ogóle nie doszła do żadnego skutku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę odpowiadać na pytania, proszę odpowiadać na pytania.

Świadek Marcin P.:

To proszę zadawać te pytania konkretnie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ile tych… proszę powiedzieć, ile było… ile pan przekazał nieruchomości, ile pan przekazał darowizn na członków rodziny?

Świadek Marcin P.:

Żadnej darowizny na członków rodziny nie przekazałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ani na żonę, ani na…

Świadek Marcin P.:

Ani na żonę, ani na siostrę, ani na matkę, ani psa.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Bardzo dziękuję.

Proszę się tak nie denerwować, zadajemy pytania…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, przepraszam, bardzo przepraszam…

Świadek Marcin P.:

Ale wie pani przewodnicząca, to zaczyna urastać do jakiegoś ogromu, wmawianie mi informacji…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale dlaczego?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, skończmy, bardzo państwa proszę i pana też proszę, żeby pan się powstrzymał od takich złośliwości.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Przepraszam bardzo.

Świadek Marcin P.:

Pani mi próbuje wmówić, że było jedenaście komunikatów i nagrań…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ja nie powiedziałam: jedenaście…

Świadek Marcin P.:

Kilkanaście, przepraszam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Pan sobie teraz próbuje dorabiać swoją ideologię.

Proszę mi powiedzieć, czy spotykał się np. pan… wykonywał pan telefony i w ciągu kilkunastu minut chciał się spotkać na cmentarzu z babcią?

Świadek Marcin P.:

A jakie to ma znaczenie dla tego…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ma ogromne.

Proszę pana…

Świadek Marcin P.:

Ale ja proszę panią przewodniczącą o uchylenie tego pytania.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie, ma ogromne dla mnie.

Świadek Marcin P.:

Dla pani, ale to nie ma związku ze sprawą, ta sprawa dotyczy działalności instytucji publicznych…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak?

Świadek Marcin P.:

…a nie mojego spotkania z babcią na cmentarzu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie.

Świadek Marcin P.:

Ja bym prosił o uchylenie tego pytania, pani przewodnicząca.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A być może tam było jakieś tajemnicze spotkanie i próba przekazania, dobrze, próba przekazania gotówki.

Czy pan kiedykolwiek przekazywał jakąkolwiek gotówkę babci?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Platforma na cmentarzu ustawy pisała, więc, no, to jest takie miejsce…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Wie pan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę z tym skończyć, ja bym chciał zadać pytanie a nie słuchać sprzeczek Platforma-PiS ciągle.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę mi odpowiedzieć, jakie gadżety reklamowe…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

…posiadało OLT Express?

Świadek Marcin P.:

Ja się nie zajmowałem gadżetami reklamowymi, tym się zajmowali szeregowi pracownicy.

Nie wiem jakie gadżety, było ich mnóstwo.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czyli nie, nie orientuje się pan, co mogła mieć na myśli pana żona rozmawiając z bratem pani Katarzyny, jeżeli mówili o dwóch samolotach i, żeby zabezpieczyć te dwa samolociki?

Świadek Marcin P.:
Takiej wielkości modele samolotu airbus A320, które stały u mnie na biurku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A dlaczego mogło im tak zależeć?

Cytuję: „nie, nie mówiłaś wszystko, ja bardzo bym chciał to wiesz, wiesz o co chodzi".

Świadek Marcin P.:
Trzeba zapytać mojej… trzeba, trzeba zapytać…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Pytam się: wie pan może, kojarzy pan, czy nie kojarzy pan? Dobrze.

Świadek Marcin P.:
Nie, nie kojarzę, nie byłem świadkiem tej rozmowy, trzeba zapytać Andrzeja…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dobrze.

Czy posiadał pan wspólność majątkową z żoną?

Świadek Marcin P.:
Posiadam rozdzielność majątkową z żoną.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ale czy pan w roku 2011, 2012 miał wspólność majątkową z żoną?

Świadek Marcin P.:
Posiadam od roku 2008 rozdzielność majątkową z żoną.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Od roku 2008, tak?

Świadek Marcin P.:
Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dobrze.

Ile pan zarobił na pracy w Amber Gold i OLT Express?

Świadek Marcin P.:
W OLT Express 0 zł, w Amber Gold nie pamiętam, w granicach około 20 mln zł.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A pana żona?

Świadek Marcin P.:
Nie jestem moją żoną, nie umiem na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dobrze, zadam pytanie pana żonie.

W OLT Express mówi pan, że nie zarobił pan ani złotówki, tak?

Świadek Marcin P.:
Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A z tytułu umowy zlecenia?

Świadek Marcin P.:
W OLT Express – ani złotówki.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A skąd się biorą kwoty 4, 5 milionów złotych?

Świadek Marcin P.:
W OLT Express?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Tak.

Świadek Marcin P.:
To proszę mi je okazać.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Pytam: czy to może…

Świadek Marcin P.:
Ale ja proszę o okazanie, bo ja takich kwot nie kojarzę i ja nie umiem się do tego odnieść bez okazania mi wydruku tych kwot 4 i 5 mln zł, bo pani w chwili obecnej próbuje mi rzeczy wmówić, których nie ma i które sobie pani wymyśla.

Ja takie odnoszę wrażenie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A jakie miał pan dochody w Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Powiedziałem, 20 mln zł w ciągu całej działalności, około 20 mln zł.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dziękuję bardzo.

Świadek Marcin P.:
Ja nie wiem, czy pani jest głucha?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę, bardzo proszę, przywołuję pana do porządku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Jest pan bezczelny, a chciałam powiedzieć, chciałam powiedzieć…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Strasznie jest pan zdenerwowany dzisiaj.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przywołuję pana do porządku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Chciałam powiedzieć, że wyprowadzam pana z równowagi dlatego, że zadaję szczegółowe pytania i pan jest tym poirytowany. Bo jeżeli one są dla pana wygodne, to pan doskonale odpowiada i bardzo spokojnie, a jeżeli one są szczegółowe i pana, niestety, wprowadzają w zdenerwowanie, wtedy pan próbuje…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę państwa…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ja tu jestem członkiem Komisji, a pan jest świadkiem i pan ma obowiązek odpowiadać na moje pytania.

Świadek Marcin P.:
To proszę mnie ukarać karą pieniężną w takim bądź razie, a ja panią przewodniczącą proszę o to, żeby jeżeli pani, wszyscy członkowie Komisji będą zadawać konkretne pytania i ja będę prosił… i będą się odnosić do konkretnych dokumentów i konkretnych kwot przelewu, żeby mieli przygotowane dokumenty do okazania, bo ja twierdzę, że pani

Możdżanowska zadaje pytanie na temat taki, który się nigdy nie wydarzył i którego nie było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana, ale zawsze pan może wnosić wtedy o uchylenie tego pytania, ewentualnie poprosić o okazanie tego dokumentu. Natomiast, no, pana zachowanie no jednak jest niegrzeczne i bardzo…

Świadek Marcin P.:

Ja przepraszam, ale to już wynika ze zmęczenia, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę państwa, więc tak – na tym etapie kończymy tę część przesłuchania. To jest zamknięcie dzisiejszego posiedzenia, ale na pewno to przesłuchanie będzie kontynuowane.

Chciałabym powiedzieć jedną rzecz. W imieniu myślę całej Komisji chciałabym w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować prezesowi i całemu tutaj… wszystkim, którzy nam tutaj pomogli w sądzie okręgowym i umożliwili nam tutaj przeprowadzenie tego przesłuchania, za bardzo sprawne to przeprowadzenie, przygotowanie. Wiemy o tym, jak to był duży problem i duży kłopot logistyczny.

Bardzo serdecznie za to dziękujemy.

Liczymy na to, że będziemy jeszcze kiedyś w przyszłości mogli z uprzejmości Sądu Okręgowego w Warszawie skorzystać.

Proszę pana, po sporządzeniu…

Proszę pana, po sporządzeniu protokołu będziemy pana prosić o jego podpisanie.

Zamykam posiedzenie, dziękuję bardzo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przepraszam, czy wniosek dowodowy można jeden przegłosować? Techniczny?

Poseł Marek Suski (PiS):

Już zamknięte posiedzenie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już zamknęłam posiedzenie, natomiast jutro ja też mam wnioski dowodowe.

Poseł Marek Suski (PiS):

Trzeba zgłaszać w odpowiednim momencie, posiedzenie jest zamknięte.

Do widzenia państwu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jutro, jutro panie pośle, jutro będziemy mogli zrobić te…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Spokojnie, panie pośle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja jestem spokojny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I teraz pytanie: czy państwo chcecie jakieś pytania, bo my wyjdziemy tyłem i wyjedziemy, no to teraz, bo nie mamy innej możliwość państwu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Może po wyjściu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No chyba tak, no bo nie, nie bardzo logistycznie, tylko tak pana…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Po wyjściu świadka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rzeczywiście, pana już zwolnimy i… ten, tak jest.

Świadek Marcin P.:

Protokół to podpisany ma być?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, protokół będzie najpierw sporządzony, potem do pana wysłany. Po przeczytaniu pan go… bo taka jest procedura u nas przed Komisją.

Dziękujemy za stawiennictwo.

Macie do nas jakieś pytania, czy możemy się oddalić?

Aha, chcielibyście… ale chyba że wy podejdziecie tak, bo to nie wiem, jak chcecie to zrobić. Żebyśmy podeszli do was?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Może mikrofon jeden postawić tam i…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A w ogóle czy państwo macie pytania?

Bo też wszyscy jesteśmy zmęczeni po tylu godzinach.

Rozumiem, że nie ma pytań.?

To w takim razie dziękuję.

No, ale musi iść, to jak państwo chcecie, my nie słyszymy jakichś żądań od was czy prośby.

Oczywiście, przesłuchanie pani Katarzyny P., o 10.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, to może usiądźmy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy ja rozumiem, że musi mówić do mikrofonu, bo inaczej po prostu w ogóle państwo nie słyszycie, tak?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Jesteśmy jeszcze, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ktoś… Na korytarz?

To wie pan co, panie redaktorze, bo my, nas wyprowadzą państwo do środka i wewnętrznie wyjedziemy samochodem, więc my nie, nie bardzo mamy jak do państwa…